

RAPORT OSW

OSW



KAUKASKI WĘZEŁ GORDYJSKI KONFLIKT O GÓRSKI KARABACH

Wojciech Górecki

WARSZAWA
MAJ 2020

KAUKASKI WĘZEŁ GORDYJSKI

KONFLIKT O GÓRSKI KARABACH

Wojciech Górecki

© Copyright by Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia

REDAKCJA MERYTORYCZNA

Adam Eberhardt, Krzysztof Strachota

REDAKCJA

Małgorzata Zarębska, Tomasz Strzelczyk

WSPÓŁPRACA

Katarzyna Kazimierska

OPRACOWANIE GRAFICZNE

PARA-BUCH

MAPA

Wojciech Mańkowski

SKŁAD

IMAGINI

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Wojciech Mańkowski



OSW

Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia
ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa
tel.: (+48) 22 525 80 00, info@osw.waw.pl

  www.osw.waw.pl

ISBN 978-83-65827-51-7

Spis treści

TEZY | 5

WSTĘP | 8

I. PRZEDMIOT KONFLIKTU I JEGO STRONY | 10

II. FUNDAMENTALNA RÓŻNICA STANOWISK | 15

III. W CIENIU KARABACHU | 18

1. Wpływ konfliktu na Azerbejdżan i Armenię | **18**

1.1. Wymiar polityczny i militarny | **18**

1.2. Wymiar gospodarczy | **26**

1.3. Wymiar społeczny | **28**

2. Regionalne znaczenie konfliktu | **31**

2.1. Wymiar polityczny | **31**

2.2. Wymiar gospodarczy | **43**

2.3. Wymiar społeczny | **45**

3. Konflikt a jego dalsze sąsiedztwo | **46**

3.1. Pozycje Iranu i Turcji | **46**

3.2. Pozycja Zachodu | **48**

IV. PODSUMOWANIE I PRÓBA PROGNOZY | 52

ANEKS 1. Zarys historii konfliktu (1987–2020) | **55**

ANEKS 2. Proces pokojowy | **63**

ANEKS 3. Militarny wymiar konfliktu | **76**

ANEKS 4. Nachiczewańska Republika Autonomiczna | **82**

WYKAZ SKRÓTÓW | 85

MAPA | 88

TEZY

- Konflikt o przynależność państwową Górskiego Karabachu, trwający nieprzerwanie od 1987 r. (regularna wojna toczyła się w latach 1992–1994), zdeterminował poradziecką historię Armenii i Azerbejdżanu, stanowiąc dla obu krajów najważniejsze wyzwanie w sferze bezpieczeństwa oraz wpływając w istotny sposób na całokształt ich polityki zagranicznej i wewnętrznej. Konflikt wyniósł do władzy elity rządzące w Erywaniu do 2018 r., a w Baku do chwili obecnej i przesądził o homogenicznym charakterze jednego i drugiego społeczeństwa. Na ten stan złożyły się wysiedlenia i przymusowe migracje, ale także intensywna propaganda obydwu stolic, budujących wokół Karabachu narracje państwowotwórcze i świadomie tworzących obrazy wroga.
- Konflikt karabaski w znacznym stopniu ukształtował współczesną mapę Kaukazu Południowego, przyczyniając się do powstania i egzystencji nieuznanej Republiki Górskiego Karabachu, a także determinując siatkę sojuszy (Armenii z Rosją i Azerbejdżanu z Turcją) oraz przebieg szlaków transportowo-komunikacyjnych, w tym ropo- i gazociągów. Konflikt wpływa również na trzeci kraj regionu, Gruzję, która z jednej strony stała się jego beneficjentem (stanowiąc główne „okno na świat” dla Armenii oraz łącząc Azerbejdżan z Turcją), z drugiej zaś – zakładnikiem.
- Dla Rosji konflikt był – i pozostaje – najważniejszym narzędziem do utrzymywania w regionie swoich wpływów. W początkowej fazie Moskwa wsparła Azerbejdżan, broniąc radzieckiego *status quo* i chcąc zapobiec rozpadowi ZSRR. Następnie wsparła Armenię, aby nie dopuścić do zbliżenia Azerbejdżanu z państwami i instytucjami Zachodu oraz do ekspansji Turcji w regionie. Od zawieszenia broni w 1994 r. Rosja występuje w charakterze mediatora i pośrednika – od początku bardzo istotnego, a z czasem najważniejszego. Dzięki dobrym relacjom zarówno z Erywaniem, jak i z Baku, a także posiadanym instrumentom politycznym, militarnym, gospodarczym oraz z zakresu *soft power*, jest w stanie przeforsować korzystne dla siebie rozwiązania: w 2013 r. *de facto* wymusiła na Armenii rezygnację z podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE (grożąc zwinięciem nieformalnego parasola ochronnego nad Karabachem), a w 2016 r. skłoniła strony do przerwania intensywnych walk (wojny czterodniowej). Jednocześnie Moskwie nie udaje się doprowadzić do samodzielnego uregulowania konfliktu i wprowadzenia do Karabachu swoich sił pokojowych.

- Zachód faktycznie akceptuje dominującą rolę Rosji w regionie i jej aktywność w rejonie konfliktu, tym bardziej że Moskwa występuje zazwyczaj w charakterze współprzewodniczącego Mińskiej Grupy (MG) OBWE (ciała odpowiadającego za karabaski proces pokojowy; pozostałymi współprzewodniczącymi są Francja i USA). Po rozpadzie ZSRR Kaukaz Południowy był obszarem rywalizacji pomiędzy Moskwą (chcącą go kontrolować) a Waszyngtonem (wspierającym niepodległość byłych republik i forsującym budowę nowej sieci rurociągów). Obecnie Zachód zredukował swoje ambicje i jest zainteresowany przede wszystkim stabilnością Kaukazu i zapobieganiem wznowieniu walk.
- Do spadku międzynarodowego znaczenia konfliktu przyczynił się fakt, że mimo braku postępów w jego uregulowaniu udało się zrealizować regionalne projekty energetyczne. Mimo to konflikt nadal pozostaje istotnym elementem polityki w tej części świata. Bliskość ważnych teatrów wojennych i ognisk zapalnych (Syria i szeroki Bliski Wschód), sąsiedztwo z Rosją (z obszarem Kaukazu Północnego) i innymi rejonami konfliktów (parapaństwa Abchazji i Osetii Południowej), a także Iranem i Turcją oraz przebieg ważnych korytarzy transportowych sprawiają, że ewentualne wznowienie w Karabachu działań zbrojnych grozi kryzysem na skalę ponadregionalną.
- Konflikt karabaski nie jest – i nie był w przeszłości – konfliktem zamrożonym, chociaż w pierwszych latach po zawieszeniu broni charakteryzował się niską intensywnością. Po 2003 r. napięcie jednak stopniowo eskalowało, osiągając apogeum wiosną 2016 r. (wojna czterodniowa pokazała, że groźba wznowienia działań zbrojnych cały czas istnieje, czemu sprzyja brak sił rozjemczych rozdzielających pozycje obu stron). Obecną sytuację można określić mianem „stabilnej niestabilności” lub „gorącej zimnej wojny”. Strony oskarżają się o 20–30 przypadków naruszenia rozejmu (ostrzałów swoich pozycji) dziennie, regularnie odnotowuje się ofiary śmiertelne. Równocześnie ani Baku, ani Erywaniowi nie zależy na nowej wojnie, gdyż wiązałaby się ona ze zbyt dużym ryzykiem porażki, co dla rządzących elit oznaczałoby groźbę utraty władzy.
- Obecnie żadna ze stron nie jest w stanie rozstrzygnąć konfliktu na swoją korzyść środkami wojskowymi. Potencjał militarny ma, przynajmniej na razie, mniejsze znaczenie niż uwarunkowania polityczne. Należy założyć, że do klęski Armenii nie dopuściłaby Rosja, natomiast w przypadku egzystencjalnego zagrożenia Azerbejdżanu mogłaby zareagować Turcja. Ponadto

mimo rosnącej przewagi Azerbejdżanu różnica potencjałów nie jest jeszcze na tyle duża, by gwarantowała mu zwycięstwo.

- W chwili obecnej niemożliwe wydaje się nie tylko pełne uregulowanie konfliktu, lecz także uregulowanie częściowe, bez ustalenia statusu samego Górskiego Karabachu (jest to główny punkt sporny). Na przeszkodzie stoi z jednej strony całkowity brak zaufania pomiędzy Baku i Erywaniem, z drugiej zaś – ich zainteresowanie utrzymaniem *status quo* (wobec niemożności rozstrzygnięcia konfliktu na swoją korzyść). *Status quo* jest też na tym etapie korzystne dla Rosji, która m.in. sprzedaje obu stronom broń.
- Za główny sukces procesu pokojowego należy uznać to, że od ponad 25 lat w Górskim Karabachu utrzymuje się rozejm (mimo że jest regularnie naruszany). Zasługą Mińskiej Grupy OBWE jest sformułowanie zaakceptowanych przez Baku i Erywań ogólnych zasad uregulowania konfliktu, choć obie strony w zasadniczo odmienny sposób interpretują kwestie nienaruszalności granic państwowych oraz prawa narodów do samostanowienia, co w praktyce uniemożliwia (a przynajmniej skrajnie utrudnia) osiągnięcie porozumienia.
- Należy oczekiwać, że jeśli nie dojdzie do zmiany uwarunkowań wewnętrznych (głęboki kryzys w Armenii i/lub w Azerbejdżanie, konflikt pomiędzy Erywaniem a Stepanakertem) albo zewnętrznych (osłabnięcie Rosji i jednoczesne wzmocnienie innego gracza, wojna w pobliżu Kaukazu), obecna sytuacja w rejonie konfliktu karabaskiego oraz panujący stan zawieszenia także nie ulegną zmianie.

WSTĘP

Konflikt pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem (oraz Ormianami a Azerbejdżanami) o Górski Karabach ma charakter wielopoziomowy i wielowymiarowy. Na poszczególnych poziomach – dwustronnym, regionalnym i międzynarodowym – można wyróżnić wymiary: polityczny (w tym militarny), gospodarczy (zwłaszcza transportowy i energetyczny) oraz społeczny. Obok znacznej liczby zaangażowanych aktorów konflikt ten cechuje także wysoki stopień instytucjonalizacji procesu pokojowego.

Na obecny stan konfliktu istotny wpływ ma jego długa i bogata historia: rozpoczął się on w roku 1987 i pozostaje najstarszym nierozwiązanym konfliktem na obszarze poradzieckim. Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych stał się katalizatorem rozpadu ZSRR i procesu usamodzielniania się republik związkowych. W kluczowym stopniu wpłynął na kształt współczesnych Armenii i Azerbejdżanu, ich politykę wewnętrzną i zagraniczną, ale także tożsamość (odpowiada za bezprecedensową homogenizację etniczną i kulturową obu państw). Odcisnął też piętno na całym regionie, naruszając wewnętrzną spójność Kaukazu Południowego i kreując nowe sieci powiązań politycznych, gospodarczych i społecznych.

Od samego początku konflikt angażował graczy zewnętrznych, w tym zwłaszcza Rosję, która podczas trwania działań wojennych wspierała militarnie jego strony, a następnie stała się najważniejszym i nieodzownym pośrednikiem (do chwili obecnej konflikt pozostaje dla niej najważniejszym strategicznym narzędziem na Kaukazie Południowym). W pierwszych latach po rozpadzie ZSRR dużą aktywność przejawiały także rosnące w siłę i ambicje mocarstwa regionalne (Iran i Turcja), a co najmniej do przełomu wieków ważnym graczem pozostawał Zachód z USA na czele. W tamtym czasie dominował pogląd, że ewentualne wznowienie walk – prawdopodobieństwo tego wariantu uchodziło w perspektywie średnioterminowej za wysokie – niesie ze sobą groźbę (ponad)regionalnej destabilizacji oraz problemów z zakresu „miękkiego bezpieczeństwa”, w tym masowych migracji uchodźczych (w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych tylko do Polski napłynęło z Kaukazu Południowego ok. 50–80 tys. uchodźców, głównie ormiańskich). Z drugiej strony każdy kolejny rok zmniejszał ryzyko tego scenariusza, zaś sam konflikt uchodził coraz częściej za skutecznie „zamrożony”. Nie odpowiadało to do końca prawdzie, gdyż cały czas dochodziło do incydentów zbrojnych, a od 2003 r. napięcia stale rosły.

Wraz z upływem czasu konflikt karabaski schodził jednak stopniowo na coraz dalszy plan, przesłonięty nowymi wydarzeniami i procesami. Na Kaukazie były to: uruchomienie nowych, alternatywnych szlaków transportowo-komunikacyjnych (2005–2006) i wojna rosyjsko-gruzińska (2008), na obszarze poradzieckim – rosyjska aneksja Krymu oraz wybuch wojny w Donbasie (2014), w dalszym sąsiedztwie – zaostrzenie kryzysów na Bliskim i Środkowym Wschodzie (m.in. wojny w Iraku i Syrii oraz arabska wiosna, po 2003 r.), zaś w wymiarze globalnym – bezprecedensowy kryzys migracyjny (2015), a szerzej – głębokie zmiany i wstrząsy o charakterze politycznym, gospodarczym i kulturowym. Nie tylko Górski Karabach, lecz także cały Kaukaz przestał być w związku z tym dla tradycyjnie zaangażowanych w regionie graczy obszarem priorytetowym, co w powiązaniu z okrzepłymi mechanizmami procesu pokojowego wpłynęło na powszechne przekonanie o relatywnej stabilności konfliktu. Jednocześnie cały czas odgrywał on decydującą rolę w polityce Baku i Erywania, a także w regionalnej polityce Kremla, zaś złożony system współzależności generował liczne ryzyka o egzystencjalnym znaczeniu dla Armenii i Azerbejdżanu. Intensywne walki w 2016 r. – najcięższe od zawarcia rozejmu 22 lata wcześniej – pokazały, że groźba wybuchu nowej wojny pozostaje realna, chociaż główni aktorzy są raczej zainteresowani utrzymaniem *status quo*.

Poniższy raport został pomyślany jako podręczne kompendium na temat konfliktu w ponad 30 lat od jego wybuchu i w ponad 25 od zakończenia wojny karabaskiej. Jego celem jest scharakteryzowanie obecnej sytuacji, przedstawienie znaczenia konfliktu dla jego poszczególnych aktorów oraz nakreślenie mapy ich współczesnych interesów. Siłą rzeczy tekst zawiera liczne odwołania historyczne (dodatkowo aspekt historyczny został ujęty syntetycznie w Aneksie 1), co wydaje się ważne także w kontekście zmiany pokoleniowej następującej wśród zajmujących się tą problematyką ekspertów i polityków. Rozdział pierwszy koncentruje się na przedmiocie i charakterze konfliktu, drugi prezentuje stanowiska Baku i Erywania, trzeci – najobszerniejszy – poświęcony jest wpływowi konfliktu na obydwa kraje oraz jego miejscu w polityce państw regionu i w dalszym sąsiedztwie, rozdział czwarty zawiera zaś podsumowanie i próbę prognozy. Integralną część raportu stanowią aneksy. Wspomniany Aneks 1 podsumowuje historię konfliktu (lata 1987–2020), Aneks 2 omawia proces pokojowy (formaty i ramy organizacyjne, główne inicjatywy i propozycje oraz dyskutowane obecnie elementy uregulowania), Aneks 3 koncentruje się na wymiarze militarnym (w tym na wojskowych potencjałach Azerbejdżanu, Armenii i nieuznanej Republiki Górskiego Karabachu), zaś Aneks 4 jest poświęcony należącej do Azerbejdżanu Nachiczewańskiej Republice Autonomicznej. Całość uzupełniają wykaz skrótów oraz mapa poglądowa.

I. PRZEDMIOT KONFLIKTU I JEGO STRONY

Przedmiotem toczącego się od ponad 30 lat konfliktu¹ jest przynależność państwowa Górskiego Karabachu – krainy leżącej w południowo-wschodniej części Małego Kaukazu² – oraz zajmowanych przez siły ormiańskie terenów, które do niego przylegają. Faktyczną władzę sprawuje tam wspomagana przez Armenię tzw. Republika Górskiego Karabachu (RGK), parapaństwo nieuznane na arenie międzynarodowej (nawet przez Erywań)³. Formalnie – zgodnie z prawem międzynarodowym – całość spornych ziem pozostaje częścią Azerbejdżanu. Głównym miastem obszaru i *de facto* stolicą RGK jest Stepanakert (azerb. Chankendi⁴). Na dalszym planie spór toczy się też o przyszły skład etniczny tych ziem.

W ramach ZSRR sporny obszar należał do Azerbejdżańskiej SRR: sam Górski Karabach był obwodem autonomicznym (GKOA)⁵, a reszta ziem wchodziła bezpośrednio w skład republiki. Siły ormiańskie przejęły kontrolę nad całym tym obszarem (z wyjątkiem skrawków na północy i wschodzie dawnego GKOA) w wyniku działań wojennych na początku lat dziewięćdziesiątych⁶. Choć konflikt dotyczy całego obszaru, ziemie pozostające pod kontrolą RGK dzielą się faktycznie na dwie części: dawny GKOA i „tereny okupowane”. Wśród tych ostatnich szczególnie miejsca zajmują dwa tzw. korytarze (pasy ziemi z drogami) łączące Karabach z Armenią: lacyński i kelbadżarski. Mają one kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa parapaństwa – tamtędy dostarczane jest całe

¹ Konflikt rozwijał się stopniowo. Za datę początkową należy przyjąć rok 1987, gdy doszło do pierwszych azerbejdżańsko-ormiańskich zamieszek. W następnych latach napięcie eskalowało, przechodząc z czasem w fazę zbrojną. Regularna wojna toczyła się w latach 1992–1994. Zakończyła ją porozumienie rozejmowe, które obowiązuje do dziś (luty 2020 r.), choć obie strony regularnie je naruszają (zob. Aneks 1).

² Górski Karabach, nazywany przez Ormian Arcachem, stanowi zachodnią część historycznego Karabachu. Część wschodnia to Nizinny Karabach, wchodzący w skład Azerbejdżanu nieautonomicznego, etnicznie azerbejdżański i niebędący przedmiotem sporu.

³ Niepodległość RGK uznają Abchazja i Osetia Południowa (same uznane jedynie przez Rosję i kilka innych państw) oraz nieuznane przez nikogo Naddniestrze.

⁴ Według pisowni azerbejdżańskiej: Xankəndi.

⁵ GKOA – Górsko-Karabaski Obwód Autonomiczny. W niektórych polskich tekstach spotyka się skrót NKAO, powszechniejszy w literaturze światowej (por. ang. The Nagorno-Karabakh Autonomous Oblast oraz ros. Нагорно-Карабахская автономная область).

⁶ W dawnym GKOA dominowała ludność ormiańska – wyjątkiem było miasto Szusza (orm. Szuszi) i rejon szuszyński – a na pozostałych ziemiach przewagę mieli Azerbejdżanie. Dla jasności wyводу w tym opracowaniu mianem Górskiego Karabachu będzie określane najczęściej całe terytorium: dawny GKOA (bez wspomnianych skrawków pozostających pod kontrolą Baku – do nich zgłaszają z kolei pretensje Ormianie, kwestia ta wykracza poza ramy tekstu) oraz kontrolowane przez Ormian ziemie z nim sąsiadujące. W razie konieczności wyróżnienia tych ostatnich, zajmujących obszar Azerbejdżanu nieautonomicznego, będzie mowa o „terenach okupowanych” (w cudzysłowie, gdyż dla Baku okupowane jest wszystko, co zajęli Ormianie). Nazwa nieuznanej Republiki Górskiego Karabachu będzie przywoływana w kontekście aktywności separatystycznych władz.

zaopatrzenie, w tym broń – i strona ormiańska odrzuca możliwość ich zwrotu. W przypadku pozostałych „terenów okupowanych” Ormianie nie wykluczają co do zasady ich oddania Azerbejdżanowi w zamian za gwarancje bezpieczeństwa dla samego Górskiego Karabachu, w myśl formuły określanej jako „ziemia za pokój”.

Konflikt należy definiować w pierwszej kolejności jako **spór armeńsko-azerbejdżański**, gdyż toczą go ze sobą dwa równorzędne podmioty, Armenia i Azerbejdżan – od 1991 r. niepodległe państwa, a wcześniej republiki związkowe ZSRR. Separatystyczna Republika Górskiego Karabachu stanowi w praktyce ekspozyturę państwa armeńskiego i jest od niego uzależniona w wymiarze politycznym, militarnym, gospodarczym i społecznym. Sytuacja ta znajduje odbicie w formacie rozmów pokojowych, które prowadzą – przy udziale pośredników – przywódcy Armenii i Azerbejdżanu (RGK nie jest uważana za stronę procesu pokojowego, reprezentuje ją Erywań). Mieszkańcy parapaństwa podróżują za granicę na paszportach Armenii, a kierowcy używają armeńskich tablic rejestracyjnych, z kolei armeńscy poborowi mogą odbywać służbę wojskową także w Górskim Karabachu. Jednocześnie RGK ma poczucie pewnej odrębności i podmiotowości, co przejawia się w oddzielnym systemie politycznym (prezydenckim, gdy Armenia przeszła na parlamentarny), odrębnych wyborach prezydenckich, parlamentarnych i lokalnych czy własnej symbolice (choć flaga bazuje na armeńskiej). Należy zaznaczyć, że parapaństwo jest ściśle związane z Armenią w wymiarze kontaktów personalnych i posiada instrumenty nieformalnego oddziaływania na władze w Erywaniu. W latach 1997/1998–2018 Armenią rządził tzw. klan karabaski (środowisko skupione wokół polityków wywodzących się z GKO, którzy odegrali kluczową rolę podczas wojny z Azerbejdżanem, a następnie zajęli najwyższe stanowiska w niepodległej Armenii), realizujący własne interesy polityczne i biznesowe i zachowujący do dziś (luty 2020 r.) znaczące aktywa i wpływy m.in. w armeńskim systemie sądowniczym oraz w mediach⁷. Karabascy Ormianie różnią się od rodaków z Armenii pod względem folkloru czy języka (mówią własnym dialektem), mają też siłą rzeczy nieco inną pamięć historyczną (na zamieszkanym przez nich terenie toczyły się wojna z lat 1992–1994, a następnie wojna czterodniowa 2016 r.). O złożonych relacjach Erywania i Stepanakertu po aksamitnej rewolucji 2018 r. będzie mowa w rozdziale III.

⁷ O odsunięciu klanu karabaskiego od władzy, a także jego konflikcie z nową elitą Armenii zob. W. Górecki, *Rewolucja na raty. Dokąd zmierza Armenia Paszynyana?*, „Komentarze OSW”, nr 285, 10.09.2018, www.osw.waw.pl; W. Górecki, *Armenia: nowa runda konfliktu politycznego*, 22.05.2019, www.osw.waw.pl.

Konflikt karabaski, będący na poziomie dwustronnym sporem o ziemię, **to przede wszystkim konflikt polityczny**, ale jego ważnym katalizatorem była także żywność do siebie przez dwa narody niechęć. Obecność tego komponentu sprawia, że **konflikt ten ma również charakter etniczny**. W początkowej fazie był on secesyjnym buntem prowincji przeciwko metropolii – choć karabaski separatyzm wspierały społeczeństwo i władze Armenii, a nawet był on poniekąd przez Armenię inspirowany. Można też mówić o szerszych jego zakresach: ormiańsko-azerbejdżańskim (poprzez zaangażowanie Ormian nie tylko z Armenii i Górskiego Karabachu, lecz także z diaspory) oraz armeńskotureckim i ormiańskotureckim (konflikt ma bezpośrednie przełożenie na stosunki Erywania z Ankarą oraz Ormian z Turkami⁸). Mimo że większość wierzących Ormian uważa się za chrześcijan, a Azerbejdżan (i Turków) – za muzułmanów, **konflikt nie ma równocześnie charakteru religijnego**, choć w początkowej fazie walk przedstawiano go nieraz w takim właśnie świetle, a zainteresowane ośrodki, w tym Moskwa, próbowały tę kartę rozgrywać⁹.

Spółeczny wymiar konfliktu związany jest przede wszystkim z kwestią uchodźców, w tym zwłaszcza uchodźców wewnętrznych (Azerbejdżan wyrzuconych z „terenów okupowanych” i w mniejszym stopniu z dawnego GKOA). Poza nimi przymusowe migracje objęły również azerbejdżańskich mieszkańców Armenii i ormiańskich – Azerbejdżanu. W wyniku konfliktu tereny opanowane przez siły ormiańskie stały się w praktyce jednorodnie etnicznie. W tej sytuacji jakakolwiek zmiana *status quo* musi oznaczać także zmianę składu etnicznego i sytuacji tamtejszej ludności (w rozpatrywanych wariantach uregulowania konfliktu przewiduje się stopniowy powrót azerbejdżańskich uchodźców wewnętrznych na większość „terenów okupowanych” i przejście tych obszarów pod kontrolę Baku, co w dalszej przyszłości może prowadzić do nowych wysiedleń).

Na poziomie regionalnym najbardziej zaangażowanym w konflikt aktorem była i jest Rosja („region” rozumiany będzie w tym tekście jako Kaukaz Południowy wraz z Rosją, a szerzej – obszar byłego ZSRR). W okresie poprzedzającym rozpad Związku Radzieckiego Moskwa wsparła jednoznacznie Baku, a z kolei w zasadniczej części wojennej fazy konfliktu (1992–1994) – Erywań, co

⁸ Ponadto wielu Ormian, mówiąc o Turkach, ma na myśli nie tylko Turków z Turcji, ale też Azerbejdżan.

⁹ Sprzyjało temu wsparcie strony azerbejdżańskiej przez czeczeńskich bojowników (ich liczbę szacuje się na 100–400), dowodzonych przez Szamila Basajewa. Przybyli oni do Karabachu najprawdopodobniej jeszcze pod koniec 1991 r. i zostali do lata 1992 r. Następnie Basajew udał się do Abchazji, gdzie wsparł separatystów przeciwko rządowym siłom gruzińskim (również tamten konflikt nie nabrał charakteru religijnego).

każdorzazowo odpowiadało jej aktualnym interesom (polityka ta zostanie omówiona w następnym rozdziale). W tamtych latach była ona zatem uczestnikiem konfliktu i jego stroną, podejmując jednocześnie wysiłki pokojowe czy raczej quasi-pokojowe (zob. Aneksy 1 i 2). W okresie późniejszym Rosja występowała w roli arbitra (przyczyniając się do zawarcia porozumienia o zawieszeniu broni) i pośrednika (jako jedna z trojga – poza Francją i USA – współprzewodniczących powołanej do uregulowania konfliktu Mińskiej Grupy OBWE), a z czasem wypracowała sobie pozycję najważniejszego i niezbędnego mediatora. Niezależnie od zmiennych metod działania i używanych środków, **na omawianym poziomie celem zaangażowania Moskwy w konflikt było i pozostaje do dziś utrzymanie kontroli nad regionem**, w tym lokalnymi szlakami transportowo-komunikacyjnymi. Ponadto Moskwa wykorzystuje konflikt do realizacji projektów integracyjnych na obszarze poradzieckim (wymuszenie przystąpienia Armenii do Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej – EUG – pod groźbą zwinięcia nieformalnego parasola ochronnego nad RGK – zob. rozdział III).

Na poziomie międzynarodowym, obejmującym przede wszystkim najbliższych sąsiadów regionu – Iran i Turcję – oraz szeroko rozumiany Zachód, w tym zwłaszcza USA, konflikt był początkowo uważany za główną przeszkodę w dostępie do kaspijskich złóż ropy naftowej i gazu ziemnego. Ponieważ panowało przekonanie, że bez pokoju w Karabachu eksploatacja surowców będzie poważnie utrudniona, zainteresowani gracze starali się wpłynąć na przebieg konfliktu i na proces pokojowy. Zgodnie z panującym ówczesnie paradygmatem (przekonanie o „końcu historii”) Zachód wspierał też młode państwowości w imię szerzenia stabilności i demokracji oraz ostatecznego demontażu sowieckiego imperium. Dla Ankary i Teheranu zaangażowanie w konflikt w charakterze pośredników i mediatorów było z kolei próbą „powrotu na Kaukaz” (po wyparciu ich w XIX w. przez Rosję) i odbudowy tam swoich wpływów. Ponadto Turcja miała ambicję utworzenia bloku państw turekojęzycznych (w którego skład wchodziłby Azerbejdżan), natomiast Iran starał się ograniczyć amerykańską obecność w swoim bezpośrednim sąsiedztwie.

Po uruchomieniu w pierwszej dekadzie XXI w. ropociągu Baku–Tbilisi–Ceyhan (BTC) i gazociągu Baku–Tbilisi–Erzurum (BTE), a także zmianie priorytetów Zachodu i stopniowym spadku zainteresowania regionem z jego strony – co zbiegło się ze wzrostem ambicji i asertywności Rosji (wojna z Gruzją w 2008 r.) – jak również ukształtowaniu się obecnej siatki sojuszy (Armenia–Rosja, Azerbejdżan–Turcja) międzynarodowe znaczenie konfliktu realnie zmalało. **Potencjalnie konflikt karabaski jest jednak nadal – również na tym poziomie – istotnym elementem polityki w tej części świata.**

Bliskość ważnych teatrów wojennych i ognisk zapalnych (Syria i cały Bliski Wschód), a także sąsiedztwo z Rosją, Iranem i Turcją oraz z ważnymi korytarzami transportowymi (na linii wschód-zachód i północ-południe) sprawiają, że ewentualne wznowienie tam działań zbrojnych grozi destabilizacją kilku państw i kryzysem o skali ponadregionalnej.

Omawiając karabaską aktywność Rosji i zaangażowanie innych graczy, a także takie aspekty konfliktu, jak jego wpływ na przesył węglowodorów czy porażające procesy integracyjne, zasadne wydaje się sformułowanie **„konflikt wokół Górskiego Karabachu”**.

II. FUNDAMENTALNA RÓŻNICA STANOWISK

Jak zauważył z górną dwadzieścia lat temu profesor Tadeusz Świętochowski, jeden z najwybitniejszych współczesnych badaczy Kaukazu, od samego początku karabaski „spór zahaczał o sferę nierozwiązywalnych sprzeczności: geografia przeciw demografii, nienaruszalność granic przeciw narodowemu samostanowieniu”¹⁰. Strony do dziś interpretują obie fundamentalne normy prawa międzynarodowego w wykluczający się nawzajem sposób: normę dla siebie korzystną maksymalnie wąsko, a niekorzystną – maksymalnie szeroko.

Azerbejdżan powołuje się na zasadę integralności terytorialnej państw i nienaruszalności ich granic. W wykładni Baku oznacza ona, że rozwiązanie konfliktu musi uwzględniać obecny, międzynarodowo uznany przebieg granic państwowych (które były w przeszłości granicami republik związkowych ZSRR) i żadna ich zmiana nie wchodzi w grę. W odpowiedzi strona armeńska dowodzi, że integralność terytorialna Azerbejdżanu nie obejmuje dawnego GKO, gdyż ten proklamował niezależność od Baku jeszcze przed rozpadem ZSRR. Z jej punktu widzenia fakt, że decyzji tej nie uznano nie tylko w Baku, lecz także w Moskwie, nie ma zasadniczego znaczenia. Ponieważ granice radzieckich republik związkowych miały charakter administracyjny, a nie państwowy (poza zewnętrznymi – na odcinku kaukaskim z Iranem i Turcją), ich ostateczny kształt musi zdaniem Erywania wymagać ustaleń pomiędzy zainteresowanymi stronami¹¹.

Armenia powołuje się na zasadę mówiącą o prawie narodów do samostanowienia. W ocenie Erywania „narod Górnego Karabachu” wyraził wolę oddzielenia się od Azerbejdżanu w referendum 10 grudnia 1991 r., co potwierdziło wcześniejszą decyzję kierownictwa GKO, i fakt ten zamyka kwestię jurysdykcji Baku nad obszarem dawnego obwodu autonomicznego. Z wnioskiem tym nie zgadza się strona azerbejdżańska. W jej opinii kluczowe znaczenie miał brak zgody Baku na referendum i przeprowadzenie go już po zmuszeniu do wyjazdu mieszkających tam Azerbejdżan – było ono zatem nielegalne, nie mogło więc rodzić skutków prawnych na przyszłość (strona azerbejdżańska zakłada przy tym, że arbitralna polityczna decyzja władz sowieckich o włączeniu

¹⁰ T. Świętochowski, *Azerbejdżan i Rosja. Kolonializm, islam i narodowość w podzielonym kraju*, Warszawa 1998, s. 229.

¹¹ Po rozpadzie ZSRR kwestia rewizji granic dawnych republik związkowych była przedmiotem dyskusji, zapanował jednak konsensus, by uznać je automatycznie za granice nowych niepodległych państw. Rewizji takiej dokonała ostatecznie – jednostronnie – wyłączenie Rosja, uznając w 2008 r. niepodległość Abchazji i Osetii Południowej oraz anektując w 2014 r. Krym, co spotkało się z szeroką krytyką międzynarodową.

zdominowanego przez Ormian terytorium do ich republiki takie skutki rodzi). Zgodnie z narracją Baku kaukascy Ormianie skorzystali już poza tym z prawa do samostanowienia, powołując Armenię, a ci, którzy mieszkają w Azerbejdżanie, mogą uczynić to w ramach różnych form autonomii. Rozwiązanie konfliktu musi uwzględniać powrót do domów (azerbejdżańskich) uchodźców wewnętrznych.

Z powyższego wynika, że przestrzeń dla kompromisu pozostaje skrajnie ograniczona. Baku wyklucza rezygnację z Górskiego Karabachu i jest gotowe rozmawiać jedynie o wariantach autonomii dla byłego obwodu w ramach państwa azerbejdżańskiego. Zgadza się przy tym na zostawienie tej sprawy na koniec negocjacji, po uzgodnieniu wszystkich innych elementów uregulowania, np. odblokowania szlaków komunikacyjnych. Bierze też pod uwagę odłożenie kwestii statusu dawnego GKOA na dalszą przyszłość. Jeśli chodzi o „tereny okupowane”, to Baku stoi na stanowisku, że powinny one zostać zwrócone jak najszybciej i bez warunków wstępnych. Strona azerbejdżańska powołuje się w tym przypadku na rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ wzywające siły ormiańskie do wycofania się z zajętych przez nie ziem Azerbejdżanu „nieautonomicznego” (leżących poza GKOA)¹².

Erywań wyklucza podporządkowanie Stepanakertu władzom w Baku, a od czasu aksamitnej rewolucji (wiosna 2018 r.) kwestionuje także prostą wymianę „terenów okupowanych” w zamian za częściowe porozumienie z Azerbejdżanem („ziemia za pokój”). Usztywnienie stanowiska – rzeczywiste albo będące częścią nowej taktyki negocjacyjnej – nastąpiło pod presją społeczeństwa, zmęczonego przedłużającym się kryzysem. Ma przy tym miejsce sprzężenie zwrotne: za radykalizację społeczeństwa odpowiada z kolei w dużym stopniu państwowa propaganda (podobny proces można zaobserwować w Azerbejdżanie). Należy sądzić, że podjęcie próby zwrotu jakichkolwiek ziem bez działań przygotowawczych polegających na przekonaniu ormiańskiego społeczeństwa do celowości takiego kroku mogłoby napotkać obecnie fizyczny opór nie tylko w RGK, lecz także w Armenii. Jednocześnie skrajnie mało prawdopodobne jest uznanie przez Erywań niepodległości RGK.

Jedynie, co w praktyce łączy pozycje Erywania i Baku, to oficjalnie deklarowana przez nie wola pokojowego uregulowania konfliktu. Obie strony zastrzegają

¹² Rezolucje o numerach 822, 853, 874 i 884 zostały przyjęte przez Radę Bezpieczeństwa ONZ między 30 kwietnia a 12 listopada 1993 r. Potępiały one akty przemocy i wzywały siły ormiańskie („Armenian troops”) do opuszczenia kolejnych zajętych przez nie terenów (rejonów).

przy tym – częściej i bardziej stanowczo czyni to Azerbejdżan – że w przypadku fiaska rozmów gotowe są wejść na drogę siłową, militarną. Dla Baku alternatywą wobec procesu pokojowego, który zakłada dojście w przyszłości do porozumienia, pozostaje nowa wojna (nie wyklucza to czerpania korzyści z przedłużania się obecnego stanu rzeczy). Dla Erywania alternatywą taką jest utrwalanie zaistniałego ponad ćwierć wieku temu *status quo*, na którego ogólny kształt nie wpłynęła niewielka korekta linii rozejmowej w kwietniu 2016 r. W celu mobilizacji społeczeństwa wskazuje się jednak także na możliwość wojny jako środka przymuszenia Azerbejdżanu do ostatecznej rezygnacji z Karabachu.

Należy przy tym pamiętać, że prowadzoną przez Armenię i Azerbejdżan politykę warunkują nie tylko kwestie wewnętrzne i aktualny układ sił w rządzących elitach. Samodzielność stron konfliktu ograniczają w znacznym stopniu czynniki i aktorzy zewnętrzni. Rosja, która odgrywa czołową rolę wśród tych ostatnich, nie jest wprawdzie obecnie w stanie przymusić Erywania i Baku do zawarcia pokoju na swoich warunkach, ale potencjał, którym dysponuje, pozwala jej na „zarządzanie kryzysem” i utrzymywanie dzięki temu obydwu państw w swojej orbicie. Pewien wpływ na sytuację w rejonie konfliktu mają także Zachód (głównie USA) oraz Turcja i Iran. Będzie o tym mowa w dalszej części tekstu.

III. W CIENIU KARABACHU

Konflikt karabaski wywarł – i w dalszym ciągu wywiera – decydujący wpływ na budujące swoje państwowości Armenię i Azerbejdżan, stanowiąc fundament ich polityki tożsamości i zwornik idei narodowych. Kształtuje on również, w aspektach politycznym, gospodarczym i społecznym, współczesne oblicze Kaukazu Południowego oraz odbija się na stosunkach regionu ze światem zewnętrznym.

1. Wpływ konfliktu na Azerbejdżan i Armenię

1.1. Wymiar polityczny i militarny

Dla Baku i Erywania konflikt karabaski to najważniejsze wyzwanie w sferze bezpieczeństwa. Wpływa on także w istotny sposób na całokształt ich polityki wewnętrznej i zagranicznej, oddziałując nie tylko na relacje polityczne, lecz także międzyludzkie, wreszcie: determinuje siatkę ich sojuszy.

Azerbejdżan i Armenia pozostają faktycznie w stanie wojny. Mimo obowiązującego od 12 maja 1994 r. zawieszenia broni w rejonie konfliktu cały czas dochodziło – i z różną intensywnością dochodzi do dziś – do incydentów zbrojnych pociągających za sobą ofiary śmiertelne, czemu sprzyja brak sił rozjemczych na linii rozgraniczenia (dochodzi do nich także wzdłuż granicy azerbejdżańsko-armeńskiej poza Karabachem). **W praktyce nie jest to zatem konflikt zamrożony.** Obecnie (luty 2020 r.) obie strony zgłaszają ok. 20–30 przypadków naruszenia rozejmu przez przeciwnika dziennie¹³. Taki stan utrzymuje się od kilku miesięcy¹⁴. Przykładowo, 24 listopada 2019 r. azerbejdżański resort obrony poinformował o 23 ostrzałach swoich pozycji, 25 listopada – również o 23, 26 listopada – o 22, 27 listopada – o 21, 28 listopada – o 20, 29 listopada – o 23, a 30 listopada – o 20 (łącznie – o 152 przypadkach). Ostrzały – z karabinów maszynowych oraz karabinów snajperskich – miały być prowadzone zarówno z obszarów kontrolowanych przez Stepanakert, jak i z terytorium Armenii (z pozycji w prowincji Tawusz w północno-wschodniej

¹³ Weryfikacja tych danych jest praktycznie niemożliwa – strony rzadko komentują nawzajem swoje komunikaty, obserwatorzy OBWE jedynie okresowo monitorują linię rozgraniczenia, a mechanizmu kontroli zawieszenia broni nie wypracowano (wzdłuż tej linii nie ma na przykład kamer ani innych urządzeń rejestrujących; zob. Aneks 1).

¹⁴ W ostatnich dniach 2019 r. resort obrony parapaństwa wydał komunikat, w którym ocenił mijający rok jako najspokojniejszy od dekady. *Нагорный Карабах рапортовал о самой спокойной ситуации в зоне конфликта за 10 лет*, Кавказский Узел, 28.12.2019, www.kavkaz-uzel.eu.

części kraju – zob. mapa)¹⁵. Z kolei resort obrony parapaństwa podał, że w analogicznym okresie (w tygodniu od 24 do 30 listopada 2019 r.) strona azerbejdżańska naruszyła rozejm na linii rozgraniczenia „ok. 220 razy” (dałoby to średnio nieco ponad 31 przypadków na dobę). 29 listopada w wyniku jednego z ostrzałów miał zostać ciężko ranny karabaski żołnierz¹⁶. Zarysowana sytuacja wymusza na obu stronach wysokie nakłady na siły zbrojne, w tym na zakupy uzbrojenia (w przypadku Azerbejdżanu o charakterze ofensywnym, a Armenii – defensywnym) i utrzymywanie armii w stałej gotowości bojowej, co generuje dodatkowe koszty i zmusza do ograniczenia wydatków na inne sfery.

O stopniu, w jakim konflikt karabaski determinuje bieżącą politykę w Azerbejdżanie i Armenii, mogą świadczyć wydarzenia wokół wojny czterodniowej w 2016 r. – gwałtownych walk, w których wyniku nastąpiła wspomniana korekta linii rozejmowej na rzecz Baku (o samej wojnie zob. Aneks 1). W Azerbejdżanie sukces na tyle wzmocnił prezydenta Ilhama Alijewa, że był on w stanie przeprowadzić w elicie politycznej i siłach zbrojnych czystkę, która objęła osoby wcześniej „nieusuwalne”, piastujące swoje funkcje nieraz od wczesnych lat dziewięćdziesiątych, a także powołać żonę na nowo utworzone stanowisko pierwszego wiceprezydenta. Na fali powszechnego entuzjazmu wyciszeniu uległy także społeczne niepokoje wywołane drastycznym pogorszeniem się warunków życia (po długotrwałym spadku cen ropy naftowej). W Armenii doszło z kolei do głębokiego kryzysu społecznego. Miały miejsce akty przemocy, których kulminacją stało się zajęcie posterunku policji w Erywaniu przez uzbrojoną grupę radykałów. Ponadto wzmocnieniu uległy nastroje antyrosyjskie – powodem było rozczarowanie z powodu faktu, że Moskwa nie zapobiegła eskalacji konfliktu ani porażce sił ormiańskich (mimo że jej sojusznicze zobowiązania nie obejmują RGK, tylko Armenię; o roli Rosji w konflikcie zob. dalsza część tego rozdziału). Władze opanowały kryzys, wyszły jednak z niego osłabione, co dwa lata później ułatwiło opozycji przejęcie rządów.

Z wydarzeń wcześniejszych można wspomnieć utratę władzy pod wpływem wydarzeń na froncie przez dwóch pierwszych prezydentów Azerbejdżanu, Ajaza Mutalibowa i Abulfaza Elczibeja (odpowiednio marzec 1992 r. i czerwiec 1993 r., będzie o tym mowa w dalszej części tego rozdziału), a także wymuszoną dymisję prezydenta Armenii Lewona Ter-Petrosjana (luty 1998), który zdaniem

¹⁵ Komunikaty azerbejdżańskiego Ministerstwa Obrony, www.mod.gov.az/en.

¹⁶ *Нагорный Карабах обвинил Азербайджан в 220 обстрелах за неделю*, Кавказский Узел, 30.11.2019, www.kavkaz-uzel.eu. Resort obrony Armenii nie wydał w tygodniu 24–30 listopada 2019 r. żadnego komunikatu o sytuacji na froncie, przypadek rannego karabaskiego żołnierza skomentowało natomiast armeńskie MSZ.

oponentów – polityków rosnącego wówczas w siłę klanu karabaskiego – był skłonny do zbyt daleko idących ustępstw na rzecz Baku w ramach negocjacji pokojowych.

Azerbejdżan i Armenia nie nawiązały stosunków dyplomatycznych, nie ma między nimi wymiany pocztowej ani łączności telefonicznej, nie istnieje komunikacja lotnicza, kolejowa ani samochodowa, a wspólna granica pozostaje zamknięta¹⁷. Ruch osobowy ogranicza się do oficjalnych przedstawicieli obu stron biorących udział w spotkaniach wielostronnych, np. w ramach formatu WNP, a także pojedynczych sportowców czy dziennikarzy. Ma to miejsce sporadycznie¹⁸. Azerbejdżan z zasady nie wpuszcza na swoje terytorium etnicznych Ormian niezależnie od obywatelstwa, tłumacząc to brakiem możliwości zapewnienia im ochrony. Osoby takie identyfikowane są na podstawie ormiańsko brzmiących nazwisk¹⁹. W maju 2019 r. zawodnik londyńskiego Arsenalu, Ormianin – i obywatel Armenii – Henrich Mchitarian odmówił przyjazdu ze swym klubem do Baku na finałowy mecz piłkarskiej Ligi Europy, twierdząc, że wiązałoby się to ze zbyt dużym ryzykiem (władze azerbejdżańskie dały mu zgodę na wjazd i udzieliły gwarancji bezpieczeństwa)²⁰.

¹⁷ Ani samej linii rozgraniczenia, ani granicy azerbejdżańsko-armeńskiej poza strefą konfliktu nie można legalnie przekraczać, w przeciwieństwie np. do granic między separatystyczną Abchazją a Gruzją nieautonomiczną czy Naddniestrzem a prawobrzeżną Mołdawią. Podróźni (obcokrajowcy) mogą dostać się z Azerbejdżanu do Armenii i w drugą stronę jedynie tranzytem przez państwo trzecie. Osobom, które odwiedziły Górski Karabach – technicznie jest to możliwe od strony Armenii – grozi wpis na listę osób niepożądanych w Azerbejdżanie (wyjątkiem są członkowie misji pokojowych mający na taką wizytę zgodę władz w Baku). Uwzględniane do dziś na mapach niewielkie azerbejdżańskie eksklawy na terenie Armenii – cztery w pobliżu północnego odcinka wspólnej granicy i jedna kilka kilometrów na północ od Nachiczewańskiej Republiki Autonomicznej (NRA), także będącej eksklawą – od początku wojny znajdują się pod kontrolą Armenii. Jedyna armeńska eksklawa na terenie Azerbejdżanu – Arcwaszen (azerb. Baszkend) – jest od początku wojny kontrolowana przez Azerbejdżan.

¹⁸ W Igrzyskach Europejskich 2015 w Baku uczestniczyło 25 armeńskich sportowców. W pierwszych dniach lutego 2019 r. w Armenii przebywał służbowo dziennikarz agencji Turan Szahin Gadżijew (poprzednia wizyta azerbejdżańskiego dziennikarza w tym kraju miała miejsce w 2005 r.). W pierwszej dekadzie XXI w. wymiana odbywała się na nieco większą, choć także minimalną skalę i obejmowała m.in. działaczy organizacji pozarządowych oraz badaczy z ośrodków analitycznych.

¹⁹ 12 marca 2019 r. rosyjski MSZ zalecił obywatelom FR udającym się do Azerbejdżanu, aby brali tę okoliczność pod uwagę. Komunikat resortu głosił, że strona rosyjska niejednokrotnie wskazywała stronie azerbejdżańskiej na niedopuszczalność tego rodzaju praktyk dyskryminacyjnych, jednakże apele te „są ignorowane”. *Предупреждение российским гражданам, направляющимся в Азербайджанскую Республику*, Министерство иностранных дел Российской Федерации, 12.03.2019, www.mid.ru. W 2018 r. władze azerbejdżańskie odmówiły wjazdu ze względu na narodowość co najmniej 16 obywatelom FR. *Это грубое нарушение: Захарова о высылке из Азербайджана армян, являющихся гражданами РФ*, Sputnik, 11.01.2019, ru.armeniasputnik.am. W październiku 2019 r. szef azerbejdżańskiej dyplomacji Elmar Mammedjarow oświadczył, że jeśli osoby takie zawiadomią o zamiarze podróży ambasadę Azerbejdżanu w Moskwie, nie będą miały kłopotów z wjazdem. *Азербайджан озвучил условия въезда россиян с армянскими фамилиями*, Кавказский Узел, 17.10.2019, www.kavkaz-uzel.eu.

²⁰ *Отказ Мхитаряна от поездки в Баку поднял вопрос политизации спорта*, Кавказский Узел, 29.05.2019, www.kavkaz-uzel.eu.

Baku i Erywań za rządów Alijewów i „karabachczyków”

Konflikt karabaski odegrał kluczową rolę w kształtowaniu się azerbejdżańskiej i armeńskiej państwowości (o wpływie konfliktu na rozpad ZSRR – zob. dalsza część tego rozdziału). W obydwu przypadkach wyniósł on do władzy elity, które zdominowały postsowiecką historię kraju. W Azerbejdżanie po serii porażek na froncie karabaskim doszło do zbrojnej rewolty i chaosu, w których wyniku w 1993 r. do władzy powrócił Hejdar Alijew (wcześniej długoletni pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Azerbejdżanu). Od wyborów w 2003 r. do dziś (luty 2020 r.) urząd prezydenta sprawuje jego syn Ilham. W przypadku Armenii silne związki z Karabachem miała już pierwsza rządząca tym krajem niekomunistyczna ekipa. Jeszcze przed rozpadem ZSRR przewodniczącym Rady Najwyższej republiki, a następnie prezydentem został Lewon Ter-Petrosjan, przywódca dysydenckiego Komitetu „Karabach”. Kolejnymi prezydentami byli politycy wywodzący się bezpośrednio z GKOA – Robert Koczarian (w latach 1998–2008) i Serż Sarkisjan (2008–2018) – którzy brali udział w wojnie z Azerbejdżanem, pełniąc najwyższe funkcje wojskowe i polityczne w parapaństwie. (Zasygnalizowane wydarzenia i procesy zostaną przedstawione bardziej szczegółowo w dalszej części rozdziału).

Dla jednych i drugich elit konflikt karabaski od początku stanowił główne źródło legitymizacji ich władzy i stały punkt odniesienia. Hejdar Alijew przeciwstawiał w wystąpieniach własne rządy krótkotrwałym rządowi Ludowego Frontu Azerbejdżanu (LFA, 1992–1993; z formacji tej wywodziły się główne siły opozycyjne wobec Alijewów). Całą winą za porażkę w Karabachu i kryzys gospodarczy lat dziewięćdziesiątych obarczył politykę LFA, z kolei wynegocjowane przez niego zawieszenie broni miało stworzyć warunki do budowy nowoczesnego państwa i dobrobytu ludności²¹. Ilham Alijew podkreśla pryncypialność własnej pozycji i nieustępliwość w obronie interesów narodowych²². Prezydent powtarza, że Baku nigdy nie zrezygnuje z przywrócenia integralności terytorialnej – która jest międzynarodowo uznana – i porusza kwestię karabaską dosłownie przy każdej okazji: ważniejszych świąt i uroczystości, wyjazdów w teren, spotkań z zagranicznymi gośćmi i wizyt w innych krajach,

²¹ Zob. np. wystąpienie Hejdara Alijewa na uroczystości z okazji X-lecia Partii Nowego Azerbejdżanu 26 listopada 2002 r. w Baku (W. Górecki, *Toast za przodków*, Wołowiec 2017, wyd. 2, s. 71–72).

²² Na przykład w orędziu do narodu po wygranych wyborach prezydenckich 11 kwietnia 2018 r. Ilham Alijew powiedział m.in.: „Ani na krok nie odeszliśmy od naszej pryncypialnej pozycji, związanej z ormiańsko-azerbejdżańskim konfliktem o Górski Karabach. (...) Ten konflikt musi być rozwiązany w ramach integralności terytorialnej naszego kraju, innej drogi nie ma”. *Ильхам Алиев обратился к азербайджанскому народу*, Президент Азербайджанской Республики, 11.04.2018, ru.president.az.

a także na forach różnych organizacji. Oczekuje też deklaracji wsparcia dla nienaruszalności azerbejdzańskich granic od swoich rozmówców i partnerów.

Legitymizacja Ter-Petrosjana, a zwłaszcza Koczariana i Sarkisjana opierała się na ich osobistym wkładzie w zwycięstwo w wojnie i zapewnienie bezpieczeństwa karabaskim – a przez to i armeńskim – Ormianom (w wizji historii podzielanej przez znaczną część Ormian wojna z Azerbejdżanem była kolejną odsłoną „odwiecznego” konfliktu pomiędzy Ormianami a dążącymi do ich eksterminacji Turkami). Prezydenci ci powtarzali, że Azerbejdżan wciąż jest dla Armenii zagrożeniem, i przekonywali, że tylko ich formacja wie, jak się przed nim obronić²³. Na arenie międzynarodowej armeńscy przywódcy podnosili kwestię gwarancji bezpieczeństwa i prawa karabaskich Ormian do narodowego samostanowienia, ale nie poruszali karabaskiej tematyki tak często jak Alijewowie. Można to tłumaczyć faktem, że *status quo* jest politycznie i społecznie bardziej niekorzystne dla Azerbejdżanu – stąd większa determinacja Baku do jego zmiany (w wyniku porażki kraj ten utracił kontrolę nad dużą częścią swoich terytoriów i przyjął kilkaset tysięcy uchodźców wewnętrznych). Po wspomnianej już wojnie czterodniowej 2016 r. narracja elity azerbejdżańskiej zyskała na wiarygodności w oczach własnego społeczeństwa, a armeńskiej – straciła (zagrożenie ze strony Azerbejdżanu się potwierdziło, ale ówczesne władze nie zdołały mu zapobiec).

Sprawujące władzę elity eksploatowały przedstawione narracje zwłaszcza przed kolejnymi wyborami oraz przy okazji różnego rodzaju kryzysów. Chciały w ten sposób dowieść, że dla ich rządów nie ma alternatywy²⁴, i podtrzymać mobilizację społeczeństw, ewentualnie odwrócić ich uwagę od rozmaitych kwestii drażliwych (trudności gospodarczych, łamania praw człowieka, niepokojów społecznych itp.). Przykładem instrumentalnego wykorzystania kwestii konfliktu przez władze w Baku może być sprawa porucznika Ramila Safarowa, który w 2004 r. na kursie NATO w Budapeszcie zabił kursanta z Armenii, za co skazano go na dożywocie. W 2012 r. oficer został przekazany Azerbejdżanowi,

²³ Politycznym zapleczem „klanu karabaskiego”, uosobianego przez Roberta Koczariana i Serża Sarkisjana, stała się Republikańska Partia Armenii.

²⁴ Mimo że w wielu państwach poradzieckich wybory mają charakter rytualny, a międzynarodowi obserwatorzy zwracają uwagę na uchybienia, elekcje odgrywają i tak znaczącą rolę legitymizującą. Rządzącym elitom zależy nie tylko na jak najlepszym wyniku – osiągniętym w miarę możliwości bez większych czy przynajmniej widocznych, fałszerstw – lecz także na sprawnym i spokojnym przebiegu elekcji, a szczególnie na braku protestów i niepokojów społecznych (swoich zwolenników mobilizują w tym czasie także siły opozycyjne). W okresach przedwyborczych władze gotowe są w związku z tym zaspokajać różne potrzeby i oczekiwania obywateli, zaś same „wybory stanowią namiastkę dialogu władzy ze społeczeństwem” (cyt. za: M. Domańska, *Putin po raz czwarty. Bez pomysłu, bez nadziei*, „Komentarze OSW”, nr 256, 13.12.2017, www.osw.waw.pl).

gdzie miał odbyć resztę kary. Prezydent Alijew ułaskawił go, uzyskując kosztem skandalu sukces propagandowy (więcej o tej sprawie w Aneksie 1). Z kolei władze w Erywaniu wielokrotnie wyciszały protesty społeczne, wskazując na zagrożenie zewnętrzne – Azerbejdżan miałby wykorzystać potencjalny chaos do przeprowadzenia ataku. Działo się tak m.in. w przypadku tzw. elektromajdanu – protestów wywołanych podwyżką cen energii w 2015 r. Jedne i drugie władze (w większym stopniu armeńskie) obarczały też trwający konflikt i swojego przeciwnika winą za opóźnienia w reformach i niepowodzenia gospodarcze.

Omawiane narracje kierowane były również – zwłaszcza w przypadku Azerbejdżanu – do społeczności światowej. W tym przypadku celem było podtrzymanie jej zainteresowania kwestią karabaską (aby pozostawała ona w bieżącej agendzie organizacji międzynarodowych), a także, w mniejszym stopniu – przekonanie zagranicznych partnerów do wsparcia swojego stanowiska.

Sytuacja po aksamitnej rewolucji w Armenii

Po zmianach konstytucyjnych w Armenii i ograniczeniu kompetencji prezydenta do funkcji reprezentacyjnych kluczową postacią w tamtejszym systemie politycznym został premier. W maju 2018 r. stanowisko to objął Nikol Paszynian – lider rewolucji, która odsunęła od władzy dotychczasową elitę. Stał się on pierwszym przywódcą Armenii niezwiązanym z Górskim Karabachem ani przez urodzenie, ani wcześniejszą aktywność. Przy tej okazji ujawniła się wielowymiarowość i niejednoznaczność stosunków łączących Erywań i Stepanakert, która za czasów „unii personalnej” z lat 1997/1998–2018, kiedy Armenią rządził klan karabaski, pozostawała ukryta. Jaskrawym przykładem na skomplikowaną istotę stosunków armeńsko-karabaskich jest struktura ormiańskiej armii, mającej dwa odrębne dowództwa i oddzielne ministerstwa obrony – armeńskie oraz karabaskie – ale stanowiącej *de facto* jedną całość (wspomniano już, że na terenie parapaństwa służbę wojskową odbywają również poborowi z Armenii, istnieje też wspólny system obrony). Sytuacja taka może prowadzić do tarć i konfliktów w sytuacji, gdyby pomiędzy Erywaniem a Stepanakertem wystąpiła istotna różnica stanowisk w kwestiach strategicznych czy nawet bieżącej taktyki. Prawdopodobieństwo takiego scenariusza zmniejszają jednak stopień i sposób zrośnięcia się Armenii i RGK, które w praktyce uniemożliwiają oddzielenie elementów „armeńskich” od „karabaskich”, co podkreślają armeńscy eksperci²⁵.

²⁵ Na podstawie rozmów ekspertów Ośrodka Studiów Wschodnich (dalej: OSW) w Erywaniu, 9–11.06.2019. Eksperci zwracają ponadto uwagę, że układ armeńsko-karabaski jest dynamiczny i w wysokim

„Formalne”²⁶ relacje pomiędzy Armenią a Republiką Górskiego Karabachu można porównać do układu „patron–klient”, ale w wielu aspektach swojej polityki Armenia musi się liczyć z odrębnością i zdaniem separatystycznej republiki. Elita rządząca RGK – związana z armeńskim klanem karabaskim i Republikańską Partią Armenii – przyjęła dojsię Paszyniana do władzy z dużą nieufnością. Pogłębiły ją podjęta przez zwolenników nowego premiera próba wywołania w RGK rewolucji analogicznej do armeńskiej²⁷ i sprawy karne wytaczane w Armenii osobom uważanym w RGK za bohaterów, zwłaszcza Koczarianowi, ale też np. generałowi Manwelowi Grigorianowi²⁸, a także liczne wypowiedzi szefa rządu. Paszynian, rozumiejąc znaczenie kwestii karabaskiej dla Ormian, w pierwszą po wyborze podróż udał się do Stepanakertu, jednak przez następne miesiące poświęcał konfliktowi stosunkowo mało uwagi²⁹. W wywiadach i oświadczeniach regularnie podkreślał – i czyni tak do tej pory (luty 2020 r.) – że RGK powinna być dopuszczona do rozmów z Azerbejdżanem jako ich równoprawny uczestnik, co w Stepanakercie odbierano jako próbę nie tyle upodmiotowienia parapaństwa, ile zdjęcia z siebie odpowiedzialności za jego bezpieczeństwo.

Po protestach Baku i międzynarodowych pośredników – wskazujących, że zmiana formatu rozmów nie jest możliwa – a także negatywnej reakcji Stepanakertu i części opinii publicznej w Armenii na bierność premiera, w styczniu 2019 r. zapowiedział on nową, aktywną politykę wobec konfliktu. Na zmianę

stopniu spersonalizowany (dużą rolę odgrywają w nim osobiste relacje pomiędzy poszczególnymi politykami).

²⁶ Słowo „formalne” musi być ujęte w cudzysłów, gdyż oficjalnie Armenia nie uznaje niezależności RGK.

²⁷ Po pobiciu przez policję dwóch osób w Stepanakercie 1 czerwca 2018 r. miejscowi aktywiści zorganizowali miting z żądaniem dymisji kierownictwa karabaskich struktur siłowych. Na apel Paszyniana trzy dni później protestujący rozeszli się. Nie można wykluczyć, że za protestami stał sam Paszynian, który szybko się jednak przekonał, że nie jest w stanie doprowadzić w taki sposób do zmiany władzy w RGK.

²⁸ Koczarianowi zarzuca się przede wszystkim zamach na porządek konstytucyjny (przez wprowadzenie w marcu 2008 r. stanu wyjątkowego, co pozwoliło na użycie wojska do stłumienia powyborczej demonstracji – śmierć poniosło wówczas 10 osób), a Grigorianowi – defraudację znacznych środków pieniężnych. 18 maja 2019 r. po niemal półrocznym pobycie w areszcie Koczarian wyszedł na wolność (jak się okazało, na krótko). Sąd w Erywaniu przyjął poręczenie w mało adekwatnej do wagi zarzutów wysokości ok. 2 tys. dolarów, złożone przez obecnego prezydenta nieuznanej RGK i jego poprzednika. W odpowiedzi na zwolnienie Koczariana Paszynian wezwał zwolenników do zablokowania siedzib armeńskich sądów. Sprawa ta pokazuje zarówno skalę wpływów odsuniętej od władzy elity Armenii, jak i możliwości oddziaływania liderów karabaskiego parapaństwa na Erywań. Zob. W. Górecki, *Armenia: nowa runda...*, *op. cit.*

²⁹ W agendzie aksamitnej rewolucji wątek Karabachu i polityki zagranicznej Armenii był nieobecny. Większość aktywnych zwolenników nowego szefa rządu stanowili ludzie młodzi i bardzo młodzi, urodzeni krótko przed wojną z Azerbejdżanem lub już po niej i ukształtowani w niepodległej Armenii. Na co dzień nie przejawiają oni większego zainteresowania konfliktem, należy jednak sądzić, że w przypadku jego nowej eskalacji sytuacja ta ulegnie zmianie. Pokazał to przykład wojny czterodniowej, kiedy armeńska młodzież powszechnie udawała się do komisji wojskowych, aby pojechać na front w charakterze ochotników.

postawy Paszyniana mógł wpłynąć fakt, że były szef państwa Serż Sarkisjan zaczął coraz częściej i na dłużej odwiedzać Stepanakert, co można było odebrać jako demonstrację niezależności parapaństwa oraz formę nacisku na Paszyniana (zarówno ze strony elit RGK, jak i byłych elit Armenii). Symbolicznym gestem uznania przez premiera znaczenia oraz podmiotowości Stepanakertu było zorganizowanie tam 12 marca 2019 r. wspólnego posiedzenia rad bezpieczeństwa Armenii i RGK³⁰. **Ewolucja pozycji Paszyniana pokazuje, że w sytuacji nieuregulowanego konfliktu żaden przywódca Armenii (i - per analogiam - także Azerbejdżanu) nie może dystansować się od kwestii karabaskiej i przestać być jej „zakładnikiem”.**

Konflikt jako czynnik państwo- i narodotwórczy

Zarówno w Armenii, jak i Azerbejdżanie konflikt karabaski pozostaje ważnym czynnikiem państwo- i narodotwórczym, odgrywającym bardzo istotną rolę w budowie azerbejdżańskiej i armeńskiej (ormiańskiej) tożsamości i konsolidacji narodowej³¹. Obydwe strony obchodzą rocznice związanych z Karabachem wydarzeń – masakry azerbejdżańskiej ludności cywilnej w Chodżałach 26 lutego 1992 r. (Azerbejdżan) czy zdobycia przez siły ormiańskie miasta Szusza³² w Karabachu 9 maja 1992 r. (Armenia). W obydwu państwach stawiane są nawiązujące do konfliktu pomniki, powstają filmy, utwory literackie i opracowania utrwalające „obraz wroga” i mitologizujące własną przeszłość³³.

W narracji Baku Górski Karabach to „odwieczna” azerbejdżańska ziemia, a masowe osadnictwo ormiańskie rozpoczęło się dopiero w XIX w. Efektem konfliktu jest okupacja części azerbejdżańskiego terytorium i znaczna liczba przymusowo wysiedlonych stamtąd rodaków (na okładkach azerbejdżańskich podręczników historii znajdują się daty zajęcia przez Ormian poszczególnych rejonów opatrzone wezwaniem „Zapamiętaj!”). Rozwiązanie konfliktu jest więc możliwe tylko pod warunkiem zachowania dotychczasowych granic. Z kolei w narracji Erywania region „od zawsze” zasiedlali Ormianie – i wszedł on w skład Azerbejdżanu dopiero w czasach ZSRR – więc jego powrót pod ormiańską

³⁰ Ormiańscy eksperci porównują stosunki armeńsko-karabaskie do sytuacji, w której od czasu do czasu to nie pies macha ogonem, ale ogon – psem. (Na podstawie rozmów ekspertów OSW w Erywanii).

³¹ W większym stopniu odnosi się to do Azerbejdżanu – dla Armenii rolę spoiwa tożsamościowego odgrywają przede wszystkim masowe mordy na Ormianach w imperium osmańskim, których kulminacja przypadła na 1915 r.

³² W wersji ormiańskiej: Szuszi.

³³ Jako przykłady można przywołać dwa filmy fabularne z ostatnich lat: azerbejdżański obraz „Chodża” (azerb. Xoca) z 2012 r. w reżyserii Wahida Mustafajewa oraz armeński „Linia” z 2016 r. w reżyserii Mgera Mykyrtcziana. Akcja obu osnuta jest wokół wypadków z okresu wojny karabaskiej z lat 1992–1994.

kontrolę oznacza przywrócenie historycznej sprawiedliwości i realizację woli narodu³⁴.

Tytułem ilustracji, w jaki sposób powyższe narracje przekładane są na język kierowanych do społeczeństwa komunikatów i jak są wszechobecne w codziennym życiu obu krajów, można przytoczyć dwie wypowiedzi liderów Azerbejdżanu i Armenii z lata 2019 r.³⁵ W święto azerbejdżańskich sił zbrojnych, 26 czerwca, na spotkaniu w bakijskim Liceum Wojskowym prezydent Alijew stwierdził: „Żyjemy w warunkach wojny. Ona się jeszcze nie skończyła i w każdej sekundzie musimy być gotowi do wyzwolenia spod okupacji ojczystych ziem. Jestem przekonany, że ten dzień nastąpi i Azerbejdżan przywróci swoją integralność terytorialną”³⁶. Premier Paszynian podczas otwarcia panormiańskich igrzysk letnich 5 sierpnia w Stepanakercie powiedział natomiast: „Przez długie lata panowała u nas pewna atomizacja. To rozproszenie powinno się skończyć. Trzeba odejść od pojęć *karabachczycy, idżewańczycy* [mieszkańcy miasta Idżewan/Iczewan w północno-wschodniej Armenii – przyp. WG], *giumryjczycy* [mieszkańcy miasta Giumri w północno-zachodniej Armenii – przyp. WG] [...]. Karabach to Armenia – i kropka”³⁷. Obie wypowiedzi pokazują, że aktywność władz i administracji państwowych obu krajów jest podporządkowana logice wojny.

1.2. Wymiar gospodarczy

Niemal od początku konfliktu granice pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem³⁸, w tym z eksklawą nachiczewańską, oraz pomiędzy Armenią a Turcją pozostają zamknięte. Blokada Armenii ze strony Azerbejdżanu rozpoczęła się we wrześniu 1989 r. Zamknięto drogi dojazdowe i wstrzymano ruch kolejowy, odcięto

³⁴ Na tak drastycznie różne interpretacje wpływa brak wiarygodnych statystyk składu etnicznego tych ziem w XIX w., a także wrywkowość tych danych. Strona azerbejdżańska powołuje się na statystyki odnoszące się do całego historycznego Karabachu, a więc także Nizinnego, gdzie muzułmanie mieli zdecydowaną przewagę. Wskazuje też na istnienie odrębnego Kościoła Albanii Kaukaskiej, włączonego do Apostolskiego Kościoła Albańskiego dopiero w XIX w., co ma dowodzić, że dawni kaukascy Ormianie to w istocie zarmenizowani Albanowie (współczesna azerbejdżańska historiografia dowodzi, że Albanowie – Kaukaska Albania istniała między II w. p.n.e. a VIII w. n.e. – odegrali kluczową rolę w etnogenezie Azerbejdżan). Z kolei strona ormiańska przytacza dane odnoszące się do samego Górskiego Karabachu, gdzie – oprócz Szuszy i jej okolic – dominowali Ormianie. Zob. В. Шнирельман, *Войны памяти. Мифы, идентичность и политика в Закавказье*, Москва 2003, s. 31–255.

³⁵ W Azerbejdżanie tematyka karabaska pojawia się, bezpośrednio lub pośrednio, w niemal każdym wydaniu każdej gazety, wiadomości radio-telewizyjnych i internetowych serwisów informacyjnych. W Armenii – która akceptuje *status quo* – jest ona poruszana w mediach nieco rzadziej, choć też z dużą regularnością.

³⁶ Serwis agencji Interfax „Президентский Вестник”, nr 115, 29.06.2019.

³⁷ «Арцах – это Армения, и все» – Пашинян выступил в Степанакерте, Sputnik, 5.08.2019, ru.armenia-sputnik.am.

³⁸ Na znacznym odcinku stanowi ją w istocie linia rozgraniczenia – jest to *de facto* „granica” pomiędzy separatystyczną RGK a Azerbejdżanem (zob. mapa).

dostawy ropy, gazu i energii elektrycznej. Ponieważ 85% importu docierało do Armenii właśnie z Azerbejdżanu, w republice doszło do głębokiego kryzysu energetycznego³⁹. Następnie do blokady przyłączyła się Turcja, która w lipcu 1992 r. wprowadziła embargo na dostawy towarów do Armenii (z wyjątkiem dostarczanej drogą lotniczą pomocy humanitarnej). Zamknięte granice mają decydujący wpływ na rozwój i kształt regionalnej sieci transportowo-komunikacyjnej. Kwestia ta dotyczy całego Kaukazu Południowego – położonego na przecięciu szlaków ze wschodu na zachód oraz z północy na południe – dlatego zostanie omówiona bardziej szczegółowo w podrozdziałach poświęconych wpływowi konfliktu na region i obszar poradziecki oraz jego sąsiedztwo. W tym miejscu należy wymienić konsekwencje, jakie z tego faktu wynikają bezpośrednio dla Azerbejdżanu i Armenii. Są to m.in.:

- utrudnione połączenie pomiędzy zasadniczym terytorium Azerbejdżanu a Nachiczewańską Republiką Autonomiczną (NRA). Dużym problemem jest zwłaszcza nieczynna linia kolejowa Baku–Nachiczewan, przebiegająca przez Armenię. Obecnie praktycznie cały ruch osobowy na tym kierunku odbywa się drogą lotniczą, a towary, które nie mogą być przewożone w ten sposób, np. paliwa, trafiają do Nachiczewanu cysternami przez Iran (zob. mapa);
- utrata połączenia kolejowego pomiędzy Erywaniem a południem Armenii. Kolej – podobnie jak najkrótsza trasa samochodowa – biegła na tej trasie tranzytem przez NRA, stanowiąc przedłużenie wspomnianej wyżej linii Nachiczewan–Baku (w czasach ZSRR kursowały tamtędy pociągi z Erywania do Baku). Obecnie cały transport na tym kierunku odbywa się kołowo, przy czym część drogi przypada na tereny wysokogórskie, z przełęczami sięgającymi 2500 m n.p.m., co zwiększa zużycie paliwa oraz groźbę wypadków, generując przy tym znaczne koszty (zob. mapa).

Inne gospodarcze konsekwencje konfliktu to: brak wymiany handlowej pomiędzy Armenią a Azerbejdżanem (potencjalnie mogłaby ona obejmować m.in. surowce energetyczne i rudy metali), większe ryzyko inwestycyjne (groźba wojny i destabilizacji sytuacji zniechęca potencjalnych inwestorów) oraz niższa wiarygodność kredytowa obydwu państw (zwłaszcza Armenii)⁴⁰,

³⁹ G. Górny, *Armenia*, red. Jacek Cichocki, OSW, Warszawa 1995, s. 26. Rozmiar kryzysu energetycznego był tym większy, że od stycznia 1989 r. nie działała elektrownia atomowa w Mecamorze (władze zamknęły ją po trzęsieniu ziemi, do którego doszło miesiąc wcześniej – była oddalona od epicentrum o ok. 75 km).

⁴⁰ W ocenie agencji Fitch rating Azerbejdżanu to BB+, a Armenii – BB-, z kolei w ocenie agencji Moody's rating Azerbejdżanu to Ba2, a Armenii – Ba3 (za [portalem Trading Economics](#)).

wreszcie **zwiększone wydatki na obronę (oba kraje przeznaczają na ten cel ok. 4,5% PKB, co oznacza mniej środków na potrzeby cywilne)**⁴¹.

1.3. Wymiar społeczny

W wyniku konfliktu doszło do poważnych ruchów migracyjnych i zmian demograficznych. Praktycznie cała ludność azerbejdżańska, a także muzułmańska kurdyjska musiała opuścić zarówno Armenię, jak i dawny GKOA wraz z terenami przylegającymi, które znalazły się pod kontrolą sił ormiańskich. W pierwszym przypadku byli oni uchodźcami, w drugim – tzw. uchodźcami wewnętrznymi (formalnie pozostali w swoim kraju, gdyż nie przekroczyli granicy uznanej za międzynarodową)⁴². **Łączna liczba osób przesiedlonych wyniosła w Azerbejdżanie ok. 750 tys.**⁴³, co w 1994 r. stanowiło ok. 10% ludności kraju. W 2012 r. liczba uchodźców wynosiła jeszcze ok. 2 tys., a uchodźców wewnętrznych – ok. 600 tys. (tylko w pięciu innych krajach świata przebywało ich więcej)⁴⁴, co stanowiło 6,5% ówczesnej ludności Azerbejdżanu.

Przez pierwszą dekadę po zakończeniu wojny znaczna część uchodźców wewnętrznych mieszkała w prowizorycznych warunkach w budynkach należących do państwa (sanatoria, szkoły, opustoszałe fabryki, gospodarstwa rolne), wagonach kolejowych, a nawet namiotach. Na sytuację taką złożyły się trzy czynniki: a) nadzieja, że konflikt zostanie szybko rozwiązany i wygnańcy będą mogli wrócić do domów; b) brak możliwości finansowych państwa – mimo wsparcia ze strony organizacji międzynarodowych nie było ono w stanie zapewnić tym ludziom lepszych warunków; c) wymiar propagandowy – obecność

⁴¹ Grupa badaczy związanych z ośrodkiem Berlin Economics zrealizowała projekt mający na celu zbadać, w jaki sposób uregulowanie konfliktu karabaskiego wpłynęłoby na gospodarki Armenii i Azerbejdżanu. Ich raport, *The Economic Effect Of A Resolution Of The Nagorno-Karabakh Conflict On Armenia And Azerbaijan*, opublikowany w czerwcu 2018 r., jest dostępny na stronie www.berlin-economics.com.

⁴² Prawo międzynarodowe (konwencja genewska z 1951 r. i protokół nowojorski z 1967 r.) zapewnia większą pomoc i ochronę tym pierwszym. Obowiązek opieki nad drugimi spoczywa głównie na danym państwie.

⁴³ Z Armenii do Azerbejdżanu uciekło ok. 186 tys. Azerbejdżan (według spisu powszechnego z 1979 r. mieszkało ich tam ponad 160 tys. z tendencją wzrostową z uwagi na duży przyrost naturalny), a także ok. 18 tys. Kurdów-muzułmanów i ok. 4 tys. Rosjan (razem ok. **208 tys.** osób). W latach 1991-1994 z GKOA i „terenów okupowanych” uciekło łącznie ok. **500 tys.** Azerbejdżan i Kurdów. Ponadto władze azerbejdżańskie wysiedliły ok. **30 tys.** ludzi z terenów graniczących z Armenią. W oficjalnych wypowiedziach przedstawicieli Baku mowa jest najczęściej o milionie uchodźców, co jest liczbą zawyżoną, należy jednak pamiętać, że do całej puli przesiedlonych trzeba dodać osoby urodzone już w nowych miejscach pobytu (szacunki za: P. Adamczewski, *Górski Karabach w polityce niepodległego Azerbejdżanu*, Warszawa 2012, s. 198-199). Ogólną liczbę ok. 750 tys. uchodźców i uchodźców wewnętrznych podaje też Arif Junusow: A. Юнусов, *Миграционные процессы в Азербайджане*, Баку 2009, s. 28.

⁴⁴ P. Adamczewski, *Górski Karabach w polityce...*, op. cit., s. 201. Zdecydowana większość tych pierwszych przyjęła azerbejdżańskie obywatelstwo, co zgodnie z prawem międzynarodowym pozbawiło ich statusu uchodźcy.

uchodźczych obozów, do których przywożono zagraniczne delegacje, pozwalała utrzymać zainteresowanie światowej opinii kwestią Górskiego Karabachu oraz nie dopuścić do pogodzenia się z utratą terytoriów przez społeczeństwo azerbejdżańskie⁴⁵. W połowie pierwszej dekady XXI w., gdy okazało się, że proces pokojowy się przeciąga, a do Azerbejdżanu zaczęły napływać większe środki dewizowe ze sprzedaży węglowodorów, państwo zaczęło budować dla uchodźców osiedla i podjęło działania mające na celu aktywizację zawodową tej grupy i zmniejszenie poziomu jej ubóstwa⁴⁶.

Przymusowe migracje stały się również udziałem ludności ormiańskiej. Azerbejdżan – tereny kontrolowane przez władze w Baku – musieli opuścić niemal wszyscy Ormianie (nieliczne wyjątki stanowiły pojedyncze osoby starsze – najczęściej zasymilowani współmałżonkowie Azerbejdżan⁴⁷). Ich liczbę szacuje się na ponad 330 tys.⁴⁸ W świetle prawa międzynarodowego wszyscy zaliczali się do uchodźców, jednak zdecydowana większość otrzymała od razu obywatelstwo Armenii lub Rosji (wśród Ormian, którzy zdecydowali się na wyjazd do Rosji, znalazły się m.in. osoby słabiej znające język ojczysty). Ponadto władze w Erywanii przesiedliły ok. 80 tys. osób, zamieszkujących tereny graniczące z Azerbejdżanem (w następnych latach część z nich – tak jak Azerbejdżanie przesiedleni z terenów przylegających do Armenii – wróciła do swoich domów). **W sumie przymusowa migracja objęła zatem nieco ponad 400 tys. Ormian.** W 2012 r. liczba zarejestrowanych uchodźców nie przekraczała w Armenii 3 tys. osób⁴⁹.

W wyniku przymusowych przesiedleń zerwaniu uległy łączące oba narody więzy historyczne. W przeszłości, mimo okresowych napięć i krwawych nierzadko starć (zob. Aneks 1), liczne miasta w Armenii i – zwłaszcza – w Azerbejdżanie utrzymywały wielonarodowościowy charakter, co sprzyjało kontaktom i dawało szansę na porozumienie. Obecnie już od trzech dekad w Armenii

⁴⁵ Na ten aspekt zwrócił uwagę Maciej Ząbek: M. Ząbek, *Migracje na Kaukazie Północnym i Południowym* [w:] *Dylematy Kaukaskie. Problemy narodowościowe i migracyjne*, red. M. Ząbek, Warszawa 2010, s. 161.

⁴⁶ W 2004 r. zatwierdzono „Program państwowy na rzecz poprawy warunków życia i tworzenia miejsc pracy dla uchodźców”. W rezultacie podjętych działań poziom ubóstwa w tej grupie miał się zmniejszyć według oficjalnych danych z 74% w 2005 r. do 25% w 2009 r. (P. Adamczewski, *Górski Karabach w polityce...*, op. cit., s. 200–202).

⁴⁷ Azerbejdżańsko-ormiańskie małżeństwa mieszane – częściej niż w Armenii spotykało się je w Azerbejdżanie, zwłaszcza w Baku – z reguły wyjeżdżały do Rosji lub na Zachód.

⁴⁸ P. Adamczewski, *Górski Karabach w polityce...*, op. cit., s. 202. Według spisu z 1989 r. Azerbejdżan (poza GKOA) zamieszkiwało jeszcze ok. 245 tys. Ormian, część wyjechała już wcześniej (w 1979 r. ich liczba – także poza GKOA – wynosiła w Azerbejdżanie ponad 352 tys.).

⁴⁹ *Ibidem*.

nie ma mniejszości azerbejdżańskiej, a w Azerbejdżanie – na terenach kontrolowanych przez władze kraju – ormiańskiej. Stanowi to ewenement szczególnie w przypadku Baku, gdzie jeszcze w 1989 r. Ormianie stanowili 10% ludności⁵⁰. W dorosłość wchodzi kolejne roczniki, które znają sąsiedni naród jedynie z przekazów rodzinnych bądź medialnych i w związku z tym w stopniu większym niż starsze pokolenia ulegają propagandzie, kształtującej wspomniany już obraz wroga. Z roku na rok pogłębia to wzajemną nieufność i wrogość, a przede wszystkim – obcość. Potrzebę dialogu, bez którego trudno wyobrazić sobie przyszlą koegzystencję (po hipotetycznym uregulowaniu konfliktu), widzą jedynie pojedynczy przedstawiciele społeczeństwa obywatelskiego obu państw⁵¹.

Zanik azerbejdżańsko-ormiańskich kontaktów międzyludzkich oraz budowa w Azerbejdżanie i Armenii społeczeństw w praktyce monoetnicznych⁵² i homogenizacja obu kultur prowadzą do sytuacji, w której druga strona konfliktu stanowi wyłącznie negatywny punkt odniesienia, a własne państwo i naród definiowane są w opozycji do wroga. Wszechocbecność karabaskiej tematyki w mediach i szeroko rozumianej sferze publicznej (propaganda na nośnikach typu *outdoor*, system edukacji, sfera kultury), a także osobiste doświadczenia wielu Azerbejdżan i Ormian (uchodźcy wewnętrzni, ich rodziny, znajomi i sąsiedzi, poborowi służący na linii frontu i ich bliscy) sprawiają, że konflikt karabaski jest powszechnie uważany za jeden z najbardziej istotnych problemów dnia codziennego. W przeprowadzonych w maju 2019 r. w ramach projektu International Republican Institute badaniach opinii publicznej Armenii⁵³ za taki uznało go 17% respondentów (więcej pytanym wymieniło bezrobocie – 37%, problemy społeczno-ekonomiczne – 22%, a także ubóstwo – 19%)⁵⁴. Na zadane

⁵⁰ *Всероссийная перепись населения 1989 года. Распределение городского и сельского населения областей республик СССР по полу и национальности*, Демоскоп Weekly, www.demoscope.ru. W latach wcześniejszych odsetek Ormian w Baku był jeszcze wyższy – okresami dochodził do 20%. Ormianie odgrywali także ważną rolę w Baku w okresie pierwszego boomu naftowego, u zarania budowy nowoczesnego miasta (przełom XIX i XX w.).

⁵¹ O potrzebie takiego dialogu mówi raport przygotowany przez kluby prasowe (Press Clubs, organizacje pozarządowe zrzeszające przedstawicieli mediów) z Baku i Erywania przy wsparciu Departamentu Stanu USA i zaprezentowany na początku sierpnia 2019 r. *Участники встречи в Баку призвали восстановить гражданский диалог с Ереваном*, Кавказский Узел, 3.08.2019, www.kavkaz-uzel.eu.

⁵² Ormianie stanowią ponad 98% ludności Armenii (dane według spisu powszechnego z 2011 r., za stroną www.armstat.am). Azerbejdżanie stanowią niecałe 92% mieszkańców swojego kraju. Główne mniejszości – poza Rosjanami – żyją w zwartych skupiskach na północy (Lezgini, Awarowie) i południu (Tałyżowie) kraju i, podobnie jak naród tytularny, wyznają islam (dane według spisu powszechnego z 2009 r., za stroną www.stat.gov.az).

⁵³ *Public Opinion Survey: Residents of Armenia*, International Republican Institute, www.iri.org.

⁵⁴ *Ibidem*. Pytanie brzmiało: „Jakie są główne problemy, które stoją obecnie przed Armenią?”. Można było udzielić trzech dowolnych odpowiedzi. Konflikt karabaski na pierwszym miejscu wymieniło 9% badanych.

w tychże badaniach pytanie o sprawy, które budzą największy strach w kontekście obecnej i przyszłej sytuacji w kraju, ogólnie „wojnę” wymieniło aż 34%, a „konflikt karabaski” – 16% badanych (były to dwie najczęściej udzielane odpowiedzi)⁵⁵. W Azerbejdżanie podobnych badań nie przeprowadzono, ale należy sądzić, że w kwestii Karabachu dałyby one zbliżone rezultaty.

Osoby, które głoszą inną niż powszechnie przyjęta wizję konfliktu, podlegają w obu krajach silnemu ostracyzmowi. Za przykład niech posłuży sprawa azerbejdżańskiego pisarza Akrama Ajlislego, który pod koniec 2012 r. opublikował w moskiewskim miesięczniku „Družba Narodow” („Przyjaźń Narodów”) miniopowieść *Kamienne sny*⁵⁶. Jej akcja toczy się na przełomie lat 1989 i 1990 (czyli jeszcze przed wybuchem wojny), a główny bohater, wybitny azerbejdżański aktor, współczuje ormiańskim ofiarom zamieszek i obarcza rodaków winą za ich cierpienia. Niezależnie od szykan ze strony władz⁵⁷, przeciwko pisarzowi odbył się cały szereg demonstracji, których uczestnicy m.in. palili jego książki. Z podobnie wrogimi reakcjami muszą liczyć się Ormianie wykazujący empatię wobec Baku⁵⁸.

2. Regionalne znaczenie konfliktu

2.1. Wymiar polityczny

Konflikt karabaski w dużym stopniu ukształtował współczesną mapę Kaukazu Południowego. Nie tylko przyczynił się do powstania i przetrwania Republiki Górskiego Karabachu (czyli faktycznej korekty granic), lecz także wpłynął na stosunki pomiędzy Azerbejdżanem a Gruzją oraz Gruzją a Armenią, jak również na relacje Armenii i Azerbejdżanu z Federacją Rosyjską oraz na system poradzieckich struktur integracyjnych⁵⁹.

⁵⁵ *Ibidem*. Należało udzielić trzech dowolnych odpowiedzi. Na pierwszym miejscu „wojnę” wymieniło 24% badanych, a „konflikt karabaski” – 10%.

⁵⁶ *Książka jest dostępna (po rosyjsku) w Internecie, magazines.gorky.media.*

⁵⁷ Prezydent Ilham Alijew pozbawił go honorowego tytułu pisarza ludowego i prezydenckiej emerytury, jego książki wycofano z listy lektur szkolnych, zwolniono z pracy jego żonę i dwóch synów itd.

⁵⁸ W RGK miały miejsce przypadki pobicia przybyszów z Armenii, którzy – na fali entuzjazmu po rewolucji 2018 r. – próbowali namówić miejscowych Ormian do dialogu z Azerbejdżanem. (Na podstawie rozmów ekspertów OSW w Erywaniu).

⁵⁹ Dwa pozostałe parapaństwa regionu – Abchazja i Osetia Południowa (w gruzińskiej nomenklaturze: rejon cchinwalski) – pojawiły się na mapie w wyniku konfliktów w Gruzji na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Za sprawą uznania ich niepodległości przez Rosję po wojnie rosyjsko-gruzińskiej 2008 r. doszło – oprócz faktycznej korekty granic państwowych – także do jednoczesnej zmiany ich statusu (z całkowicie nieuznanych na uznane częściowo – choć w bardzo ograniczonym zakresie). RGK nie została uznana przez żadne inne uznane państwo.

Co najmniej do roku 2008 (wojna rosyjsko-gruzińska), a może nawet 2014 (aneksja Krymu i wybuch wojny w Donbasie) był to najważniejszy dla przestrzeni poradzieckiej konflikt⁶⁰, choć z czasem jego ranga i znaczenie dla bieżącej polityki zmalały. Niezależnie od tego, każda przyszła zmiana karabaskiego *status quo* – czy to w wyniku nowej wojny, czy jakiegokolwiek porozumienia – będzie dla państw tego obszaru precedensem, który na nowo określi charakter ich relacji z Rosją (dzięki posiadanym instrumentom Moskwa w obu tych scenariuszach odegrałaby najprawdopodobniej rolę kluczową – czy to jako mediator negocjujący zawieszenie broni, czy też gwarant porozumienia, wypracowanego najpewniej z jej dużym udziałem; zob. Aneks 2). Polityka Rosji podlega pewnym ograniczeniom – Moskwa przynajmniej na razie nie jest w stanie przeforsować własnego planu pokojowego i wprowadzić do rejonu konfliktu sił rozjemczych – ale posiadany przez nią „potencjał destrukcyjny”, umiejętne „zarządzanie konfliktem” oraz, o czym będzie mowa dalej, faktyczna akceptacja przez czołowych światowych graczy jej roli jako głównego mediatora utrwalają i wzmacniają jej wpływy na całym Kaukazie Południowym. Można powiedzieć, że Moskwa realizuje swoje interesy w regionie w dużym stopniu właśnie dzięki konfliktowi wokół Górskiego Karabachu.

Rola konfliktu w rozpadzie ZSRR

Wybuch konfliktu karabaskiego poprzedził rozpad ZSRR i częściowo się do niego przyczynił. Katalizatorem stało się wysunięte przez Armenię żądanie zmiany przebiegu granic republik związkowych ZSRR. Rewizji domagały się zarówno armeńskie władze, jak i społeczeństwo, które w warunkach pierestrojki zaczęło się samorzutnie organizować. Najważniejszą inicjatywą w tym zakresie był założony przez grupę intelektualistów Komitet „Karabach”, którego celem stało się włączenie Górskiego Karabachu do sowieckiej Armenii. Skutkiem odrzucenia postulatu przez Kreml był wybuch antyazerbejdżańskich rozruchów w Armenii i Górskim Karabachu, a także protestów przeciwko Moskwie (to ona, a nie Baku, była pierwotnym adresatem ormiańskich żądań). Pod koniec lutego 1988 r. w mieście Sumgait niedaleko Baku doszło do pogromu ludności ormiańskiej, który stał się punktem zwrotnym konfliktu (w ormiańskim dyskursie przedstawiano go jako kontynuację rzezi z 1915 r.). Ormiański ruch narodowy zaczął odtąd przybierać jawnie antyradziecki charakter, a wśród działaczy

⁶⁰ Przyczyniły się do tego jego wielowymiarowość, liczba zaangażowanych aktorów oraz długotrwałe skutki, np. blokada szlaków komunikacyjnych w wyniku zamknięcia granic pomiędzy Azerbejdżanem i Turcją a Armenią. Należy pamiętać, że wojny czeczeńskie (1994–1996 i 1999–2009) pochłonęły więcej ofiar, a w Gruzji w 2008 r. Moskwa po raz pierwszy od rozpadu ZSRR w celu obrony swoich interesów użyła siły militarnej za granicą.

utrwaliło się przekonanie, że jedynym sposobem na realizację własnych aspiracji będzie opuszczenie Związku Radzieckiego⁶¹ (zob. Aneks 1).

Nastroje te nasiliły się po aresztowaniu przez władze radzieckie w grudniu 1988 r., w kilka dni po trzęsieniu ziemi, które nawiedziło północną Armenię, dwunastu liderów Komitetu „Karabach”. Zostali oni przewiezieni do zakładu karnego w Moskwie, co w warunkach *główności* (jawności) szybko wyszło na jaw. Pół roku później pod naciskiem radzieckiej i światowej opinii publicznej działacze odzyskali wolność i wrócili do kraju jako bohaterowie. W ten sposób zyskali decydujący wpływ na politykę Erywania. W sierpniu 1989 r. Ter-Petrosjan, przywódca Komitetu, został deputowanym do Rady Najwyższej Armeńskiej SRR, rok później – przewodniczącym Rady nowej kadencji, a 16 października 1991 r. – pierwszym w historii prezydentem Armenii. Inny działacz, Wazgen Manukian, objął w sierpniu 1990 r. urząd premiera. Stało się to możliwe, gdy po rozpadzie dominującej w parlamencie frakcji Komunistycznej Partii Armenii okazało się, że większość mandatów ma utworzony na bazie Komitetu „Karabach” Ormiański Ruch Narodowy (ARN).

23 sierpnia 1990 r. armeńska Rada Najwyższa ogłosiła deklarację o suwerenności państwowej (wciąż w składzie ZSRR)⁶². Na jej mocy Armeńska SRR stała się Republiką Armenii (obejmującą, według dokumentu, również Górski Karabach), na której terytorium obowiązywało wyłącznie armeńskie ustawodawstwo i posiadającą własne siły zbrojne⁶³. Kolejnym krokiem do niezależności stało się zbojkotowanie 17 marca 1991 r. wszechzwiązkowego referendum o przyszłości Związku Radzieckiego. Na bojkot zdecydowało się wprawdzie także kilka innych republik⁶⁴ (z reguły organizowały one w to miejsce własne głosowania i w konsekwencji ogłaszały niepodległość – ostatecznie proklamowały ją również te, które referendum nie zbojkotowały), jednak tylko Armenia, zgodnie ze złożoną przy tej okazji deklaracją, opuściła ZSRR na podstawie

⁶¹ Jeden z ormiańskich badaczy zauważył: „W odróżnieniu od większości państw dawnego ZSRR, tylko w Armenii konflikt terytorialny stał się czynnikiem stymulującym powstanie niepodległego państwa. Główną ideą kształtującego się ruchu narodowego Armenii została nie walka o niepodległość, lecz połączenie z Górkim Karabachem. [...] Początkowo planowano reintegrację z Górkim Karabachem w ramach ZSRR, co przejawiało się w szczególnej lojalności ormiańskiego ruchu narodowego wobec moskiewskiego kierownictwa państwowego”. A. Balayan, *Polityczne transformacje w postradzieckiej Armenii: problemy adaptacji i perspektywy integracji ze współczesnym światem* [w:] *Armenia i Górski Karabach w procesach transformacji społecznej i politycznej*, red. R. Czachor, Wrocław 2014, s. 26.

⁶² Azerbejdżan ogłosił suwerenność (w ramach ZSRR; był to krok na drodze do niepodległości) 25 września 1989 r.

⁶³ *ДЕКЛАРАЦИЯ о независимости Армении*, www.gorby.ru. Nielegalne zbrojne formacje partyzantów (fedainów) powstawały w Armenii już od początku 1989 r.

⁶⁴ Gruzja (z wyjątkiem Abchazji), Estonia, Litwa, Łotwa i Mołdawia (z wyjątkiem Naddniestrza i Gagauzji).

przepisów radzieckiej konstytucji i procedury przewidzianej w odpowiednim akcie prawnym⁶⁵. Armeńskie referendum niepodległościowe odbyło się 21 września 1991 r., „za” głosowało 99,5% uczestników. Dwa dni później Rada Najwyższa Armenii proklamowała niepodległość, potwierdzając wystąpienie republiki ze Związku Radzieckiego⁶⁶.

Jesienią 1989 r. Armenię odwiedził reporter Ryszard Kapuściński, który zbieranie materiałów do książki *Imperium* rozpoczął właśnie od Kaukazu. Napisał w niej, że to w Erywanii zdał sobie sprawę, iż ZSRR się rozpadnie⁶⁷. Nastąpiło to ostatecznie w grudniu 1991 r.⁶⁸

Konflikt w polityce Moskwy

W polityce Moskwy wobec konfliktu (a pośrednio także wobec Armenii i Azerbejdżanu) można wyróżnić trzy fazy:

- pierwsza – od narodzin ruchu karabaskiego i wysunięcia żądań przyłączenia GKO do Armenii do początków wojny karabaskiej (lata 1987–1992);
- druga – od początków wojny do podpisania zawieszenia broni, kończącego regularne walki (lata 1992–1994);
- trzecia – od zawieszenia broni do chwili obecnej (1994–).

⁶⁵ C. Маркедонов, *Самоопределение по ленинским принципам*, APN, 21.09.2006, www.apn.ru. Markiedonow zwraca uwagę, że gdy Azerbejdżan i Gruzja ogłosiły, iż „przywracają” państwowość, Armenia wybrała samostanowienie na podstawie radzieckiego ustawodawstwa.

⁶⁶ Azerbejdżan ogłosił niepodległość 30 sierpnia 1991 r.

⁶⁷ „Granica między Armenią i Azerbejdżanem jest zamknięta, trwa wojna, na którą nikt nie ma wpływu. Był to dla mnie szok. Żeby ktoś tu oświadczył, iż na to, co dzieje się w ZSRR, Moskwa nie ma wpływu? To właśnie, to przyznanie się władzy imperialnej do jakiejś niemożności, było dla mnie prawdziwą rewolucją! [...] Drugi szok przeżyłem w dzień później, kiedy przyleciałem do Erewanu. Poszedłem na spacer i nagle spotykam na ulicach uzbrojone grupy brodatych ludzi. Widzę, że nie jest to Armia Czerwona. Przechodnie mówią, że to oddziały samodzielnej ormiańskiej armii wyzwolenczej. Było dla mnie czymś niepojętym zobaczyć w Imperium jakieś wojska, które nie były częścią Armii Czerwonej ani KGB. [...] Trzecim zaskoczeniem, jeszcze tegoż dnia wieczorem, była scena, którą zobaczyłem na ekranie telewizora. Trwała relacja z obrad Rady Najwyższej. Jeden z deputowanych zaczął gwałtownie kłócić się z sekretarzem generalnym KC – Gorbaczowem. Zmartwiałem. Kłócić się z sekretarzem generalnym? Kiedyś groziło to rozstrzelaniem. Później – złamaniem kariery do końca życia. A teraz – deputowany zszedł z mównicy, zbierając dużo oklasków. Podsumowując to wszystko, pomyślałem: koniec Sowietów!”. R. Kapuściński, *Imperium*, Warszawa 1993, s. 310–311.

⁶⁸ Za dzień formalnego rozpadu ZSRR przyjmuje się 8 grudnia 1991 r. (podpisanie przez przywódców sowieckich republik Białorusi, Rosji i Ukrainy tzw. porozumienia białowieskiego, powołującego Wspólnotę Niepodległych Państw) względnie 26 grudnia 1991 r. (przyjęcie przez Radę Republik Rady Najwyższej ZSRR deklaracji potwierdzającej, że wraz z utworzeniem WNP Związek Radziecki przestał istnieć jako państwo i podmiot prawa międzynarodowego).

W pierwszej fazie władze w Moskwie, mimo pokładanych w nich przez Ormian nadziei⁶⁹, sprzeciwiały się zmianie granic republik i faktycznie wsparły Azerbejdżan. Po pierwsze wynikało to z obawy przed precedensem, który zachęci kolejne narody do zgłaszania własnych żądań, co mogłoby wywołać trudną do zatrzymania reakcję łańcuchową. Po drugie Moskwa liczyła, że w ten sposób powstrzyma w obu republikach tendencje odśrodkowe: Azerbejdżan miałby według tej kalkulacji trwać przy ZSRR, gdyż tylko władze centralne gwarantowały mu zachowanie integralności terytorialnej; z kolei Armenia, ogłaszając secesję, musiałaby się liczyć z pozostaniem Górskiego Karabachu w sowieckim Azerbejdżanie⁷⁰. Druga część tej kalkulacji okazała się błędna – Erywań zdecydował się na konfrontację ze związkowym centrum⁷¹, co pokazuje skalę determinacji nowych armeńskich liderów i siłę idei zjednoczeniowej wśród Ormian. Niemniej jednak Moskwa przekonała się, że dzięki konfliktowi i sprawnemu zarządzaniu nim może wpływać na sytuację w obu republikach, uzależniając je od siebie i odgrywając wobec nich rolę niezbędnego arbitra.

Wsparcie Moskwy dla Baku przed rozpadem ZSRR polegało z jednej strony na odrzucaniu postulatów Ormian, z drugiej zaś – na pomocy udzielanej przez Armię Radziecką i wojska MSW azerbejdżańskiemu OMON-owi⁷². Znalazła ona wyraz przede wszystkim w operacji Pierścień (ros. Кольцо), przeprowadzonej wspólnie przez siły radzieckie i azerbejdżańskie na terenie GKOA i przylegających rejonów Azerbejdżańskiej SRR⁷³. Deklarowanym celem operacji było rozbrojenie nielegalnych ormiańskich formacji zbrojnych i kontrola dokumentów ludności. W trakcie trwających od końca kwietnia do początku czerwca 1991 r.

⁶⁹ Na wielotysięcznych wiecach w Erywanu w lutym 1988 r. skandowano hasła „Lenin, Partia, Gorbaczow!” oraz „Wierzymy słowom Gorbaczowal!” (A. Balayan, *Polityczne transformacje...*, op. cit.). Niezależnie od bieżących kalkulacji politycznych przejawiały się w nich historyczne sentymenty Ormian, traktujących Rosję jako naturalnego sojusznika broniącego chrześcijańskiej Armenii przed muzułmańskimi Turcją i Persją.

⁷⁰ Niezależnie od oficjalnego stanowiska władz ZSRR konflikt wykorzystywany był w początkowym okresie także jako instrument w walkach frakcyjnych w radzieckiej elicie. Przeciwnikom reformatorskiej ekipy Gorbaczowa zależało na jego eskalacji, aby skompromitować ideę pierestrojki i powstrzymać zmiany. Sytuacja taka trwała do 1991 r.

⁷¹ Ilustrację działań władz republiki może stanowić podjęta 17 kwietnia 1991 r. decyzja o upaństwowieniu majątku Komunistycznej Partii Armenii, oprotestowana przez centralne władze radzieckie.

⁷² OMON (ros. ОМОН, Отряд милиции особого назначения – oddział milicji specjalnego przeznaczenia) – wspólna nazwa specjalnych jednostek milicji utworzonych w 1988 r. w celu ochrony porządku publicznego i używanych do tłumienia różnego rodzaju zamieszek. Pod zmodyfikowaną nazwą OMON istnieje do dziś w Rosji, a jego odpowiedniki – także w innych b. republikach radzieckich.

⁷³ Podstawą prawną tej operacji był Dekret Prezydenta ZSRR z 25 lipca 1990 r. „O zakazie tworzenia nielegalnych formacji, nieprzewidzianych ustawodawstwem ZSRR, i konfiskacie broni w przypadkach jej nielegalnego przechowywania”. Od 15 stycznia 1990 r. w GKOA i przylegających rejonach Azerbejdżańskiej SRR obowiązywał stan wyjątkowy (różne formy specjalnego, centralnego zarządzania obwodem obowiązywały praktycznie już przez cały rok 1989). Azerbejdżański OMON, za zgodą komendantury stanu wyjątkowego, wkroczył do GKOA w październiku 1990 r. i przejął kontrolę m.in. nad lotniskiem w Stepanakercie.

działań zginęło kilkadziesiąt osób, w tym milicjanci narodowości ormiańskiej, wysiedlono też ludność 19 etnicznie ormiańskich wsi – w sumie kilka tysięcy ludzi⁷⁴. Operacja odbywała się w warunkach faktycznej blokady Karabachu: drogi prowadzące do obwodu z Armenii były zamknięte (Moskwie i Baku chodziło o powstrzymanie armeńskiego wsparcia dla tamtejszych Ormian), między Erywaniem a Stepanakertem funkcjonowała natomiast komunikacja lotnicza. Władze centralne dyscyplinowały jednocześnie także ludność azerbejdżańską. 20 stycznia 1990 r. oddziały Armii Radzieckiej wkroczyły do Baku i spacyfikowały miasto – zginęło niemal 170 cywilów, a ponad 700 zostało rannych⁷⁵. Oficjalnym powodem interwencji była ochrona ludności ormiańskiej (kilka dni wcześniej doszło w Baku do kolejnego pogromu Ormian⁷⁶), jednak wiele wskazuje, że głównym jej celem była demonstracja siły – zastraszenie zwolenników niepodległości (zarówno w Azerbejdżanie, jak i w całym ZSRR), odwet za przejmowanie broni z wojskowych magazynów oraz wzmocnienie lokalnej partii komunistycznej przed wyborami do azerbejdżańskiej Rady Najwyższej⁷⁷.

Moskwa kontynuowała dotychczasową politykę wobec konfliktu także przez pewien czas po rozpadzie ZSRR, gdy w Górskim Karabachu toczyła się już regularna wojna (działania zbrojne na dużą skalę rozpoczęły się w lutym 1992 r.). Wynikało to z faktu, że Armenią rządili demokraci, którzy starali się prowadzić niezależną politykę zagraniczną, natomiast w Azerbejdżanie u władzy pozostawali komuniści orientujący się na Rosję – funkcję prezydenta pełnił Mutalibow, ostatni pierwszy sekretarz Komunistycznej Partii Azerbejdżanu.

Powodem zmiany taktyki i niemal otwartego wsparcia w wojnie karabaskiej strony armeńsko-ormiańskiej – czym charakteryzowała się **druga faza zaangażowania Moskwy w konflikt** – był upadek Mutalibowa i dojście do władzy Ludowego Frontu Azerbejdżanu (LFA). Mutalibow podał się do dymisji 6 marca 1992 r., a przyczyną tej decyzji były porażki na froncie karabaskim. Mimo próby powrotu na stanowisko, podjętej w połowie maja – Rada Najwyższa formalnie przywróciła nawet jego pełnomocnictwa – po kilku dniach zmuszony był

⁷⁴ Za **raportem Stowarzyszenia Memoriał**, dostępnym m.in. na stronie Сумгаит.инфо, www.sumgait.info. W trakcie trwania operacji wysiedlono też ludność dwóch innych ormiańskich wsi, leżących poza obszarem, gdzie była prowadzona. 5 maja 1991 r. przewodniczący armeńskiej Rady Najwyższej Lewon Ter-Petrosjan oświadczył, że ZSRR wypowiedział wojnę Armenii, a 17 maja na zamkniętej sesji Rady przyjęto uchwałę mówiącą, że metody stosowane przez oddziały radzieckie i azerbejdżańskie w operacji Pierścień noszą znamiona ludobójstwa.

⁷⁵ T. Świętochowski, *Azerbejdżan i Rosja...*, op. cit., s. 240–241.

⁷⁶ Т. де Ваал, *Черный сад. Армения и Азербайджан между миром и войной*, пер. О. Алякринский, Москва 2005, s. 132–133.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 134–136. P. Adamczewski, *Górski Karabach w polityce...*, op. cit., s. 147–149.

do ucieczki do Moskwy. W wyborach powszechnych 7 czerwca 1992 r. zwyciężył Elczibej, przywódca LFA, zwolennik polityki zbliżenia z Zachodem, w tym przede wszystkim z Turcją, z której zaczęła wkrótce napływać licząca się pomoc gospodarcza i wojskowa. Niepokój Moskwy wzbudzały zwłaszcza właśnie odradzające się idee panturkistyczne, przejawiające się na Kaukazie sojuszem Ankary i Baku, a także perspektywa budowy przez konsorcjum zachodnich firm naftowych ropociągu, który – poza jej kontrolą – dostarczałby na światowe rynki azerbejdżańską ropę naftową z szelfu Morza Kaspijskiego. Według przedstawionych na początku 1993 r. projektów ropociąg miałby przebiegać częściowo przez terytorium Armenii⁷⁸. Lutowa ormiańska ofensywa przekreśliła te plany, a kolejna, rozpoczęta w czerwcu, kosztowała Elczibeja utratę władzy. Najprawdopodobniej Moskwa chciała, by prezydenturę w Baku objął ponownie Mutalibow, ale stanowisko to zajął ostatecznie Hejdar Alijew⁷⁹. Po objęciu władzy zaprosił on do mającego budować ropociąg konsorcjum rosyjski ŁUKoil (ostatecznie Rosjanie wycofali się z tego projektu) i doprowadził do wstąpienia Azerbejdżanu do WNP.

W świetle dzisiejszej wiedzy jest oczywiste, że Moskwa miała udział w doprowadzeniu do odejścia Elczibeja i przekreśleniu planów poprowadzenia głównego kaspijskiego ropociągu przez Armenię. Wiadomo też, że Moskwa wsparła bronią ormiańskie oddziały w Górskim Karabachu, które podjęły skuteczne ofensywy w lutym i czerwcu 1993 r. (pochodziła ona z magazynów stacjonujących w Armenii oddziałów armii rosyjskiej)⁸⁰. Parafrazując lorda Henry'ego Palmerstona, brytyjskiego premiera z połowy XIX w., Rosja nie ma wiecznych sojuszników ani stałych wrogów – wieczne i stałe są tylko jej interesy.

Za punkt zwrotny w polityce Erywania wobec Moskwy należy uznać przystąpienie Armenii 15 maja 1992 r. do układu taszkenckiego – zainicjowanego i kontrolowanego przez Kreml systemu bezpieczeństwa zbiorowego, obecnie

⁷⁸ W rozmowach prowadzonych nieoficjalnie ze stroną armeńską przez przedstawicieli administracji Elczibeja budowę ropociągu (wraz z opłatami tranzytowymi dla Armenii) wiązano z zawieszeniem broni w Górskim Karabachu i – według wiarygodnych relacji – uzyskano wstępne porozumienie.

⁷⁹ Czerwcowej ofensywie sił ormiańskich w Karabachu towarzyszył bunt uzbrojonego przez Moskwę Sureta Husejnowa, który, grożąc marszem na Baku, bezpośrednio przyczynił się do upadku Elczibeja (18 czerwca 1993 r. prezydent uciekł ze stolicy do Nachiczewanu). Dzięki piastowanemu w tym czasie stanowisku szefa parlamentu – drugiej osoby w państwie – Alijew przejął władzę, którą legitymizował w wyborach prezydenckich 3 października 1993 r. O kulisach tamtych wydarzeń zob. 3. Тогуа, *Азербайджанский пасьянс*, Москва 2001. s. 3–28.

⁸⁰ Rosjanie w praktyce uzbroili armię RGK. *Современное состояние ПВО стран – бывших советских союзных республик. Часть 6-я*, Военное обозрение, 14.10.2016, www.topwar.ru. W ostatnich miesiącach wojny Ormianie używali m.in. nowoczesnych rosyjskich systemów przeciwpancernych Szturm-S. Zob. opracowanie OSW *Konflikty zbrojne na terenie państw WNP, w których rozwiązywaniu uczestniczą instytucje międzynarodowe* (ONZ, OBWE) z sierpnia 1996 r.

obejmującego sześć państw byłego ZSRR⁸¹. Erywań zdecydował się na ten krok w obawie przed zagrożeniem ze strony tureckiej po tym, jak Ankara jednoznacznie opowiedziała się w konflikcie karabaskim po stronie Baku (pan-turkizm odbierany był wówczas jako realny projekt polityczny, stanowiący konkurencję dla inicjatyw integracyjnych podejmowanych przez Rosję i wokół niej). Podporządkowanie się Moskwie było ceną, jaką Armenia zdecydowała się zapłacić za rosyjską pomoc i oferowaną ochronę. Z kolei podpisanie traktatu taszkenckiego przez Azerbejdżan (nastąpiło to 24 września 1993 r., w 1999 r. kraj ten opuścił organizację) należy oceniać jako próbę minimalizacji strat wynikających ze wsparcia przez Moskwę strony ormiańskiej. Prowadzące ze sobą wojnę Armenia i Azerbejdżan stały się zatem formalnie sojusznikami.

Trzecią, trwającą do dziś fazę rosyjskiego zaangażowania w konflikt karabaski rozpoczęło podpisanie rozejmu kończącego działania zbrojne. Moskwa nie występuje już jako strona czy uczestnik konfliktu (i nie wspiera żadnej ze stron, choć sojusznicze więzy łączą ją z Armenią), ale jako mediator, od początku bardzo istotny, a od pewnego czasu najważniejszy. Należy wspomnieć, że mimo zaangażowania się po stronie najpierw azerbejdżańskiej, a następnie ormiańskiej Moskwa podejmowała inicjatywy mediacyjne już wcześniej. Od początku aktywnie uczestniczyła też w pracach powołanej w 1992 r. Mińskiej Grupy OBWE, której Rosja współprzewodniczy wraz z USA i Francją (zob. Aneks 2). Niezależnie od tego formatu Moskwa w okresie późniejszym kilkakrotnie zgłaszała indywidualne propozycje pokojowe i rozmawiała o uregulowaniu konfliktu z Erywaniem i Baku w formatach dwustronnych i trójstronnych. Wyjątkową pozycję Rosji jako mediatora wzmacniają: a) posiadane przez nią w regionie różnorakie instrumenty wpływu (polityczne, wojskowe, gospodarcze i z zakresu *soft power*⁸²); b) jej uprzywilejowane relacje z obiema stronami konfliktu (Armenia to „strategiczny sojusznik”, a Azerbejdżan – „strategiczny partner”); c) jej „potencjał destrukcyjny” (Moskwa dowiodła, że dla obrony swoich interesów jest zdolna do użycia siły

⁸¹ Armenia zgłosiła do niego akces jako pierwsza. Układ o Bezpieczeństwie Zbiorowym (zwany taszkenckim) został w 2002 r. przekształcony w Organizację Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym.

⁸² Do instrumentów politycznych należą m.in. kontrola nad poradzieckimi formatami integracyjnymi, do których należy Armenia, a także przeforsowany w przyjętej w 2018 r. ramowej konwencji o statusie prawnym Morza Kaspijskiego przepis o zakazie obecności w akwenie sił zbrojnych państw innych niż brzegowe; do militarnych – bazy wojskowe w Armenii oraz nieuznanych Abchazji i Osetii Południowej; do gospodarczych – posiadanie, zwłaszcza w Armenii, ważnych aktywów (energetyka, koleje), uzależnienie Armenii od rosyjskiego gazu, znajdujące się na terenie Rosji aktywa rodziny prezydenta Azerbejdżanu; do instrumentów z zakresu *soft power* – np. duży ruch turystyczny z Rosji zwłaszcza do Gruzji, ale też Armenii i Azerbejdżanu (co stymuluje naukę języka rosyjskiego; niezależnie od tego jest to także instrument gospodarczy: zawieszenie przez Moskwę od 8 lipca 2019 r. bezpośrednich połączeń lotniczych pomiędzy oboma krajami znacząco zmniejszyło napływ rosyjskich turystów, co odbiło się niekorzystnie na gruzińskiej gospodarce).

za granicą i może doprowadzić do faktycznej korekty przebiegu granic państwowych, co powstrzymuje Azerbejdżan od niesankcjonowanych przez nią akcji militarnych w Karabachu) oraz d) poparcie dla jej wysiłków mediacyjnych ze strony państw Zachodu. Wszystko to sprawia, że wraz z upływem czasu to konflikt karabaski stał się dla Moskwy kluczowym narzędziem kontroli nad Kaukazem Południowym oraz najważniejszym instrumentem w jej stosunkach z Armenią i Azerbejdżanem.

W ostatnich latach siła i skuteczność rosyjskiej polityki ujawniły się w sposób najbardziej spektakularny dwukrotnie: poprzez faktyczne wymuszenie na Armenii rezygnacji z podpisania umowy stowarzyszeniowej z UE w 2013 r. i wstąpienia w zamian do kontrolowanej przez Moskwę Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej oraz poprzez doprowadzenie do szybkiego zakończenia wojny czterodniowej (rok 2016). O decyzjach Erywania co do udziału w formacie poradzieckiej integracji poinformowali 3 września 2013 r. prezydenci Rosji (Putin) i Armenii (Sarkisjan) po spotkaniu w podmoskiewskim Nowo-Ogariowie. Krok ten przekreślił dorobek trwających od 2010 r. negocjacji z Brukselą – umowa, którą planowano parafować na szczycie Partnerstwa Wschodniego w Wilnie, miała ustanawiać między Armenią a UE pogłębioną strefę wolnego handlu (The Deep and Comprehensive Free Trade Areas, DCFTA)⁸³. Jest wysoce prawdopodobne, że w celu powstrzymania europejskiej integracji Armenii Kreml zaszantażował Erywań cofnięciem nieformalnych gwarancji bezpieczeństwa dla RGK⁸⁴.

Moskwa jako pierwsza zareagowała na wznowienie walk w Górskim Karabachu (starcia 2–5 kwietnia 2016 r.). Inne państwa i organizacje międzynarodowe uczyniły to później i ograniczyły się do apeli o zaprzestanie walk. 2 kwietnia głos w sprawie kryzysu zabrał prezydent Putin, a ministrowie spraw zagranicznych i obrony Siergiej Ławrow i Siergiej Szojgu odbyli rozmowy telefoniczne ze swoimi odpowiednikami z obu krajów. W ciągu następnych trzech dni doszło m.in. do serii rozmów telefonicznych Putina z prezydentami obu państw, Sarkisjanem i Alijewem, oraz do wizyty w Moskwie szefów sztabów generalnych sił zbrojnych Armenii i Azerbejdżanu, podczas której wynegocjowano

⁸³ S. Ananicz, *Armenia odwraca się od UE*, 4.09.2013, www.osw.waw.pl. 24 listopada 2017 r. Armenia podpisała z UE ramową umowę o partnerstwie (Comprehensive and Enhanced Partnership Agreement, CEPA), która nie miała jednak rangi umowy stowarzyszeniowej (W. Górecki, *Umowa Armenii z EU – pozory wielowektorowej polityki Erywania*, 29.11.2017, www.osw.waw.pl).

⁸⁴ Jak wspomniano wcześniej, formalne zobowiązania Moskwy wobec Erywania, wynikające z członkostwa Armenii w Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, nie obejmują Republiki Górskiego Karabachu.

zawieszenie broni. Rosyjska ofensywa dyplomatyczna pokazała, że Moskwa ma polityczną wolę i instrumenty pozwalające powstrzymać działania wojenne i narzucić stronom konfliktu swoje pośrednictwo. Sukcesy mediacyjne Moskwy pokazały też słabość innych pośredników, w tym pozostałych współprzewodniczących Mińskiej Grupy OBWE (USA i Francja), którzy nie byli w stanie ani zapobiec wybuchowi walk, ani doprowadzić do ich wstrzymania, ani narzucić własnej agendy procesu pokojowego, poparli jednak rosyjskie inicjatywy⁸⁵. Doprowadziło to do swoistego „uwewnętrznienia” konfliktu i „abdykacji” Zachodu, który *de facto* uznał go za domenę Rosji.

Równocześnie Moskwa nie zdołała wówczas przeforsować swojego planu uregulowania konfliktu, który zasygnalizowano podczas wizyt premiera Dmitrija Miedwiediewa w Erywaniu i Baku 7–8 kwietnia 2016 r. Miał on zakładać m.in. wprowadzenie w rejon starć rosyjskich sił pokojowych, czemu były – i do tej pory są – przeciwne obie strony⁸⁶. Moskwa nie zdecydowała się zwiększyć na nie nacisku w tej sprawie, gdyż najprawdopodobniej obawiała się wzrostu nastrojów antyrosyjskich (wśród części armeńskiej opinii publicznej panowało przekonanie, że do ataku sił azerbejdzańskich doszło co najmniej za wiedzą – jeśli nie zgodą – Moskwy, która miała wzmocnić w ten sposób pozycję Alijewa w Azerbejdżanie)⁸⁷. Przykład ten pokazuje, że Moskwa w swojej polityce wobec konfliktu napotyka także istotne ograniczenia.

Przy okazji swojej ówczesnej wahadłowej dyplomacji premier Miedwiediew i towarzyszący mu wicepremier Dmitrij Rogozin, odpowiadający za blok wojskowo-przemysłowy, potwierdzili, że Rosja nadal będzie sprzedawała broń do obu państw, co ma zapewnić równowagę sił między stronami konfliktu (zob. Aneks 3). Argument ten nie przekonuje części ormiańskiej opinii publicznej, wskazującej, że Rosjanie zwiększają w ten sposób potencjał wroga swojego sojusznika. Protesty w tej sprawie wyrażano zwłaszcza przy okazji wizyt rosyjskich polityków w Erywaniu po wojnie czterodniowej⁸⁸.

⁸⁵ W. Górecki, *Górski Karabach – w co gra Rosja*, 13.04.2016, www.osw.waw.pl.

⁸⁶ Plan ten, nazywany potocznie „planem Ławrowa”, nie został nigdy przedstawiony w postaci spójnego dokumentu, ale wiadomo, że wprowadzenie rosyjskich wojsk było jednym z jego elementów (zob. Aneks 2).

⁸⁷ Według badań erywańskiego Centrum Globalizacji i Współpracy Regionalnej, których wyniki ogłoszono we wrześniu 2017 r., 34% respondentów uważało Rosję za sojuszniczkę Armenii, 30% było przeciwnego zdania, a 35% uważało, że Rosja jest sojuszniczką tylko częściowo, co pokazuje jej dwuznaczny obraz wśród sporej części Ormian. Z kolei według badań przeprowadzonych wiosną 2017 r. w ramach finansowanego przez UE projektu obejmującego państwa Partnerstwa Wschodniego 48% respondentów w Armenii miało do Unii stosunek pozytywny, 37% – neutralny, a 5% – negatywny.

⁸⁸ *Ibidem*. Do Armenii rosyjska broń sprzedawana jest na preferencyjnych warunkach (niższe ceny, korzystne kredyty itd.).

Przykład dostaw broni pokazuje, w jaki sposób polityka Moskwy wobec konfliktu skorelowana jest z jej politykami bilateralnymi – wobec oddzielnie Erywania i Baku. W przypadku Armenii rosyjska pomoc w kluczowej fazie wojny zdeterminowała pozycję Moskwy jako gwaranta bezpieczeństwa i otworzyła drogę do jej stałej obecności militarnej w tym kraju (102. rosyjska baza wojskowa w Giumri⁸⁹). Nadanie relacjom dwustronnym cech formalnego sojuszu i rozbudowa sieci powiązań między elitami rosyjskimi a ormiańskimi – zwłaszcza wojskowymi – utrwaliły w Armenii i RGK społeczny wizerunek Rosji jako partnera bezalternatywnego, choć z czasem – jak wspomniano powyżej – zaczęto dostrzegać wysokie koszty tego sojuszu oraz wszechstronnego uzależnienia ograniczającego rozwój kraju. Instrumentalne traktowanie Armenii przez Rosję – jako środka nacisku na Baku – uwidoczniło się zwłaszcza po wojnie rosyjsko-gruzińskiej w 2008 r. (w latach wcześniejszych Azerbejdżan prowadził politykę zbliżenia z Zachodem⁹⁰ – choć ostrożniejszą i nie popartą jednoznacznymi deklaracjami o chęci członkostwa w NATO i UE, jak to miało miejsce w przypadku Gruzji). Wojna ta – która z jednej strony pokazała determinację Rosji, a z drugiej słabnące zainteresowanie regionem ze strony Zachodu – skłoniła Baku, deklarujące równy dystans wobec rosyjskich i zachodnich struktur integracyjnych, do większego otwarcia się na współpracę z Moskwą. Wynikało to po pierwsze z uświadomienia sobie, że bez rosyjskiej akceptacji, a przynajmniej „cichej zgody”, jakakolwiek akcja militarna w Karabachu jest niemożliwa, a po drugie – ze zwiększenia atrakcyjności bogacącego się na sprzedaży ropy i gazu Azerbejdżanu dla samej Rosji. Wspomniane otwarcie polegało m.in. właśnie na wzroście zakupów rosyjskiej broni⁹¹, co sprawiło, że Azerbejdżan zaczął być określany przez rosyjskich przedstawicieli jako „strategiczny partner” (wypracowanie przez Moskwę uprzywilejowanych relacji z obiema stronami konfliktu należy uznać za znaczny długofalowy sukces rosyjskiej polityki). Pewną przeciwwagą dla stosunków z Rosją jest dla Azerbejdżanu strategiczny sojusz z Turcją.

Celem Moskwy jest włączenie całego Kaukazu Południowego – a w pierwszej kolejności Azerbejdżanu – do rosyjskich formatów integracyjnych. Przypiętowałoby to rosyjską kontrolę nad regionem i formalnie zablokowało możliwość jego przyszłej integracji z UE. Wiadomo, że w latach 2016–2017 Moskwa

⁸⁹ Licząca obecnie ok. 4 tys. żołnierzy baza z garnizonami w Giumri i Erywanii istnieje od czasów sowieckich. Armeńsko-rosyjskie umowy gwarantują jej stacjonowanie do 2044 r.

⁹⁰ Przejawiała się ona m.in. w aktywnym udziale w bloku prozachodnich państw południa WNP – GU(U)AM.

⁹¹ Zdaniem części azerbejdżańskiego środowiska eksperckiego zakupy broni w Rosji miały zapewnić większą przychylność Moskwy dla azerbejdżańskiej pozycji w konflikcie. (Na podstawie rozmów ekspertów OSW w Baku, czerwiec 2017 r.).

sondowała możliwość członkostwa Azerbejdżanu w Eurazjatyckiej Unii Gospodarczej w zamian za terytorialne ustępstwa Armenii w Karabachu (sam Górski Karabach otrzymałby najprawdopodobniej silne gwarancje bezpieczeństwa)⁹². Ponieważ wstąpienie nowego państwa do EUG wymaga zgody wszystkich dotychczasowych członków – a Armenia mogłaby zgłosić weto – wprowadzono możliwość uczestnictwa w pracach organizacji państw-obszerników (status taki otrzymała już Mołdawia).

Wpływ konfliktu na stosunki polityczne na Kaukazie Południowym

Konflikt karabaski wpływa nie tylko na państwa bezpośrednio weń zaangażowane, lecz także na trzeci kraj regionu, Gruzję. Podobne problemy z integralnością terytorialną i utratą kontroli nad częścią swoich ziem, jak również równoleżnikowy przebieg głównych tras przesyłowych węglowodorów, zbliżyły Tbilisi i Baku. O dobre relacje z Gruzją zabiega także Armenia, dla której tranzyt przed ten kraj – do Rosji i gruzińskich portów nad Morzem Czarnym – to najważniejsze okno na świat zewnętrzny. Na początku lat dziewięćdziesiątych władze w Erywaniu powstrzymały separatystyczne dążenia Ormian z Dżawachetii (zamieszкана w większości przez Ormian kraina na południu Gruzji, przy granicy z Armenią), gdyż w sytuacji gdyby doszło tam do konfliktu zbrojnego, Armenii pozostałaby otwarta jedna granica lądowa (z Iranem)⁹³. Z kolei w trakcie wojny rosyjsko-gruzińskiej 2008 r. Armenia nie udostępniła siłom rosyjskim swojego terytorium do ataków na cele w Gruzji.

Dzięki położeniu i dobrym stosunkom zarówno z Baku, jak i Erywaniem, Tbilisi odnosiło – i odnosi – z trwania konfliktu pewne korzyści polityczne (o korzyściach gospodarczych – zob. dalsza część tego rozdziału). Najważniejsza z nich wynika z faktu, że Gruzja stanowi dla obu jego stron ważną platformę dla spotkań, które nie mogą odbyć się ani w jednym, ani w drugim kraju, co podnosi jej znaczenie, a ponadto za „dobre usługi” może oczekiwać różnych form gratyfikacji⁹⁴. Potencjalnie konflikt generuje jednak dla Gruzji także bardzo poważne zagrożenia. W przypadku wznowienia walk (i zaangażowania militarnego

⁹² *Ibidem*. Niewykluczone, że wspomniane propozycje były (są) elementami „planu Ławrowa”.

⁹³ W. Górecki, *Teraz Dżawachetia? Ormiański separatyzm w południowej Gruzji*, „Analizy OSW”, nr 3, 28.02.1998.

⁹⁴ Pośrednio do tych korzyści zaliczyć można wieloletnie funkcjonowanie bazaru w Sadachle przy granicy z Armenią i blisko granicy z Azerbejdżanem, gdzie handel prowadzili zarówno obywatele Gruzji (narodowości gruzińskiej, ormiańskiej i azerbejdżańskiej), jak i przybysze z Armenii i Azerbejdżanu. Bazar funkcjonował w dużej części w szarej strefie, co ograniczało dochody skarbu państwa, jednak w okresie kryzysu lat dziewięćdziesiątych umożliwiał on wielu ludziom zdobycie środków do życia (niezależni ekonomiści szacowali jego roczne obroty nawet na miliard dolarów). Bazar został zamknięty decyzją prezydenta Saakaszwilego w grudniu 2005 r.

Rosji) bądź wprowadzenia w rejon konfliktu rosyjskich wojsk rozjemczych lub pokojowych Moskwa może zażądać od Gruzji wydania zgody na lądowy tranzyt przez jej terytorium do swojej bazy w Giumri, co w oczywisty sposób zagrozi Tbilisi utratą kontroli nad kolejnymi – po Abchazji i Osetii Południowej (rejonie cchinwalskim) – częściami kraju.

Należy pamiętać, że aktywizacja rosyjskiej polityki wobec konfliktu karabskiego⁹⁵ nastąpiła właśnie po wojnie 2008 r., która zaczęła się od odpowiedzi Rosji na sprowokowany atak Tbilisi na siły w separatystycznej Osetii Południowej. Niezależnie od głównych celów tamtej kampanii – najważniejszym było niedopuszczenie do przyjęcia Gruzji i Ukrainy do NATO – duża skala rosyjskich działań stanowiła też sygnał pod adresem Azerbejdżanu, by nie próbował podejmować militarnych prób odzyskania Górskiego Karabachu. O tym, że w przeciwnym wypadku mogą zainterweniować rosyjscy żołnierze z bazy w armeńskim Giumri, powiedział wprost kilka lat później, przy okazji rezygnacji Armenii z podpisania umowy DCFTA z Unią Europejską ówczesny dowódca bazy, pułkownik Andriej Ruzinski⁹⁶.

2.2. Wymiar gospodarczy

Mimo porażki militarnej i utraty kontroli nad częścią terytoriów Azerbejdżan uczestniczy w regionalnych projektach transportowo-komunikacyjnych i ma otwarte granice z czterema spośród pięciu sąsiadów. Położenie zwycięskiej Armenii okazało się dużo trudniejsze. Zablokowane w wyniku konfliktu i zamknięte do dziś (luty 2020 r.) granice Armenii (z Azerbejdżanem i Turcją) oraz Azerbejdżanu (z Armenią) są bardziej dokuczliwe dla tej pierwszej, której dla ruchu towarów i ludzi pozostają granice z Gruzją i Iranem (ta druga ma mniejsze znaczenie z uwagi na większą odległość od Erywanii, trudniejszy dostęp oraz napięte stosunki Iranu z USA i większością państw sąsiednich)⁹⁷. Azerbejdżan ma otwarte przejścia na granicach z Rosją, Gruzją i Iranem oraz – w eksklawie NRA – z Turcją (efektem konfliktu dla Baku jest, jak już wspomniano, utrudniony dostęp do Nachiczewanu).

Armenię omijają wszystkie zrealizowane od lat dziewięćdziesiątych i planowane projekty infrastrukturalne, co znacznie ogranicza udział tego kraju

⁹⁵ A także wzrost ekspansywności rosyjskiej polityki zagranicznej w ogóle.

⁹⁶ Wyowiedź w wywiadzie prasowym z października 2013 r., *При возобновлении военного конфликта в Нагорном Карабахе 102-я база может вмешаться – Командир*, 1news.az, 31.10.2013.

⁹⁷ Orientacyjna długość granic Armenii wynosi: z Iranem – ok. 35 km, z Gruzją – ok. 200 km, z Turcją – ponad 250 km, z Azerbejdżanem (w tym z eksklawą nachiczewańską – niespełna 800 km, *stan de iure*).

w regionalnym i międzynarodowym obiegu gospodarczym. Dotyczy to zwłaszcza projektów „równoleżnikowych”, których stroną jest Azerbejdżan (po wspomnianym fiasku planu budowy ropociągu kaspijskiego przez Armenię ropo- i gazociągi poprowadzono przez Gruzję i Turcję, tą samą trasą przebiega też uruchomiona jesienią 2017 r. linia kolejowa Baku–Tbilisi–Kars, BTK), ale również nielicznych „południkowych” – z Rosji do Iranu – które zaplanowano krótszą i omijającą wysokie góry drogą przez Azerbejdżan (chodzi o sieć przesyłową energii elektrycznej oraz wariantowe połączenie kolejowe – zob. dalsza część tego rozdziału)⁹⁸. Ponadto Armenia utraciła istniejące w czasach radzieckich połączenie kolejowe z Rosją – linia prowadziła przez Abchazję i została zamknięta w 1992 r., w związku z wojną w tej gruzińskiej republice (z kolei z powodu blokady ze strony Azerbejdżanu nie jest możliwe wykorzystanie alternatywnej linii z Rosji biegnącej przez Baku i Tbilisi). Armenia utraciła także połączenia lądowe (drogowe i kolejowe) z Turcją. W czasach ZSRR granica z Turcją była zamknięta, ale wraz z jego upadkiem przejścia graniczne na krótko uruchomiono. Armeńsko-turecka wymiana handlowa odbywa się tranzytem przez Gruzję, istnieją również bezpośrednie połączenia lotnicze.

Do negatywnych dla Armenii gospodarczych konsekwencji konfliktu karabańskiego należy ponadto jej głębokie uzależnienie od Rosji, skutkujące takimi niekorzystnymi zjawiskami jak oligarchizacja życia społecznego (wytworzenie się pasożytniczej na deficytowej gospodarce państwa bogatej i wpływowej warstwy społecznej, operującej na styku biznesu i polityki) czy korupcja. Ze zjawiskami tymi próbuje walczyć premier Paszynian, prowadzi to jednak do zadrażnień w relacjach z Moskwą⁹⁹. Wszystko to pogarsza klimat inwestycyjny oraz pozycję Armenii w różnego rodzaju ratingach.

W wymiarze regionalnym Azerbejdżan utracił w wyniku konfliktu połączenia kolejowe pomiędzy swoim zasadniczym terytorium a Iranem. Wspomniana wcześniej linia biegnąca z Baku przez Armenię do Nachiczewanu (i dalej – do Erywanii) ma w mieście Dżulfa w NRA odgałęzienie do irańskiego Tebrizu¹⁰⁰,

⁹⁸ Jedyną obejmującą Armenię inwestycją infrastrukturalną zrealizowaną już w czasach radzieckich był gazociąg Iran–Armenia, oddany do użytku na przełomie 2006 i 2007 r.; był to jednak projekt dwustronny. Ponadto zmodernizowano niektóre odcinki radzieckiego gazociągu z Rosji (Mozdok–Tbilisi–Erywan).

⁹⁹ Chodzi m.in. o upublicznianie informacji na temat powiązań i schematów korupcyjnych, w które często zamieszany był rosyjski kapitał, co nie jest Kremlowi na rękę (negatywnie odebrano w Moskwie np. demonstracyjne nocne przeszukanie dokonane przez armeńskie służby podatkowe w biurach kompanii Koleje Południowokaukaskie – w 100 procentach spółki córki Kolei Rosyjskich). W. Górecki, *Rewolucja na raty...*, op. cit.

¹⁰⁰ W czasach ZSRR kursował tamtędy pociąg Moskwa–Teheran (przez Baku), a od 2016 r. raz w tygodniu jeździ pociąg z miasta Nachiczewan do Meszhedu (przez Tebriz i Teheran).

umożliwiająca za pośrednictwem sieci kolei irańskich połączenie z Turcją. Obecnie takie połączenie z Baku znowu istnieje (dzięki wspomnianej linii Baku–Tbilisi–Kars), a bezpośrednia linia kolejowa Baku z Iranem wzdłuż wybrzeża Morza Kaspijskiego ma zostać uruchomiona w 2020 r.¹⁰¹ Tym samym możliwość realizowania przewozów kolejowych do Iranu uzyskają też Rosja i Gruzja.

Gruzja okazała się głównym gospodarczym beneficjentem sytuacji w rejonie konfliktu, w tym trudnego położenia Armenii¹⁰². Niezależnie od udziału w omiających ją projektach infrastrukturalnych, stała się ona niezbędnym ogniwem w lądowych przewozach z Turcji do Armenii i Azerbejdżanu (technicznie możliwy tranzyt na tych trasach przez Iran jest w praktyce nieopłacalny), a także z Rosji do Armenii.

2.3. Wymiar społeczny

Wpływ konfliktu karabaskiego na region w wymiarze społecznym przejawia się zwłaszcza w zaniku poczucia pankaukaskiej wspólnoty kulturowo-cywilizacyjnej. Wspomniane wcześniej zrywanie historycznych więzów łączących Ormian i Azerbejdżan (należy zaznaczyć, że jest to proces, który przebiega częściowo w sposób naturalny – poprzez dorastanie nowych pokoleń – a częściowo stymulowany przez oba państwa, coraz bardziej niechętnie kontaktom swoich obywateli) początkowo przeszkadzało w realizacji wszelkich inicjatyw trójstronnych, angażujących przedstawicieli Armenii, Azerbejdżanu i Gruzji, a później wręcz je uniemożliwiło. Po wojnie rosyjsko-gruzińskiej 2008 r., a zwłaszcza po zbrojnej eskalacji konfliktu karabaskiego w 2016 r., coraz trudniejsza stała się rekrutacja młodzieży do projektów realizowanych przez zagraniczne organizacje pozarządowe, a ich tematyka zaczęła się stopniowo ograniczać wyłącznie do obszarów „miękkich”, jak kultura, nauka czy edukacja (projekty obejmujące np. działania na rzecz rozwiązywania konfliktów nierzadko kończyły się awanturami i zrywaniem zajęć)¹⁰³.

¹⁰¹ Linia z Baku do pogranicznej irańskiej Astary już istnieje, do dobudowania został odcinek z Astary do Rasztu. Dzięki temu możliwe stanie się wznowienie ruchu kolejowego z Baku do Nachiczewanu, choć bardzo okrężną trasą. W samej NRA, niezależnie od wspomnianego pociągu do Iranu, funkcjonują lokalne połączenia kolejowe (zob. mapa).

¹⁰² Wyjątkowa pozycja Gruzji jako regionalnego hubu transportowego, zwłaszcza w przesyłce ropy naftowej i gazu ziemnego, to efekt konfliktu karabaskiego – inaczej część tras zostałaby zapewne poprowadzona przez Armenię.

¹⁰³ Danych na temat ogólnej liczby takich projektów – przygotowywanych przez różne podmioty – a zwłaszcza szczegółów ich realizacji brak. Autor oparł się w tym akapicie na osobistych doświadczeniach z lat 2014–2015, gdy pełnił funkcję członka zarządu Fundacji Solidarności Międzynarodowej, zajmującej się pomocą rozwojową w aspekcie demokratycznym. Warto dodać, że pojedynczy przedstawiciele starszego pokolenia mieszkańców regionu wciąż utrzymują ze sobą kontakty – nawiązane

Wpływ na opisywany proces mają także odmienne kursy polityki zagranicznej przyjęte przez poszczególne stolice – prozachodni w przypadku Tbilisi, prorosyjski (mniej konsekwentny po dojściu do władzy Paszyniana) Erywania oraz niezaangażowany (przynajmniej w sferze deklaratywnej) Baku.

Aby zobrazować skalę zmian, jakie zaszły w regionie i wokół niego od połowy lat dziewięćdziesiątych, można odwołać się do przygotowanej z inicjatywy Borysa Jelcyna deklaracji, którą 3 czerwca 1996 r., a więc dwa lata po zakończeniu działań wojennych w Karabachu, podpisali oprócz prezydenta Rosji ówczesni przywódcy Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu – odpowiednio Eduard Szewardnadze, Lewon Ter-Petrosjan i Hejdar Alijew. Nosiła ona tytuł „O zgodę między narodami, pokój i współpracę gospodarczą i kulturalną na Kaukazie”, a przyjęta została w Kisłowodzku na rosyjskim Kaukazie Północnym w ostatniej fazie pierwszej wojny czeczeńskiej (trwał rozejm wynegocjowany przez prowadzących intensywne rozmowy przedstawicieli Rosji i Czeczenii). Podobna deklaracja nie miałaby racji bytu już na przełomie wieków, po rozpoczęciu drugiej wojny czeczeńskiej (w jej początkowej fazie Szewardnadze i Alijew wsparli nieoficjalnie rebeliantów) – w nowych okolicznościach kaukaski przywódca raczej nie podpisałiby się pod słowami Jelcyna, że region stanowi wspólny organizm, którego dezintegracja lub próba oderwania od Rosji skończy się nieuchronnie wielkim nieszczęściem dla wszystkich¹⁰⁴.

Coraz rzadsze inicjatywy pankaukaskie mają zwykle charakter efemeryd. Do najciekawszych należał rosyjskojęzyczny almanach literacki „Южный Кавказ” („Kaukaz Południowy”), który zgromadził autorów z trzech państw i trzech parapaństw regionu. W sumie ukazały się trzy numery czasopisma¹⁰⁵.

3. Konflikt a jego dalsze sąsiedztwo

3.1. Pozycje Iranu i Turcji

Konflikt karabaski od początku skupiał uwagę zarówno sąsiadów regionu – zwłaszcza Iranu i Turcji – jak i globalnych graczy. Pierwszymi kierowała w dużym stopniu obawa przed Rosją, wynikająca z historycznych doświadczeń.

nieraz w okresie pierestrojki lub wcześniej. Dotyczy to zwłaszcza działaczy pierwszych południowo-kaukaskich organizacji pozarządowych oraz dawnych środowisk dysydenckich.

¹⁰⁴ *Konflikty zbrojne na terenie państw WNP...*, op. cit.

¹⁰⁵ W latach 2011–2013. W piśmie programowo nie poruszano tematyki konfliktów. Treść wszystkich numerów dostępna jest na stronie www.apsnyteka.org/438-yuzhny_kavkaz_almanach.html. Zob. też recenzję pisma na portalu Nowa Europa Wschodnia.

Teheran i Ankara chciały wykorzystać jej osłabienie po rozpadzie ZSRR, aby zdobyć (czy raczej odzyskać) dawne – z czasu sprzed umocnienia się tam Rosji w XIX w. – wpływy na Kaukazie, co zwiększyłoby ich bezpieczeństwo: Kaukaz stałby się dla nich rodzajem bufora. Dodatkowo Iran obawiał się umocnienia się w regionie USA i zawarcia przez Waszyngton antyirańskiego sojuszu z Baku, czego efektem mogłyby się stać aktywizacja mniejszości azerbejdżańskiej i rozwój azerbejdżańskiego separatyzmu (liczba ludności azerbejdżańskiej w Iranie jest większa niż w samym Azerbejdżanie) oraz ewentualny amerykański atak na irańskie pozycje z terytorium Azerbejdżanu¹⁰⁶. Z kolei Turcja miała nadzieję na wcielenie w życie wspomnianych wcześniej planów panturkistycznych.

Zainteresowanie Iranu i Turcji konfliktem przejawiało się zwłaszcza w zgłaszaniu przez nie inicjatyw pokojowych. Wiosną 1992 r. w Teheranie doszło do armeńsko-azerbejdżańskich negocjacji pod irańskimi auspicjami, jednak zostały one zerwane po kolejnej ormiańskiej ofensywie w Karabachu. W następnych latach Iran kilkakrotnie proponował swoje usługi mediacyjne oraz formaty rozmów, lecz nie zostały one przyjęte. Z kolei w kwietniu 1993 r. turecka dyplomacja uczestniczyła – wraz z rosyjską i amerykańską – w przygotowaniu pierwszego planu pokojowego, odrzuconego przez Stepanakert. W okresie późniejszym Ankara w zasadzie nie angażowała się już w inicjatywy pokojowe, pozycjonując się jako sojusznik Azerbejdżanu (zob. Aneks 2).

Turcja nie nawiązała z niepodległą Armenią stosunków dyplomatycznych, ale początkowo nie wiązała tego z sytuacją wokół Karabachu. Postawa ta była dla Erywanu na tyle ważna, że mimo ostatecznego opowiedzenia się Ankary po stronie Baku i zablokowaniu w lipcu 1992 r. armeńskich granic¹⁰⁷ szef armeńskiej dyplomacji został zdymisjonowany po tym, jak podczas spotkania Rady Europy w Stambule wyraził przekonanie o konieczności uznania rzezi Ormian z 1915 r. za akt ludobójstwa¹⁰⁸. Erywań chciał rozdzielić kwestię normalizacji stosunków z Ankarą od sprawy konfliktu karabaskiego i aż do końca pierwszej dekady XXI w. wydawało się to możliwe (celem Erywanu były dywersyfikacja zorientowanej na Rosję polityki zagranicznej oraz otwarcie granicy z Turcją, co ożywiłoby armeńską gospodarkę). Intensyfikacja relacji rozpoczęła się od wizyty prezydenta Turcji Abdullaha Güla w Erywanu 6 września 2008 r. (wspólnie z prezydentem Sarkisjanem obejrzał mecz piłki nożnej obu drużyn).

¹⁰⁶ Teheran obawiał się też sojuszu azerbejdżańsko-izraelskiego i udostępnienia przez Baku swojego terytorium do skierowanych przeciwko Iranowi operacji izraelskich.

¹⁰⁷ Stało się to w kilka tygodni po dojeździe w Azerbejdżanie do władzy nastawionego proturecko Elczibeja.

¹⁰⁸ Ówczesnym szefem armeńskiej dyplomacji był Raffi Howanisjan, a do jego dymisji doszło w październiku 1992 r.

W kwietniu 2009 r. strony przyjęły tzw. mapę drogową normalizacji relacji (przygotowaną przy udziale dyplomacji amerykańskiej), a 10 października tegoż roku ministrowie spraw zagranicznych obu państw podpisali w Zurychu dwa protokoły – o ustanowieniu stosunków dyplomatycznych i o rozwoju stosunków dwustronnych. Dokumenty, wynegocjowane przy pomocy pośredniczącej w rozmowach Szwajcarii, miały wejść w życie po ich ratyfikacji przez oba parlamenty (a dwa miesiące później miała zostać otwarta granica armeńsko-turecka). Do ratyfikacji jednak nie doszło ze względu na silny sprzeciw wewnętrzny w obu państwach, ale przede wszystkim – na działania Azerbejdżanu, który zagroził m.in. wycofaniem kilkunastu miliardów dolarów depozytów z tureckich banków (zdaniem Baku blokada szlaków komunikacyjnych oraz granic Armenii przez Azerbejdżan i Turcję to jedyny środek nacisku na Erywań).

Fiasko armeńsko-tureckiej normalizacji umocniło i utrwaliło siatkę sojuszy, jakie zawiązały się na Kaukazie Południowym po rozpadzie ZSRR i wojnie karabaskiej. Połączyły one z jednej strony Armenię z Rosją, z drugiej zaś Azerbejdżan z Turcją. Do pierwszego z nich zbliżył się Iran, co na pierwszy rzut oka wydawało się paradoksalne (kraj szyickiej hierokracji bliższe relacje połączyły z kulturowo chrześcijańską Armenią aniżeli z kulturowo islamskim i także szyickim Azerbejdżanem). Na przełomie XX i XXI w. w dyskursie analitycznym mówiono nawet o „osi Moskwa–Erywań–Teheran”, a w miejscowości Mindżiwan na „terenach okupowanych” (formalnie: zangiłański rejon Azerbejdżanu) funkcjonowało nieoficjalne – i z punktu widzenia prawa międzynarodowego nielegalne – irańsko-karabaskie piesze przejście graniczne¹⁰⁹. Wspomniana „oś” miała stanowić przeciwagę dla grupy państw byłego ZSRR zorientowanych na Zachód: Gruzji, Ukrainy, Azerbejdżanu i Mołdawii (oraz okresowo Uzbekistanu).

3.2. Pozycja Zachodu

Dla państw Europy Zachodniej, a zwłaszcza dla aktywnych na początku lat dziewięćdziesiątych w byłym ZSRR Stanów Zjednoczonych, konflikt był czynnikiem hamującym dostęp do kaspijskich złóż ropy i gazu (ich wielkość była w ostatniej dekadzie XX w. przeszacowana) oraz budowy ropo- i gazociągów. Panowało przekonanie, że bez jego uregulowania – oraz bez uzgodnienia statusu Morza Kaspijskiego – wydobycie i transport surowców na rynki światowe

¹⁰⁹ J. Wróbel, *Górny Karabach [w:] Konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim. Stan obecny, perspektywy uregulowania. Konsekwencje*, OSW, Warszawa 2003, s. 27, www.osw.waw.pl.

na większą skalę nie będą możliwe. Z drugiej strony w ówczesnej atmosferze „końca historii” i przekonania o ostatecznym zwycięstwie liberalnej demokracji równie ważnym motorem działań Zachodu była chęć okazania młodym państwowościom pomocy w celu rozszerzenia w świecie stref stabilności i demokratycznych rządów. Próba pogodzenia obu motywów była wspierana przez zachodnie rządy koncepcja budowy ropociągu z Azerbejdżanu do Turcji przez Armenię. Z kolei za przejaw politycznego idealizmu – a także intensywnych działań lobbujących diaspory ormiańskiej w USA¹¹⁰ – należy uznać uchwalenie przez amerykański Kongres 24 października 1992 r. 907. poprawki do Ustawy o wspieraniu wolności (Freedom Support Act), zakazującej udzielania Azerbejdżanowi pomocy innej niż humanitarna, co miało zmusić Baku do wycofania się z blokady Armenii¹¹¹. Przyjęcie tej poprawki pokazało, że wpływ na konflikt karabaski miały nie tylko Baku i Erywań oraz Moskwa, lecz także Waszyngton, a jego aktywnym uczestnikiem była również ormiańska emigracja.

Apogeum amerykańskiego zaangażowania w konflikt przypadło na początek nowej dekady. W dniach 3–6 kwietnia 2001 r. w Key West na Florydzie odbył się szczyt armeńsko-azerbejdżański. W rozmowach prezydentów Koczariana i Alijewa uczestniczył sekretarz stanu USA Colin Powell (zob. Aneks 2). Mimo zapowiedzi nie doszło jednak ani do kolejnego szczytu, ani do spodziewanego przełomu, choć o utrzymującym się wówczas w kwestii uregulowania optyimizmie świadczy rozpoczęcie we wrześniu 2002 r. budowy ropociągu Baku–Tbilisi–Ceyhan (wcześniej przeciwko tej trasie wysuwany był argument, że znajduje się ona w zasięgu ostrzału karabaskich Ormian).

Zakończenie budowy BTC i biegnącej analogiczną trasą gazociągu Baku–Tbilisi–Erzurum – a tym samym potwierdzenie, że kaspijskie surowce można wydobywać i skutecznie eksportować także przy nierozwiązanym konflikcie i nieuregulowanym statusie akwenu¹¹² – zbiegło się z początkiem zmiany klimatu w stosunkach międzynarodowych. Polegała ona na stopniowym wycofywaniu się szeroko rozumianego Zachodu z regionu (w przypadku USA, zaangażowanych Afganistanie i w Iraku, zainteresowanie Kaukazem utrzymywało się do końca prezydentury George’a W. Busha – przełomu lat 2008 i 2009) przy malejącym wsparciu dla przemian demokratycznych w państwach

¹¹⁰ Т. де Ваал, *Черный сад...*, *op. cit.*, s. 313.

¹¹¹ Od czasu zamachów z 11 września 2001 r. i przyłączenia się Azerbejdżanu (i Armenii) do antyterrorystycznej koalicji prezydent USA, na mocy uprawnień nadanych mu przez Kongres, co roku zawieszono obowiązywanie poprawki na kolejne 12 miesięcy, jednak formalnie obowiązuje ona do dziś (luty 2020 r.).

¹¹² Ropociąg BTC został oddany do eksploatacji w 2005 r., a gazociąg BTE – w 2006 r. Status Morza Kaspijskiego uzgodniono w 2018 r. – zob. przypis 82.

byłego ZSRR. Wynikało ono z rozczarowania Zachodu wstrzymaniem przez nie reform, zapoczątkowanych uzyskaniem niepodległości, a następnie falą kolorowych rewolucji z lat 2003–2005 (wyjątkiem, przynajmniej do jesieni 2007 r. i brutalnego stłumienia przez ekipę Micheila Saakaszwilego opozycyjnych protestów, znów była Gruzja). Na procesy te nałożył się wzrost ambicji i asertywności Rosji.

Przesilenie nastąpiło w pierwszej połowie 2008 r., gdy Zachód najpierw *en masse* wsparł niepodległość Kosowa przy sprzeciwie Rosji (luty), a następnie pozostawił nierozstrzygniętą kwestię zaproszenia Ukrainy i Gruzji do NATO (szczyt Paktu w Bukareszcie, kwiecień). Wojna z sierpnia 2008 r. była odpowiedzią Moskwy na nieprzyjazne – w jej odczuciu – działania Zachodu oraz formą sprawdzenia, na ile ważny jest dla niego Kaukaz i do jakiego stopnia Waszyngton będzie gotów bronić swojego kaukaskiego partnera. Reakcja Zachodu była z jednej strony na tyle stanowcza, że Kreml wstrzymał operację i nie zdecydował się np. na okupację Tbilisi czy odsunięcie od władzy prezydenta Saakaszwilego, ale z drugiej strony na tyle stonowana, że Rosja mogła pozostawić wojska wprowadzone do Abchazji i Osetii Południowej i uznać niepodległość państw, nie obawiając się międzynarodowego ostracyzmu. Nieprzypadkowo wkrótce po tej wojnie Moskwa otworzyła nowy format negocjacji karabaskich (spotkania prezydentów Rosji, Armenii i Azerbejdżanu, zob. Aneks 2), przejmując już na stałe inicjatywę w procesie uregulowania konfliktu.

Dalsze wzmocnienie pozycji Rosji nastąpiło po wspomnianej mediacji kończącej walki w Karabachu w kwietniu 2016 r. Podjęte przez nią działania zostały w pełni poparte przez pozostałych współprzewodniczących Mińskiej Grupy OBWE – Francję i USA – co dało Moskwie faktyczną *carte blanche* na karabaską mediację i potwierdziło jej dominację w regionie Kaukazu Południowego. Jednocześnie zmalało międzynarodowe znaczenie konfliktu – stał się on niejako wewnętrzną sprawą Rosji przy akceptacji tego stanu rzeczy przez USA i w pewnym stopniu UE (w Mińskiej Grupie OBWE Francja reprezentuje właśnie Unię), które milcząco przyjęły, że rosyjskie zaangażowanie zapewnia spokój i stabilność w rejonie konfliktu.

Zepchnięcie Karabachu na dalszy plan międzynarodowej agendy – o jego utrzymanie w tejże agendzie nieustannie walczy Azerbejdżan – wynika także z coraz powszechniejszego, jak się wydaje, założenia, że na obecnym etapie tego konfliktu nie da się rozwiązać oraz z jego niejakiem „dewaluacją” po wojnie rosyjsko-gruzińskiej, aneksji Krymu i wojnie w Donbasie z jednej strony oraz atakach 11 września na USA, interwencjach zachodnich koalicji w Afganistanie i Iraku,

wojnie w Syrii z drugiej. Jednocześnie należy mieć świadomość, że to właśnie ten konflikt w znacznym stopniu ukształtował stosunki polityczne na Kaukazie Południowym, a także przyczynił się do powstania i konserwacji wspomnianej regionalnej siatki sojuszy.

IV. PODSUMOWANIE I PRÓBA PROGNOZY

Konflikt karabaski jest „matką” wszystkich poradzieckich konfliktów jako najstarszy, angażujący największą liczbę aktorów (w tym instytucjonalnych mediatorów i pośredników) oraz obejmujący najwięcej wymiarów i płaszczyzn: czysto militarną, polityczną, gospodarczą i społeczną. Kwestia karabaska zdominowała poradziecką historię Armenii i Azerbejdżanu, kształtując ich nowoczesne państwowości, odcisnęła trwałe piętno na przebiegu regionalnej infrastruktury transportowej, a dla Rosji stała się instrumentem umożliwiającym kontrolę nad Kaukazem Południowym. Z tych powodów konflikt ten, mimo że jego bieżące znaczenie po wojnach rosyjsko-gruzińskiej i donbaskiej zmalało, pozostaje istotnym elementem polityki na styku poradzieckiej Eurazji i Bliskiego Wschodu, a każde rozstrzygnięcie, które w związku z nim zapadnie, będzie miało charakter precedensu dla obszaru byłego ZSRR oraz relacji Moskwy z byłymi republikami radzieckimi.

Obecne karabaskie *status quo* nie jest formą zamrożenia konfliktu – do zbrojnych incydentów (ostrzałów) wzdłuż linii rozgraniczenia, a także na przygranicznych obszarach Azerbejdżanu i Armenii, dochodzi codziennie, regularnie odnotowuje się również ofiary śmiertelne. Stan ten można nazwać obrazowo „gorącą zimną wojną” lub „stabilną niestabilnością”, gdyż Baku i Erywań kontrolują sytuację na froncie i ryzyko, że incydenty przerodzą się w otwartą wojnę, należy uznać za nikłe (a gdy w 2016 r. taki scenariusz zaczął się uprawdopodobniać, interwencję bardzo szybko podjęła Moskwa). Nie należy jednak powyższego wariantu uznać *a priori* za nierealny, choć do takiego stanu rzeczy doszłoby najprawdopodobniej wskutek prowokacji albo niekorzystnych zbiegów okoliczności, nie zaś świadomej decyzji kierownictwa jednego lub drugiego kraju.

Stan politycznego zawieszenia i nieokreśloności, z jakim mamy obecnie do czynienia, nie jest optymalny dla żadnej ze stron. Najmniej odpowiada on Azerbejdżanowi, który nie godzi się z faktyczną utratą kontroli nad częścią swojego terytorium. Inicjowane przez Baku incydenty to z jednej strony wyraz frustracji, z drugiej – forma presji na Armenię i nieuznaną RGK, wreszcie z trzeciej – sposób na skupienie uwagi międzynarodowej społeczności na konflikcie i utrzymanie tej kwestii w bieżącej agendzie politycznej. Ze *status quo* nie do końca zadowolona jest też Armenia, której celem jest – w wariacie minimum – uzyskanie gwarancji bezpieczeństwa dla Karabachu oraz zapewnienie sobie pewnego (uznanego formalnie) lądowego połączenia z nim. Z kolei dla Rosji, która ze stanu zawieszenia czerpie konkretne profity, korzystniejsza byłaby realizacja „planu Ławrowa” i narzucenie pokoju na własnych zasadach.

W przypadku Baku i Erywania rozstrzygnięcie konfliktu na swoją korzyść, czyli w praktyce zdecydowane zwycięstwo w kolejnej wojnie, jest jednak mało realne, a podjęcie próby zainicjowania jej groziłoby nie tylko klęską militarną, lecz także głębokimi wstrząsami wewnętrznymi, do rewolucji włącznie. W przypadku Moskwy próba wymuszenia na stronach zgody na swoje warunki, w tym na obecność jej sił pokojowych, wiązałyby się natomiast z ryzykiem napotkania silnego oporu nie tylko w elitach rządzących obu krajów, lecz także w obu społeczeństwach (nie można byłoby wykluczyć powstania antyrosyjskiej partyzantki). W praktyce zatem – przynajmniej na obecnym etapie – prawdopodobieństwo, że Kreml taką próbę podejmie, należy uznać za znikome. W tej sytuacji zarówno Armenia i Azerbejdżan, jak i Rosja są zainteresowane utrzymaniem *status quo* – przynajmniej jako mniejszym złem.

Obecny stan rzeczy jest wypadkową kilku parametrów: a) pewnej równowagi sił między Armenią a Azerbejdżanem, b) pozycji Rosji (która ma wystarczające narzędzia, by sprawnie zarządzać konfliktem, ale nie jest w stanie przeformować własnej agendy uregulowania) oraz c) ograniczonej sprawczości innych graniczy – USA, UE, Iranu Turcji – wynikającej z braku potencjału i/lub woli politycznej do głębszego zaangażowania się w konflikt. Oznacza to, że zmiana *status quo* jest możliwa jedynie w przypadku znaczącej zmiany któregoś z powyższych parametrów.

1. Naruszenie równowagi pomiędzy stronami konfliktu mogłoby skłonić stronę silniejszą do podjęcia próby siłowego jego rozwiązania. Do naruszenia równowagi mogłoby dojść w wyniku głębokich wstrząsów w jednym z państw, spowodowanych kryzysem przywództwa i w konsekwencji walką różnych grup (klanów) o władzę czy krachem gospodarczym i katastrofą humanitarną. W przypadku Armenii przyczyną takich niepokojów mogłoby być także konflikt pomiędzy Erywaniem a Stepanakertem (istnieje ryzyko destabilizacji sytuacji w RGK w związku z planowanymi na koniec marca wyborami prezydenckimi i parlamentarnymi; może wówczas dojść do konfliktu pomiędzy zwolennikami premiera Armenii Paszyniana a stronnikami „klanu karabaskiego”, związanego z byłymi prezydentami tego kraju, Koczarianem i Sarkisjanem, co w oczywisty sposób odbiłoby się na sytuacji w samej Armenii). W obecnych warunkach uczestnicy ewentualnej wewnętrznej walki o władzę w jednym i drugim kraju musieliby brać pod uwagę stanowisko Moskwy.
2. Znaczące i trwałe osłabienie Rosji mogłoby skłonić (lub też zmusić) ją do wycofania się z Kaukazu, natomiast znaczące wzmocnienie – do zaprowadzenia

w regionie *pax russica*. Pierwsza sytuacja mogłaby doprowadzić do nowej wojny (strony nie musiałyby już liczyć się z możliwą rosyjską interwencją) ewentualnie do podjęcia próby „zagospodarowania” regionu przez innego zewnętrznego gracza. W drugim przypadku Rosja zdecydowałaby się zapewne poczynić pewne koncesje na rzecz obu stron konfliktu.

3. Wzrost potencjału i ambicji Iranu czy Turcji mogłby skłonić dane państwo do rozszerzenia swoich wpływów na region Kaukazu Południowego.

Zarysowane powyżej scenariusze są obecnie bardzo mało prawdopodobne, przy czym najbardziej realny wydaje się scenariusz pierwszy, a najmniej – trzeci. **Wszystko wskazuje zatem, że w perspektywie najbliższych lat konflikt karabaski pozostanie stałym elementem politycznego krajobrazu Kaukazu Południowego i koniecznym punktem odniesienia dla wszystkich aktywnych w regionie podmiotów.**

Prace nad tekstem zakończono w lutym 2020 r.

ANEKS 1. Zarys historii konfliktu (1987–2020)¹¹³

Geneza

Prażródłem napięć były zmiany demograficzne na Kaukazie Południowym po przyłączeniu go do Rosji (pierwsze dekady XIX w.). W wyniku migracji z Persji i Turcji w regionie wzrósł procentowy udział chrześcijańskich Ormian, co w połączeniu z faworyzowaniem ich przez carską administrację wywoływało konflikty z ludnością azerbejdżańsko-muzułmańską. W następnych dekadach tarcia te znacznie wyostrzyło i pogłębiło zderzenie rozwijających się ruchów narodowych i nowoczesnych nacjonalizmów (ormiańskiego i azerbejdżańskiego), stymulowanych procesami modernizacyjnymi. Do pierwszych starć doszło w latach 1905–1906, a wzajemną wrogość utrwaliły masowe mordy na Ormianach w 1915 r. w bliskiej etnicznie Azerbejdżanowi Turcji. W roku 1918 w Baku miały miejsce pogromy ludności – najpierw azerbejdżańskiej, a następnie ormiańskiej. W latach 1918–1920 areną starć stał się Górski Karabach. Ormianie stanowili tam zdecydowaną większość (według spisu z 1926 r. 89,1% wobec 10% Azerbejdżan), jednak konferencja pokojowa w Paryżu przyznała prowincję Azerbejdżanowi.

Bolszewicy także włączyli Górski Karabach do Azerbejdżanu, z którym był on bardziej związany geograficznie, gospodarczo i komunikacyjnie (od Armenii oddzielają go góry), choć decyzję motywowały też względy polityki „dziel i rządź”. Nadano mu status obwodu autonomicznego. Władze w Baku przez lata obsadzały tamtejsze ważne stanowiska przybyszami z innych części Azerbejdżanu, ale w 1989 r. Ormianie wciąż wyraźnie dominowali (76,9 wobec 21,5%). Wyjątkiem była Szusza, ważny ośrodek historyczny i kulturalny, która pozostawała niemal czysto azerbejdżańska (98%, a w całym rejonie szuszyńskim 91,7% wobec 7% Ormian).

Okres pierestrojki (1987–1991)

Władze radzieckiej Armenii nie pogodziły się z oddaniem GKOA Azerbejdżanowi i od czasu Chruszczowowskiej odwilży wiele razy występowały do Moskwy

¹¹³ Niniejszy aneks skupia się na wewnętrznej dynamice konfliktu. Bardzo ważny dla zrozumienia jego przebiegu aspekt międzynarodowy (rola Rosji, inicjatywy USA, pozycje Iranu i Turcji), omówiony szerzej w tekście głównym raportu, tu został jedynie zasygnalizowany, aby uniknąć powtórek. W miejscach, gdzie aspekt ten jest szczególnie istotny, zamieszczono odpowiedni odsyłacz. Podobnie tylko skrótowo wspomniano o najważniejszych kwestiach związanych z przebiegiem procesu pokojowego – został mu poświęcony w całości Aneks 2.

o przekazanie obwodu ich republice. Na fali pierestrojki zaktywizowało się też społeczeństwo Armenii (zob. tekst główny raportu) oraz samego Górskiego Karabachu, gdzie w 1987 r. zebrano pod tym żądaniem 80 tys. podpisów (wśród 145 tys. mieszkających tam Ormian). Na przełomie lat 1987 i 1988 w Armenii i GKOA doszło do serii antyazerbejdzańskich zajść (niewykluczone, że zostały one sprowokowane przez przeciwników pierestrojki). W ich wyniku uciekło stamtąd 4 tys. osób, które stały się pierwszymi w tym konflikcie uchodźcami.

Wobec braku zgody władz ZSRR na ormiańskie żądania w republice i obwodzie rozpoczęły się masowe strajki i demonstracje (podobne – z hasłami antyormiańskimi – miały miejsce w Azerbejdżanie). 22 lutego 1988 r. w sprowokowanych przez grupę Azerbejdżan zajściach w GKOA zginęło dwóch ich rodaków. Wkrótce potem, w dniach 27–29 lutego, w fabrycznym mieście Sumgait w pobliżu Baku doszło do antyormiańskich pogromów, w których śmierć poniosło 26 Ormian, 5 Azerbejdżan i 1 Lezgin. Wypadki te doprowadziły do masowych ucieczek Ormian z Azerbejdżanu (i Azerbejdżan z Armenii i GKOA) i stały się ostatecznym katalizatorem wojny. Fakt, że przebywające w mieście wojsko i milicja nie interweniowały, uprawdopodobniają hipotezę, że pogromy te były wynikiem prowokacji – mogli za nią stać konserwatywni przeciwnicy Michaiła Gorbaczowa wśród radzieckich władz. 12 lipca 1988 r. obradująca bez udziału azerbejdzańskich deputowanych Rada Obwodowa GKOA podjęła decyzję o wyjściu obwodu z Azerbejdżanu; wcześniej Rada Najwyższa Armeńskiej SRR wyraziła zgodę na włączenie go do Armenii. Baku uznało obie decyzje za bezprawne, zmiany odrzuciła także Moskwa.

Władze centralne próbowały rozładować napięcie metodą kija i marchewki. W marcu 1988 r. uchwalono program gospodarczy dla obwodu (wobec narastającego kryzysu nie miał on szans na realizację), a na początku 1989 r. Moskwa przejęła nad nim bezpośredni zarząd. Równocześnie wprowadzono stan wyjątkowy w Armenii, a w styczniu 1990 r. – w GKOA i niektórych rejonach Azerbejdżanu (kilka dni później także w Baku). Władze armeńskie – do sierpnia 1990 r. komunistyczne, ale działające pod presją ruchu narodowego – wybrały taktykę faktów dokonanych. 1 grudnia 1989 r. republikańska Rada Najwyższa przyjęła uchwałę o zjednoczeniu Armeńskiej SRR i GKOA, zaś 10 stycznia 1990 r. – o objęciu obwodu armeńskim budżetem i nadaniu jego mieszkańcom prawa głosowania w wyborach w Armenii. W reakcji na te kroki – i na ataki na azerbejdzańskie wsie na mieszanym etnicznie terytorium poza obwodem – w Baku w dniach 13–19 stycznia doszło do kolejnych pogromów, w których aktywny udział brali uchodźcy z Armenii. Zginęło w nich najprawdopodobniej

nawet 90 Ormian. 20 stycznia do Baku wkroczyły oddziały Armii Radzieckiej i spacyfikowały miasto (zob. tekst główny raportu).

Do końca 1989 r. z Armenii (i części obszaru GKOA) wyjechała praktycznie cała ludność azerbejdżańska. Nieliczni Ormianie, którzy pozostali jeszcze w Azerbejdżanie, w większości opuścili go w roku 1990. W Karabachu i na terenach sąsiadujących nasiliły się w tym czasie starcia pomiędzy azerbejdżańskim OMON-em, wspieranym przez wojska radzieckie, a ormiańskimi bojówkami. W celu rozbicia tych ostatnich (i likwidacji ormiańskiego separatyzmu) wiosną 1991 r. przeprowadzono operację Pierścień (zob. tekst główny raportu). W ocenie armeńskiej opozycji w ten sposób ZSRR wypowiedział Armenii wojnę.

2 września 1991 r. deputowani Rady Obwodowej i rad rejonowych GKOA proklamowali na wspólnej sesji utworzenie Republiki Górskiego Karabachu, obejmującej obszar całego obwodu oraz rejonu szaumianowskiego Azerbejdżańskiej SRR. Wówczas zamieszkiwali go w większości Ormianie, obecnie tereny te wchodzi w większości w skład goranbojskiego (Goranboy) rejonu Azerbejdżanu. W odpowiedzi 26 listopada Baku pozbawiło Górski Karabach autonomii, ale władze istniejącego jeszcze ZSRR uznały tę decyzję za niekonstytucyjną. 10 grudnia w GKOA i rejonach szaumianowskim i części chanlarskiego Azerbejdżańskiej SRR odbyło się nieuznane przez społeczność międzynarodową referendum niepodległościowe, które zatwierdziło powstanie RGK. Nie brała w nim udziału ludność azerbejdżańska obwodu. Parapaństwa nie uznał nawet Erywań, choć wspierał i wspiera karabaskich Ormian – oznaczałoby to formalne przyznanie się do agresji na sąsiedni kraj.

Wojna karabaska (1992-1994)

Z początkiem 1992 r., po rozpadzie ZSRR, działania partyzanckie w Górskim Karabachu przerodziły się w regularną wojnę. Strony toczyły walki ze zmiennym szczęściem. Po trwającej od lutego do maja ofensywie siły ormiańskie przejęły kontrolę nad całym byłym obwodem. Kluczowe znaczenie miało zdobycie leżącej powyżej Stepanakertu Szuszy, z której Azerbejdżanie ostrzeliwali główne miasto Karabachu. Ponadto Ormianie zajęli Laczyn wraz z tzw. korytarzem laczynskim – strategicznie ważną drogą łączącą Karabach z Armenią. W trakcie tejże ofensywy Ormianie dokonali masakry cywilów usiłujących wydostać się z miasteczka Chodżały (26 lutego). Potwierdzono śmierć 485 osób, ale zapewne było ich więcej, ponieważ 120 innych uznano za zaginione. To największa pojedyncza zbrodnia w czasie tej wojny.

W czerwcu 1992 r. kontrofensywę rozpoczęli Azerbejdżanie. Do sierpnia udało im się odzyskać ok. połowy terytorium Karabachu, a także ziemie leżące na północ od byłego GKOA, w tym dawny Szaumianowsk, oraz zbliżyć się do Laczyna. Władzę w nieuznanej republice przejął wówczas Komitet Obrony. Na jego czele stanął Robert Koczarian, który na kontrolowanym przez siebie terenie wprowadził stan wyjątkowy, rozwiązał wszystkie oddziały ochotnicze i ogłosił powszechną mobilizację. Uderzenie azerbejdżańskie straciło na sile i z czasem Ormianie (przy pomocy rosyjskiego lotnictwa – Moskwa już od kilku miesięcy wspierała ich w konflikcie, zob. tekst główny raportu) zaczęli ponownie zajmować utracone pozycje, czemu sprzyjał także konflikt w azerbejdżańskim dowództwie. Jeden z zaangażowanych weń komendantów, Suret Husejnow, po niepowodzeniach na froncie w pierwszych dniach 1993 r. wyprowadził wierne sobie oddziały do Gandzy, osłabiając w ten sposób azerbejdżańską armię.

W wyniku kolejnej ofensywy, rozpoczętej w lutym 1993 r., Ormianie znowu zajęli niemal cały były GKOA, a także następne miasto leżące między Karabachem a Armenią – Kelbadżar. Między czerwcem a październikiem opanowali też azerbejdżańskie ziemie położone na wschód od byłego GKOA i na południe od niego (między Karabachem a Iranem). Żądanie wycofania sił ormiańskich z Kelbadżaru i wymienionych ziem znalazło się w aż czterech rezolucjach Rady Bezpieczeństwa ONZ. Wraz z Laczynem należą one do „terenów okupowanych”, które RGK uważa za tzw. pas bezpieczeństwa (ma chronić przed bezpośrednim atakiem Baku na sam Górski Karabach, zob. mapa). „Tereny okupowane” miały wcześniej charakter etnicznie jednorodny, z odsetkiem Azerbejdżan przekraczającym z reguły 90% ludności (według radzieckiego spisu powszechnego z 1989 r. w rejonie laczynskim było to 89,9% obywateli, ale w kelbadżarskim – 96%, a w dżebrailskim – 99,6%).

W grudniu 1993 r. Azerbejdżanie rozpoczęli jeszcze jedną ofensywę. Nowy prezydent Hejdar Alijew zadeklarował zbliżenie z Rosją i liczył na jej pomoc, która jednak nie nadeszła. Mimo początkowych niewielkich sukcesów (podjęto próbę odbicia Kelbadżaru) ofensywa zakończyła się klęską. W połowie marca siły azerbejdżańskie, wycofując się, poniosły duże straty. Sytuacji nie zmieniła też znacząco rozpoczęta w kwietniu 1994 r. ostatnia ofensywa Ormian. Ponieważ znajdowali się oni na froncie w korzystniejszej pozycji niż Azerbejdżanie i w Baku obawiano się, że podejmą próbę ataku na Gandzę, co stwarzałoby zagrożenie dla istnienia państwa, Alijew zdecydował się na negocjacje, które toczyły się przy pośrednictwie Rosji, WNP oraz Mińskiej Grupy KBWE (później – OBWE, zob. Aneks 2). Wstępne oświadczenie (tzw. protokół biszkecki) podpisali przedstawiciele Azerbejdżanu, Armenii, nieuznanej RGK

oraz rosyjski reprezentant w MG. Następnie podpisano drugi dokument – porozumienie o przerwaniu ognia (rozejm), które weszło w życie 12 maja 1994 r.

Dane na temat ogólnej liczby ofiar konfliktu różnią się w zależności od źródła. **Według szacunków uznanych za najbardziej wiarygodne przez większość badaczy w latach 1988–1994 zginęło w sumie 11 tys. Azerbejdżan i 6 tys. Ormian**, a rany odniosło 30 tys. Azerbejdżan i 20 tys. Ormian. Kilka tysięcy osób po obu stronach uznano za zaginione.

Łączna liczba zmuszonych w wyniku konfliktu do opuszczenia swoich domów Azerbejdżan wyniosła ok. 750 tys. (w tej grupie mieszczą się też Kurdowie; władze w Baku zaokrąglają zwykle łączną liczbę do 1 mln), **a Ormian – ok. 400 tys.** (zob. tekst główny raportu).

Azerbejdżan stracił kontrolę nad ok. 14% swojego terytorium (władze w Baku mówią zazwyczaj o 20%, zaś te w Erywaniu – o niespełna 9%, gdyż liczą wyłącznie „tereny okupowane”, bez byłego GKOA). Składa się na to 92,5% dawnego obwodu oraz siedem rejonów tworzących „tereny okupowane”, w tym pięć rejonów w całości (dżebrailski, kubatliński, zangilański oraz kelbadżarski i laczyński) i dwa częściowo (agdamski i fizuliński), a także pięć niewielkich eksklaw, które znajdowały się na terytorium Armeńskiej SRR. Straty materialne Baku oszacowało na 60 mld dolarów.

Armenia straciła kontrolę nad swoją jedyną eksklawą, która znajdowała się na terytorium Azerbejdżańskiej SRR. Ponadto nieuznana RGK zgłasza pretensje do 7,5% dawnego GKOA i podobnego powierzchniowo obszaru położonego na północ od jego granic – byłego rejonu szaumianowskiego i części byłego rejonu chanlarskiego Azerbejdżańskiej SRR (są to tereny, na których w 1991 r. odbyło się karabaskie „referendum niepodległościowe”).

Konflikt o niskiej intensywności (1994–2003)

Przed krótkotrwałym wznowieniem walk w 2016 r. przyjęło się traktować konflikt karabaski jako zamrożony, co nie do końca odpowiadało prawdzie, gdyż wzdłuż linii rozgraniczenia (a także poza nią) przez cały czas dochodziło do zbrojnych incydentów. Był to natomiast konflikt o niskiej intensywności, zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie, gdy oba kraje zajmowały się budową struktur państwowych i odbudową ze zniszczeń. Okres ten charakteryzował się ożywionym procesem pokojowym pod egidą MG OBWE. W 1999 r. zainicjowano bezpośrednie spotkania negocjacyjne prezydentów Armenii

i Azerbejdżanu – Koczariana i Alijewa. Miały też miejsce względnie częste kontakty między organizacjami pozarządowymi obu krajów. Aktywną rolę odgrywała także dyplomacja USA, której zasługą było zorganizowanie pierwszych armeńsko-azerbejdżańskich szczytów, w tym szczytu w Key West w 2001 r. (o powyższych inicjatywach – zob. Aneks 2).

Stopniowa eskalacja napięcia (2003–2016)

Do pierwszych poważnych niepokojów doszło pod koniec czerwca 2003 r. Wzdłuż linii rozgraniczenia miało miejsce szereg incydentów (wymiany ognia, porywanie zakładników), w których zginęło kilku azerbejdżańskich żołnierzy. Sprzyjał im brak sił rozjemczych – pozycje obu stron znajdowały się nieraz w zasięgu wzroku. Incydenty zbiegły się z chorobą Alijewa i kampanią przed wyborami prezydenckimi w Azerbejdżanie. Mogły być sprowokowane przez każdą ze stron lub też mieć charakter spontaniczny.

W lutym 2004 r., podczas kursów w ramach programu NATO Partnerstwo dla Pokoju w Budapeszcie, azerbejdżański oficer Ramil Safarow (pochodzący z „terenów okupowanych”) zabił kursanta z Armenii. Od tamtej pory liczba incydentów zaczęła się zwiększać, czemu towarzyszyło nasilenie antyormiańskiej propagandy w Azerbejdżanie (i – w niewiele mniejszym stopniu – anty-azerbejdżańskiej w Armenii) oraz stopniowe ograniczanie kontaktów między społeczeństwami obywatelskimi obu państw. Proces wiązał się z jednej strony z początkiem prezydentury Ilhama Alijewa, który dążył do konsolidacji swojej władzy, w czym pomagała mu figura wroga, a z drugiej – z ewolucją sytuacji międzynarodowej (zob. tekst główny raportu). Polityka Baku zyskała na asertywności po uruchomieniu ropociągu BTC i gazociągu BTE, z kolei w Erywanii umocnił się u władzy „klan karabaski”, co zwiększyło integrację Armenii z krzepnącym karabaskim parapaństwem (wspieranym także przez ormiańską diasporę).

W listopadzie 2007 r. MG OBWE zgłosiła propozycję uregulowania konfliktu, która w głównych założeniach jest aktualna do chwili obecnej (są to tzw. zasady madryckie, zob. Aneks 2). Po wojnie rosyjsko-gruzińskiej w sierpniu 2008 r. inicjatywę w procesie pokojowym zaczęła przejmować Rosja. Zaproponowała ona trójstronny format rozmów (zainaugurowany przez szczyt prezydentów Armenii, Azerbejdżanu i Rosji – Sarkisjana, Alijewa i Miedwiediewa – w listopadzie 2008 r., który zakończyło podpisanie wspólnej deklaracji). W 2009 r. strony bliskie były zawarciu ramowego porozumienia, do czego dążyły wspólnie Moskwa i Ankara, nie udało się jednak rozdzielić uregulowania w Karabachu

od normalizacji stosunków turecko-armeńskich (tę ostatnią sabotowało Baku, zob. tekst główny raportu i Aneks 2). Po tym niepowodzeniu strony nasiliły wojowniczą retorykę.

W sierpniu 2012 r. Safarow, skazany na Węgrzech na dożywocie, został przekazany do Azerbejdżanu w celu odbycia tam reszty kary. Po przylocie do Baku nie trafił jednak do więzienia – został ułaskawiony przez prezydenta (co wywołało międzynarodowy skandal), a następnie uhonorowany w sposób wskazujący, że władze uznały jego czyn za bohaterski (otrzymał mieszkanie i awans, wypłacono mu zaległy żołd). Jak bohatera narodowego witały go także tłumy ludzi w stolicy i innych miastach. Od tamtej pory napięcie w rejonie konfliktu już tylko rosło. Eskalacja przebiegała w trzech etapach: snajperskim (coraz częstsze ostrzeliwanie pozycji wroga), dywersyjnym (akcje na jego terenach), wreszcie artyleryjskim (ostrzały z ciężkiego sprzętu, wymiana ognia także wzdłuż granicy azerbejdżańsko-armeńskiej poza strefą konfliktu). Stale rosła przy tym liczba ofiar. Podczas gdy przez cały 2013 r. zginęło łącznie 18 żołnierzy, to tylko na przełomie lipca i sierpnia 2014 r. – 22 (15 azerbejdżańskich i 7 ormiańskich). 12 listopada 2014 r. siły zbrojne Azerbejdżanu strąciły ormiański śmigłowiec lecący wzdłuż linii rozgraniczenia.

W 2015 r. zginęło co najmniej 77 żołnierzy, a strony oskarżały się średnio o kilkanaście przypadków łamania rozejmu na dobę; w pierwszych miesiącach 2016 r. – już nawet o kilkaset na dobę. Wprowadzenie mechanizmu kontroli zawieszenia broni, postulowanego przez USA, zablokowała Rosja, która nie chciała tracić inicjatywy i dopuścić do zwiększenia amerykańskiej obecności w regionie.

Wojna czterodniowa (2–5 kwietnia 2016)

2 kwietnia doszło do gwałtownych walk. Armia azerbejdżańska rozpoczęła ofensywę na terytoria zajmowane przez siły ormiańskie z dwóch kierunków – północnego wschodu i południowego wschodu. Baku twierdziło, że to odpowiedź na ostrzeliwanie przez Ormian azerbejdżańskich obiektów cywilnych, była to jednak najprawdopodobniej próba przerwania lub przetestowania ormiańskiej linii obrony (ale raczej nie wojny błyskawicznej mającej na celu odbicie Karabachu). Strony użyły wszelkich dostępnych rodzajów uzbrojenia: czołgów, ciężkiej artylerii, wyrzutni rakiet i (w ograniczonym zakresie) lotnictwa. Strona azerbejdżańska zagroziła ostrzałem Stepanakertu, a ormiańska – azerbejdżańskich obiektów naftowych. Bilans to ok. 100 zabitych i kilkuset rannych (po obu stronach). W wyniku walk Azerbejdżanowi udało

się nieznacznie skorygować linię frontu na własną korzyść. Według informacji Centrum Analitycznego „Ani”, które nie zostały zdementowane przez Ministerstwo Obrony Armenii, strona ormiańska straciła siedem pozycji bojowych na południu Karabachu (w okolicach Hadrutu) oraz czternaście na północy (w okolicach Martakertu), musiała też wycofać się na kilkaset metrów.

Starcia zakończyły się 5 kwietnia dzięki mediacji Rosji, która ponownie zintensyfikowała działania na rzecz uregulowania konfliktu na własnych zasadach („plan Ławrowa”, obejmujący m.in. wprowadzenie rosyjskich sił rozjemczych – zob. tekst główny raportu i Aneks 2). Doprowadzając do przerwania walk, Moskwa zyskała niekwestionowaną przez innych pośredników pozycję czołowego – i niezbędnego – mediatora w konflikcie.

Stabilna niestabilność (2016–2020)

Po wojnie czterodniowej i rosyjskiej mediacji napięcie w rejonie konfliktu spadło, by w 2017 r. znów wzrosnąć. W większym stopniu za tę eskalację odpowiadało Baku, które przyjęło taktykę nękania ostrzałami strony ormiańskiej (zob. tekst główny raportu). Napięcie nie osiągnęło jednak poziomu sprzed walk 2016 r. (odnotowywano z reguły do 100 incydentów na dobę). Od jesieni 2018 r. i umocnienia się w Armenii ekipy Paszyniana sytuacja znów się uspokoiła. Było to związane z pewnymi nadziejami, jakie Baku pokładało – i nadal pokłada – w nowym armeńskim liderze. Na spotkaniu Alijewa i Paszyniana w Duszanbe we wrześniu 2018 r. uzgodniono, że strony będą działać wspólnie na rzecz zapobiegania incydentom (zob. Aneks 2). Po kilku miesiącach niemal zupełnego spokoju wiosną 2019 r. na linii rozgraniczenia ponownie zaczęło jednak dochodzić do incydentów, a średnia ich liczba wynosi obecnie (luty 2020 r.) po 20–30 dziennie (z obu stron).

Kontakty pomiędzy oboma społeczeństwami w zasadzie nie istnieją.

ANEKS 2. Proces pokojowy

Za karabaski proces pokojowy odpowiada powołana już w 1992 r. Mińska Grupa OBWE, której współprzewodniczą Francja, Rosja i Stany Zjednoczone. Co najmniej od 2008 r. najbardziej aktywnym mediatorem jest Rosja (podejmując swoje inicjatywy, Moskwa zawsze powołuje się na główną rolę MG), ale w latach wcześniejszych okresowo dominowali inni aktorzy (Iran, USA), sięgano także po różne formaty (dialog prezydentów Armenii i Azerbejdżanu, szczyty trójstronne, spotkania wielostronne). Trwające rozmowy nie zapobiegły wybuchowi wojny ani późniejszym eskalacjom napięcia. Nie gwarantują też utrzymania zawieszenia broni w przyszłości, ponieważ żadna ze stron nie uważa konfliktu za zakończony, a *status quo* – za ostateczne.

Powrót do *status quo ante* jest przy tym od dawna niemożliwy, nawet hipotetycznie – nie istnieje Związek Radziecki, w którego przestrzeni prawnej i administracyjnej konflikt rozgrywał się na początku (niepodległość zastała Armenię i Azerbejdżan *de facto* już w stanie wojny). W jego toku doszło ponadto do masowych wymuszonych migracji, a w konsekwencji do znacznych zmian demograficznych (zob. tekst główny raportu)¹¹⁴ – próba przywrócenia stanu sprzed 1987 r. musiałyby się wiązać z ponownym przesiedleniem dużych grup ludności azerbejdżańskiej i ormiańskiej¹¹⁵ (a nie wiadomo, jaka część uchodźców, uchodźców wewnętrznych i ich potomków byłaby zainteresowana dobrowolnym powrotem do dawnych miejsc zamieszkania).

Ramy uregulowania konfliktu. Zasady madryckie

Zarówno Mińska Grupa OBWE, jak i obie stolice zgadzają się, że uregulowanie musi opierać się na zasadach zawartych w Akcie Końcowym Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (zwłaszcza tych dotyczących powstrzymania się od użycia siły i groźby jej użycia, integralności terytorialnej państw oraz równouprawnienia i prawa narodów do samostanowienia¹¹⁶) i że powinno składać się z sześciu głównych elementów, określanych umownie jako zasady madryckie. Elementy te są następujące:

¹¹⁴ O ormiańskim osadnictwie na „terenach okupowanych” już po wojnie 1992–1994 zob. raport specjalnej misji OBWE z 28 lutego 2005 r.: *Report of the OSCE Fact-Finding Mission (FFM) to the Occupied Territories of Azerbaijan Surrounding Nagorno-Karabakh (NK)*, www.europarl.europa.eu.

¹¹⁵ Pierwsze wymuszone przesiedlenia miały miejsce na przełomie lat 1987 i 1988 (zob. Aneks 1).

¹¹⁶ Armenia i Azerbejdżan rozumieją i interpretują te zasady – zwłaszcza nienaruszalności granic państwowych i prawa narodów do samostanowienia – w zasadniczo odmienny sposób (zob. tekst główny raportu).

- powrót terytoriów wokół Górskiego Karabachu (czyli „terenów okupowanych”) pod kontrolę Azerbejdżanu;
- przyznanie samemu Górskiemu Karabachowi tymczasowego statusu prawnego, gwarantującego mu bezpieczeństwo i samorządność;
- utrzymanie korytarza łączącego Armenię z Górskim Karabachem;
- przyszłe ustalenie ostatecznego statusu prawnego Górskiego Karabachu na drodze prawomocnie wiążącego wyrażenia woli (czyli referendum);
- zapewnienie wszystkim uchodźcom i uchodźcom wewnętrznym prawa powrotu do miejsc ich wcześniejszego zamieszkania;
- międzynarodowe gwarancje bezpieczeństwa (obejmujące także przyszłą – zakładaną – operację pokojową).

Pierwotna, nieupubliczniona wersja zasad została przedstawiona stronom konfliktu przez przedstawicieli MG na spotkaniu 29 listopada 2007 r. w Madrycie. W obecnej wersji powyższe elementy wymieniono po raz pierwszy we wspólnym oświadczeniu prezydentów Francji, Rosji i USA (czyli państw, które współprzewodniczą MG) wydanym 10 lipca 2009 r. na szczycie grupy G8 w L'Aquila¹¹⁷. Od tamtej pory do zasad madryckich jako podstawy uregulowania konfliktu odwoływali się wielokrotnie zarówno współprzewodniczący MG (np. w oświadczeniu prasowym z 9 marca 2019 r.¹¹⁸), jak przedstawiciele innych organizacji międzynarodowych, w tym Unii Europejskiej, a także – z reguły w sposób bardziej ogólnikowy – władze Armenii i Azerbejdżanu.

To, że zasady zachowują aktualność do dziś (luty 2020 r.), świadczy z jednej strony o statyczności konfliktu i braku postępu w procesie pokojowym, z drugiej zaś – o ograniczonej liczbie możliwych elementów uregulowania. Należy

¹¹⁷ [Statement by the OSCE Minsk Group Co-Chair countries](#), The Organization for Security and Co-operation in Europe, 10.07.2009, www.osce.org. Przedstawiciele władz Armenii i Azerbejdżanu w szeregu niezależnych wypowiedzi wielokrotnie potwierdzali, że zasadniczo zgadzają się z zasadami madryckimi i je przyjmują (rzecz jasna nie wyklucza to głębokich różnic między stronami w kwestiach szczegółowych). Baku chętnie powołuje się ponadto na dokumenty ze szczytu OBWE w Lizbonie z grudnia 1996 r., rekomendujące jako zasadę uregulowania konfliktu zachowanie integralności terytorialnej Azerbejdżanu (samostanowienie Karabachu miałyby dokonać się w jego granicach). Od przepisów tych zdystansowała się Armenia. [Исцабонский документ 1996 года](#), The Organization for Security and Co-operation in Europe, 3.12.1996, www.osce.org.

¹¹⁸ [Press Statement by the Co-Chairs of the OSCE Minsk Group on the Upcoming Meeting of President Aliyev and Prime Minister Pashinyan](#), The Organization for Security and Co-operation in Europe, 9.03.2019, www.osce.org.

przy tym zaznaczyć, że zostały one zidentyfikowane już wcześniej i stanowiły podstawę dwóch wariantów uregulowania przedłożonych stronom w 1997 r. Pierwszym z nich był **wariant pakietowy**, zakładający jednoczesne zawarcie porozumienia w sprawie statusu Górskiego Karabachu i wycofanie sił ormiańskich (RGK) z „terenów okupowanych”. Bardziej odpowiadał on Erywaniowi – i Stepanakertowi – gdyż pozwalał zachować do końca środek nacisku na Azerbejdżan w postaci „strefy bezpieczeństwa” wokół dawnego GKOA. **Wariant „krok po kroku”** przewidywał z kolei, że status Górskiego Karabachu zostanie uzgodniony dopiero po przekazaniu „terenów okupowanych” pod kontrolę Baku, co bardziej odpowiadało stronie azerbejdżańskiej¹¹⁹. Zasady madryckie stanowią w istocie syntezę obu wariantów z mocno zaakcentowanymi gwarancjami bezpieczeństwa, których miałyby udzielić społeczność międzynarodowa (w ramach operacji pokojowej) pozycje obu stron zostałyby rozdzielone, co zmniejszyłoby ryzyko wznowienia działań zbrojnych).

Główną przeszkodą na drodze do rozpoczęcia wdrażania zasad madryckich (i uruchomienia procesu realnego uregulowania konfliktu) jest **całkowity brak zaufania pomiędzy Baku a Erywaniem**. Obawę każdej ze stron przed podjęciem jakichkolwiek działań jako pierwsza – żeby nie zostać oszukaną przez adwersarza, który może zaniechać analogicznych kroków – wzmagają lęk przywódców obydwu państw przed groźącą im utratą władzy. Okazanie gotowości do porozumienia może skutkować buntem elit (jak w przypadku Ter-Petrosjana w 1998 r.) i/lub gwałtownymi protestami społecznymi (w związku z nadmierne rozbudzonymi oczekiwaniami i brakiem przyzwolenia na ustępstwa¹²⁰). Ponadto konflikt stał się w obu krajach czynnikiem wewnętrznym, wykorzystywanym jako użyteczny instrument w bieżącej polityce (szerzej o powyższych uwarunkowaniach – zob. tekst główny raportu). W tej sytuacji obie strony są zainteresowane utrzymaniem *status quo*. Rosja, która z obecnego stanu rzeczy też czerpie korzyści – m.in. sprzedając broń obu stronom konfliktu – zabiega, aby proces uregulowania uwzględniał przede wszystkim jej interesy (zob. dalsza część tego aneksu).

¹¹⁹ Gotowość ówczesnego prezydenta Armenii Lewona Ter-Petrosjana do kompromisu w tej sprawie wywołała opór ormiańskich elit, który zmusił go do dymisji (zob. tekst główny raportu).

¹²⁰ W ocenie Hranta Mikaeliana, autora raportu *Societal perceptions of the conflict in Armenia and Nagorno-Karabakh (Społeczne percepcje konfliktu w Armenii i Górskim Karabachu)* ze stycznia 2018 r., dla znacznej części mieszkańców RGK rozwiązaniem najbardziej pożądanym jest zjednoczenie z Armenią, a wyjściem kompromisowym – pełna niepodległość parapaństwa. *К вопросу о единстве и разделении НКР и Республики Армении. Общественное мнение и политика*, Кавказский Узел, 28.01.2018, www.kavkaz-uzel.eu. Według tegoż raportu 23,5% ankietowanych w Armenii i RGK uważa, że w ciągu najbliższych 5 lat (badania prowadzono latem 2017 r.) możliwe jest rozwiązanie konfliktu w drodze rozmów pokojowych, 26,8% spodziewa się wybuchu w tym czasie nowej wojny, a 42,5% – utrzymania się obecnej sytuacji. *Общественное восприятие карабахского конфликта в Армении и НКР*, Кавказский Узел, 24.01.2018, www.kavkaz-uzel.eu.

Mińska Grupa OBWE i jej osiągnięcia

Armenia i Azerbejdżan przyłączyły się do prac Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie wkrótce po uzyskaniu niepodległości, 30 stycznia 1992 r. W tym czasie KBWE przygotowywała się do przekształcenia się w organizację międzynarodową, co sprzyjało jej włączeniu się w karabaski proces pokojowy, a właściwie zainicjowaniu go¹²¹ (o wcześniejszych inicjatywach pokojowych – zob. dalsza część tego aneksu). Decyzja o powołaniu stałego forum dla rozmów pokojowych zapadła na spotkaniu Rady Ministerialnej w Helsinkach 24 marca 1992 r. Na miejsce pierwszej konferencji wyznaczono Mińsk, który dał też nazwę nowo powołanemu ciału – choć ostatecznie odbyła się ona w Rzymie¹²². W toku spotkań w latach 1992–1993 ukształtował się skład MG (obok Francji, Rosji i USA, a także Armenii i Azerbejdżanu znalazły się w niej i należą do niej do chwili obecnej Białoruś, Finlandia, Niemcy, Szwecja, Turcja i Włochy). Pierwszym przewodniczącym Grupy zostały Włochy.

Mińska Grupa OBWE miała pewien udział w wypracowaniu porozumienia o przerwaniu ognia, które weszło w życie 12 maja 1994 r. Wstępne oświadczenie w tej sprawie podpisał, obok przedstawicieli Azerbejdżanu, Armenii i nieuznanej RGK¹²³, także rosyjski reprezentant w MG Władimir Kazimirow¹²⁴. W miesiącach poprzedzających rozejm Rosja i KBWE toczyły rywalizację dotyczącą formatu procesu pokojowego. Moskwa, obawiając się, że MG zostanie zdominowana przez państwa Zachodu, opowiadała się za pluralizmem w tej kwestii (i za udziałem w charakterze pośrednika także kontrolowanej przez siebie WNP). KBWE stała natomiast na stanowisku, że za karabaski proces pokojowy powinien odpowiadać jeden wyspecjalizowany podmiot, czyli Grupa. Tak się też ostatecznie stało.

¹²¹ Bardzo zabiegała o to Rosja, mająca realne instrumenty oddziaływania na sytuację na Kaukazie Południowym. Moskwa chciała wzmocnić swoją pozycję, korzystając ze środków i autorytetu organizacji międzynarodowej (w latach po rozpadzie ZSRR traktowała ona KBWE/OBWE jako swoistą przeciwwagę dla instytucji Zachodu).

¹²² Ciało to nazywano początkowo właśnie Mińską Konferencją OBWE, ale wkrótce utarło się określenie „Grupa”.

¹²³ Oświadczenie (tzw. protokół biszkecki) oraz samo porozumienie o przerwaniu ognia, a także zobowiązanie do przestrzegania rozejmu z lutego 1995 r. to jedyne dokumenty podpisane wspólnie (choć nie w tym samym czasie) przez Azerbejdżan, Armenię i separatystyczną RGK. Na ich podstawie – a także na podstawie dokumentu końcowego ze szczytu KBWE w Budapeszcie w grudniu 1994 r., w którym jest mowa, że rozejm zawarły „strony konfliktu” – Erywań i Stepanakert okresowo podnoszą żądanie, by RGK została dopuszczona do rozmów w ramach procesu pokojowego jako jego trzecia strona.

¹²⁴ Spotkanie w Biszkeku 4–5 maja 1994 r. zainicjowały formalnie cztery podmioty: Zgromadzenie Międzyparlamentarne WNP, rosyjskie Zgromadzenie Federalne, rosyjski MSZ i parlament Kirgistanu. Faktyczną siłą napędową przedsięwzięcia była rosyjska dyplomacja, działająca w ścisłym porozumieniu z Kremlem. В. Казими́ров, *Мир Карабаху*, Москва 2009, s. 146.

W grudniu 1994 r. na szczycie KBWE w Budapeszcie¹²⁵ uzgodniono i sprecyzowano mandat Grupy, obejmujący przygotowanie propozycji pokojowych, w tym kwestię powołania pod egidą OBWE sił pokojowych. W sierpniu 1995 r. utworzono stanowisko osobistego przedstawiciela przewodniczącego OBWE do spraw konfliktu. Funkcję tę objął polski dyplomata, ambasador Andrzej Kasprzyk, i pełni ją do dziś (luty 2020 r.)¹²⁶. Biuro przedstawiciela znajduje się w Tbilisi, a do jego zadań należy m.in. raportowanie o sytuacji w rejonie konfliktu oraz pośrednictwo między jego stronami (przedstawiciel odwiedza regularnie Baku, Erywań i Stepanakert, gdzie spotyka się z reprezentantami tamtejszych władz). W 1997 r. ukształtowała się ostateczna struktura MG, z trojgiem stałych współprzewodniczących – Francją, Rosją i Stanami Zjednoczonymi. Państwa te reprezentują obecnie (luty 2020 r.) odpowiednio: Stéphane Visconti, Igor Popow i Andrew Schofer.

Największą zasługą MG jest sformułowanie zaakceptowanych przez Baku i Erywań zasad uregulowania konfliktu. Grupie udało się także wypracować sprawny mechanizm mediacyjny – pod auspicjami współprzewodniczących odbywają się szczyty przywódców Armenii i Azerbejdżanu (organizowane są też spotkania niższego szczebla, w tym szefów dyplomacji) – jak również stworzyć platformę umożliwiającą społeczności międzynarodowej koordynację działań wobec konfliktu. Z pewnością to także dzięki MG po 1994 r. nie doszło w Karabachu do walk na dużą skalę – reaguje ona operatywnie na niepokojące sygnały, wydając oświadczenia oraz podejmując interwencje dyplomatyczne. Będąc jednak ciałem kolegialnym, którego członkowie muszą najpierw uzgodnić wspólne stanowisko, w nagłych sytuacjach kryzysowych – takich jak wybuch wojny czterodniowej w 2016 r. – Grupa działa wolniej i bywa mniej efektywna niż dyplomacie narodowe. W powyższym przypadku skutecznie interweniowała Moskwa, która w krótkim czasie doprowadziła do zawieszenia broni (zob. tekst główny raportu oraz dalsza część tego aneksu).

Samodzielne inicjatywy współprzewodniczących MG

a) Rosja

W początkowej fazie konfliktu, gdy istniał jeszcze ZSRR, Karabach był dla Moskwy przedmiotem polityki wewnętrznej. Z tej racji – a także dlatego, że

¹²⁵ Na szczycie tym zapadła decyzja o powołaniu OBWE, która rozpoczęła działalność 1 stycznia 1995 r.

¹²⁶ *Ambasador Andrzej Kasprzyk*, The Organization for Security and Co-operation in Europe, www.osce.org.

konflikt ten godził w jej strategiczne interesy – od początku aspirowała ona do roli głównego mediatora. Atutami Moskwy były wynikające z jej długotrwałej dominacji bardzo dobra znajomość regionu oraz sieć osobistych powiązań obejmujących struktury siłowe Armenii i Azerbejdżanu, a także większość tamtejszej klasy politycznej (poza częścią środowisk dysydenckich). Celem podejmowanych wówczas przez nią działań było powstrzymanie rozpadu Związku Radzieckiego, a gdy się to nie udało – niedopuszczenie do regionu innych graczy, w tym utrzymanie monopolu na transport na światowe rynki kaspijskich węglowodorów. Z tego względu ówczesne rosyjskie inicjatywy (pierwszą była złożona we wrześniu 1991 r. przez prezydentów Rosji i Kazachstanu – Borysa Jelcyna i Nursułtana Nazarbajewa – deklaracja podjęcia się roli pośredników¹²⁷) należy określić mianem quasi-pokojowych.

Jak wspomniano wyżej, Moskwa sama zabiegała o udział KBWE w procesie pokojowym, jednak jej zachodni partnerzy z MG początkowo nie byli skłonni uznać jej uprzywilejowanej pozycji. Chcąc utrzymać, a w wariancie optymalnym zwiększyć swoje wpływy na Kaukazie Południowym, Moskwa nie zrezygnowała zatem z indywidualnych inicjatyw, podejmowanych – dla nadania im większej wagi i rangi – pod szyldem WNP. Ich zwieńczeniem stało się zawarcie rozejmu i przerwanie walk. Po 1994 r. Rosja skupiła się na budowie swojej pozycji wewnątrz MG i osiągnęła funkcję stałego współprzewodniczącego. Jednocześnie rozwijała bilateralne relacje z Baku i Erywaniem, stając się z czasem ich bardzo ważnym (w przypadku Armenii – kluczowym) partnerem.

W następnych latach **Moskwa podjęła dwie próby samodzielnego rozwiązania konfliktu**, za każdym razem wykorzystując swój mandat współprzewodniczącej MG i podkreślając czołową rolę Grupy w procesie pokojowym. **Pierwsza miała miejsce jesienią 2008 r.**, krótko po wojnie rosyjsko-gruzińskiej. 2 listopada w Barwisze pod Moskwą prezydenci Miedwiediew, Alijew i Sarkisjan podpisali deklarację, w której wyrazili gotowość uregulowania konfliktu drogą pokojową, na bazie norm i zasad prawa międzynarodowego (powołano się też na zasady madryckie). Był to pierwszy od czasu porozumień rozejmowych dokument podpisany wspólnie przez przedstawicieli Armenii i Azerbejdżanu. Wszystko wskazuje na to, że Alijew i Sarkisjan zdecydowali się na ten krok pod wrażeniem interwencji Rosji w Gruzji, która pokazała determinację Moskwy w obronie swoich interesów i jej gotowość do użycia siły militarnej za granicą.

¹²⁷ Obaj prezydenci udali się do Baku, Erywanu i Stepanakertu, a następnie spotkali z przywódcami Armenii, Azerbejdżanu i separatystycznego Górskiego Karabachu w Żeleznowodsku na Kaukazie Północnym.

Nie wiadomo, czy strona rosyjska miała już gotowy plan („mapę drogową”) rozwiązania konfliktu, z pewnością jednak w grę wchodziły elementy wskazane przez MG, czyli zasady madryckie (najprawdopodobniej uzupełnione o udział żołnierzy FR w siłach pokojowych i rosyjskie gwarancje bezpieczeństwa). Niewykluczone, że w zamyśle Kremla karabaskie uregulowanie miało być częścią nowej architektury bezpieczeństwa w regionie, na którą składałaby się także normalizacja stosunków armeńsko-tureckich. Do takich wniosków skłaniała równoczesna intensyfikacja kontaktów pomiędzy Moskwą a Ankarą (premier Recep Tayyip Erdoğan wystąpił z propozycją powołania Platformy Stabilności i Współpracy na Kaukazie, obejmującej trzy kraje regionu, Rosję i Turcję), a także między Ankarą a Erywaniem¹²⁸. Do stycznia 2012 r. odbyło się jeszcze dziewięć spotkań w formacie trójstronnym (z udziałem prezydentów Rosji, Armenii i Azerbejdżanu), nie odnotowano jednak znaczących rezultatów (choć po spotkaniu w Kazaniu w czerwcu 2011 r. strony oświadczyły, że osiągnięto postęp na drodze do uzgodnienia poszczególnych elementów uregulowania). Okazało się, że Moskwa nie była w stanie przełamać niechęci obydwu stolic do niezbędnych wzajemnych ustępstw ani narzucić im swojej woli.

Druga próba samodzielnego rozwiązania konfliktu przez Moskwę miała miejsce po wojnie czterodniowej w kwietniu 2016 r. i rosyjskiej mediacji, która doprowadziła do przerwania walk (zob. tekst główny raportu). Na wolę polityczną Kremla i przekonanie, że tym razem posiadane instrumenty pozwolą narzucić własną agendę procesu pokojowego, wskazywała intensywna „dyplomacja wahadłowa” premiera Miedwiediewa i ministra spraw zagranicznych Ławrowa, którzy odwiedzili region i spotykali się z przedstawicielami władz Armenii i Azerbejdżanu w Moskwie¹²⁹. O determinacji rosyjskich władz świadczyła także deklaracja szefa rządu, że celem Moskwy jest ostateczne rozwiązanie konfliktu, zaś Rosja to „naturalny” pośrednik z uwagi na bliskie więzy i strategiczne relacje łączące ją z oboma państwami. Również w tym wypadku nie ogłoszono żadnego planu, ale z pewnością nie wykraczał on poza zasady madryckie, z przywróceniem kontroli Baku nad „terenami okupowanymi” i gwarancjami bezpieczeństwa dla nieuznanej RGK¹³⁰ (elementy te, wraz z odblokowaniem szlaków komunikacyjnych i skierowaniem w rejon konfliktu rosyjskich sił pokojowych – być może formalnie jako misji WNP – zyskały w publicystyce i dyskursie analitycznym miano „planu Ławrowa”). Próba „przymuszenia stron do pokoju” jednak się nie powiodła, a główną przeszkodą

¹²⁸ W rezultacie jesienią 2009 r. podpisano dwa protokoły armeńsko-tureckie (zob. tekst główny raportu).

¹²⁹ Ponadto 20 czerwca 2016 r. w Petersburgu doszło do trójstronnego szczytu (Putin, Alijew i Sarkisjan). Potwierdzono na nim ustalenia ze szczytu w Wiedniu z 16 maja 2016 r. (zob. dalsza część tego aneksu).

¹³⁰ W. Górecki, *Górski Karabach...*, op. cit.

mógł być tym razem opór władz i społeczeństwa Armenii (część armeńskiej opinii publicznej obarczyła Moskwę winą za straty terytorialne w wojnie czterodniowej). Niewykluczone, że Moskwa uznała, iż narzucenie stronom określonych rozwiązań, w tym obecności rosyjskich sił pokojowych, będzie niosło za sobą zbyt wysokie koszty polityczne¹³¹.

Zarówno w latach 2008/2009, jak i w roku 2016 MG wsparła rosyjską mediację, mimo że wzmacniało to pozycję Rosji kosztem pozostałych współprzewodniczących (pierwsza próba pozwoliła Rosji przejąć inicjatywę w procesie pokojowym, druga – uczyniła z niej najważniejszego mediatora i niezbędnego uczestnika procesu uregulowania konfliktu). Wiązało się to ze wspomnianą zmianą priorytetów Zachodu, który coraz mniej interesował się regionem (zob. tekst główny raportu) i z czasem uznał go nieformalnie za strefę odpowiedzialności Rosji. W nowych warunkach pozycje Rosji i Zachodu – w tym USA – wobec konfliktu okazały się zbieżne: w interesie zarówno Moskwy, jak i Waszyngtonu jest przede wszystkim utrzymywanie stabilnej sytuacji i zapobieganie możliwym eskalacjom napięcia. **W tych realiach należy uznać, że „plan Ławrowa” jest cały czas aktualny i w sprzyjających okolicznościach Moskwa podejmie kolejną próbę jego realizacji.**

b) USA

Największa aktywność USA jako pośrednika w procesie uregulowania konfliktu przypadła na przełom wieków. 27 kwietnia 1999 r. amerykańska sekretarz stanu Madeleine Albright przy aktywnym udziale prezydenta Billa Clintona doprowadziła do pierwszego szczytu prezydentów Armenii i Azerbejdżanu – wówczas byli to Robert Koczarian i Hejdar Alijew. Odbył się on w Waszyngtonie przy okazji obchodów 50-lecia NATO. Obaj prezydenci spotykali się z inicjatywy USA jeszcze kilkakrotnie, m.in. w Genewie i Davos. Do najważniejszych rozmów, z udziałem sekretarza stanu Colina Powella (USA występowały w charakterze współprzewodniczącego MG), doszło na początku kwietnia 2001 r. w Key West na Florydzie. Ich przebieg otoczony był tajemnicą. Według przecieków dyskutowano plan polegający na utworzeniu z Górskiego Karabachu i korytarza lacyńskiego samorządnego organizmu politycznego objętego protektoratem Francji, Rosji i USA („tereny okupowane” miałyby wrócić pod kontrolę Baku). Projekt miał przewidywać także odblokowanie szlaków

¹³¹ W styczniu 2015 r. żołnierz z rosyjskiej bazy wojskowej w Giumri zamordował ormiańską rodzinę, co wywołało burzliwe protesty w całym kraju. M. Falkowski, *Protesty w Armenii jako przejaw systemowego kryzysu państwa*, 1.07.2015, www.osw.waw.pl.

komunikacyjnych, w tym linii kolejowej łączącej zasadnicze terytorium Azerbejdżanu z Nachiczewanem. Podczas szczytu dyskutowano ponadto na temat udziału Iranu w procesie pokojowym i dopuszczenia do rozmów delegacji RGK. Mimo nadziei na przełom – współprzewodniczący MG mówili o „znaczącym postępie” – do kolejnego, umówionego już szczytu, na którym dyskusja nad powyższym planem miała być kontynuowana, nie doszło, nastąpiła też szesnastomiesięczna przerwa w spotkaniach prezydentów. Najbardziej prawdopodobną przyczyną fiaska była obawa obu przywódców – zwłaszcza Koczariana – że zapowiadane ustępstwa zagrożą ich władzy (szczyt w Key West spotkał się z krytyką ze strony armeńskiej opozycji).

Ówczesne zaangażowanie USA podyktowane było, jak się wydaje, zarówno pragnieniem pomocy nowym niepodległym państwom i krzewienia wśród nich idei pokoju i demokracji, jak też lobbingsowymi działaniami przedstawicieli sektora energetycznego, którzy nie widzieli w tamtym czasie możliwości realizacji projektów infrastrukturalnych bez uregulowania konfliktu (zob. tekst główny raportu). Po fiasku Key West Waszyngton nie podejmował już w ramach procesu pokojowego bardziej znaczących inicjatyw własnych.

Bezpośrednie spotkania przywódców Azerbejdżanu i Armenii

Ważną częścią procesu pokojowego są szczyty przywódców Azerbejdżanu i Armenii. Ich rangę zwiększa system prezydencki, który obowiązuje w pierwszym z państw (a do 2018 r. obowiązywał także w drugim). Do pierwszych spotkań doszło, jak wspomniano wyżej, z inicjatywy dyplomacji USA (Alijew spotykał się z Koczarianem, a przed nim z Ter-Petrosjanem już wcześniej, na różnych forach wielostronnych – w tym WNP – jednak przed 1999 r. nie prowadzili oni oddzielnych rozmów poświęconych uregulowaniu konfliktu). W okresie późniejszym spotkania takie inicjowała również Rosja, a kilkakrotnie umawiali je sami zainteresowani (szczyty Alijew-Koczarian w nachiczewańskim Sadaraku), jednak zdecydowana większość azerbejdżańsko-armeńskich szczytów odbyła się pod egidą Mińskiej Grupy OBWE¹³². Dialog przywódców obu państw w różnych okresach pozwalał zmniejszyć panujące w rejonie konfliktu napięcie i podtrzymywał proces pokojowy, lecz nie doprowadził jak dotąd nie tylko do częściowego choćby przełomu, ale nawet do zauważalnego postępu na drodze do rozwiązania konfliktu.

¹³² Alijew odbył z Koczarianem w sumie ponad 20 spotkań. W 2002 r. prezydenci wyznaczyli osobistych przedstawicieli ds. konfliktu (zostali nimi wiceszefowie dyplomacji obu państw), jednak format ten okazał się mało efektywny i po pewnym czasie z niego zrezygnowano.

Prezydent Ilham Alijew wielokrotnie spotykał się z Robertem Koczarianem, a następnie z Serżem Sarkisjanem (prezydent Armenii w latach 2008–2018). Do ważnych rozmów doszło m.in.:

- 10–11 lutego 2006 r. w Paryżu i Rambouillet. Szef azerbejdżańskiej dyplomacji Elmar Mammedjarow powiedział mediom, że strony uzgodniły „siedem z dziewięciu punktów spornych”. Według przecieków punktem ósmym miało być wycofanie Ormian z Kelbadżaru, a dziewiątym – status Górskiego Karabachu. Wobec braku postępu rozmowy przerwano;
- 16 maja 2016 r. w Wiedniu (po wojnie czterodniowej). Prezydenci zadeklarowali bezwzględne wypełnienie porozumień rozejmowych z lat 1994 i 1995, zgodzili się też z ideą monitorowania incydentów i wdrożenia mechanizmu ich badania przez zespół osobistego przedstawiciela przewodniczącego OBWE do spraw konfliktu;
- 16 października 2017 r. w Genewie. Prezydenci zobowiązali się do podjęcia środków na rzecz zmniejszenia napięcia wzdłuż linii rozgraniczenia.

Do pierwszego kontaktu Ilhama Alijewa z premierem Nikołem Paszynianem, który objął kluczowe w zreformowanym systemie politycznym Armenii stanowisko w wyniku kolorowej rewolucji wiosną 2018 r., doszło 28 września w Duszanbe, przy okazji szczytu WNP. Politycy uzgodnili ustanowienie między sobą kanału łączności oraz zadeklarowali, że strony będą działać wspólnie na rzecz zapobiegania incydentom. Następne spotkanie odbyło się 22 stycznia 2019 r. w Davos (przy okazji Światowego Forum Ekonomicznego), a kolejne – 29 marca w Wiedniu, pod auspicjami MG. Przed tym spotkaniem – pierwszym organizowanym specjalnie, nie obok innego wydarzenia – Paszynian w szeregu wystąpień wypowiedział się za zmianą formatu procesu pokojowego i włączeniem do rozmów RGK. Oprócz podnoszenia wcześniejszych argumentów (że Górski Karabach jest oddzielnym podmiotem, więc powinien uczestniczyć w ustaleniach, które go dotyczą) podkreślał on, że w przeciwieństwie do Koczariana i Sarkisjana sam nie był uprzednio liderem Karabachu, zatem nie może mówić w jego imieniu¹³³. Przeciwno próbie zmiany formatu rozmów zdecydowanie wystąpił Ilham Alijew¹³⁴, a także Mińska Grupa i Unia Europejska, ale w następnych miesiącach Paszynian regularnie wracał do tej idei. Na samym

¹³³ *Пашинян в прямом эфире раскрыл подробности венской встречи с Алиевым*, Sputnik, 1.04.2019, ru.armeniasputnik.am.

¹³⁴ Serwis agencji Interfax „Президентский Вестник”, nr 41, 6.03.2019.

wiedeńskim spotkaniu dokonano przeglądu elementów uregulowania, potwierdzono gotowość utrzymania rozejmu i zapowiedziano rozwój współpracy w sferze humanitarnej, co ma pomóc w budowie zaufania (przy innej okazji Paaszynian mówił o konieczności przygotowania „społeczeństw Armenii, Arcachu i Azerbejdżanu” do przyszłego pokoju¹³⁵). Uzgodniono też, że spotkania będą kontynuowane (do ostatniego – jak na razie – doszło 15 lutego 2020 r. przy okazji Monachijskiej Konferencji Bezpieczeństwa).

c) Inne inicjatywy i plany pokojowe

W ciągu ostatniego ćwierćwiecza swoje inicjatywy pokojowe zgłaszały również inne państwa, zarówno nienależące do Mińskiej Grupy (Iran), jak i formalnie uczestniczące w pracach tego ciała (Turcja). Ponadto w proces pokojowy incydentalnie angażowało się szereg organizacji międzynarodowych. Poniżej zamieszczono niepełny przegląd tych inicjatyw.

Już wiosną 1992 r. w Teheranie doszło do armeńsko-azerbejdżańskich negocjacji **pod auspicjami Iranu**, jednak zostały one zerwane po kolejnej ormiańskiej ofensywie w Karabachu. W następnych latach Iran kilkakrotnie proponował swoje usługi mediacyjne oraz formaty rozmów, lecz nie zostały one przyjęte (kontestował je Azerbejdżan, niechętnie irańskiemu zaangażowaniu były też Stany Zjednoczone, choć podczas szczytu w Key West rozmawiano na ten temat – zob. powyżej). W kwietniu 2003 r. przebywający w Baku szef irańskiej dyplomacji Kamal Charrazi zaproponował stworzenie „systemu bezpieczeństwa dla państw Kaukazu”, obejmującego trzy państwa regionu oraz ich sąsiadów (Rosję, Iran i Turcję). Propozycja, zgłoszona w szczytowym okresie zbliżenia azerbejdżańsko-amerykańskiego i jednocześnie kolejnego kryzysu na linii Waszyngton–Teheran (po ataku kierowanej przez USA koalicji na Irak), nie spotkała się z poważniejszym odzewem w regionie. Kolejny raz Teheran zaproponował swoje usługi mediacyjne w styczniu 2016 r., co wiązało się ze wzrostem jego regionalnych ambicji po zawarciu porozumienia nuklearnego i zniesieniu wobec Iranu międzynarodowych sankcji.

W kwietniu 1993 r. **dyplomacja turecka** uczestniczyła – wraz z rosyjską i amerykańską – w przygotowaniu pierwszego planu pokojowego, który polegał na wstrzymaniu operacji militarnych i wycofaniu się sił ormiańskich z „terenów okupowanych”. Po odrzuceniu tej koncepcji przez Stepanakert Ankara, która

¹³⁵ Serwis agencji Interfax „Президентский Вестник”, nr 44, 12.03.2019.

opowiedziała się jednoznacznie po stronie Baku, nie podejmowała już inicjatyw pokojowych. Pewnym wyjątkiem była jedynie wspomniana wyżej, zgłoszona w sierpniu 2008 r. przez premiera Erdoğan idea powołania Platformy Stabilności i Współpracy na Kaukazie, obejmującej trzy kraje regionu oraz Rosję i Turcję.

O możliwości zaangażowania się w karabaski proces pokojowy **Unii Europejskiej** – jako siły wspierającej Mińską Grupę OBWE – wspomniał w 2003 r. Specjalny Przedstawiciel UE na Kaukaz Południowy Heikki Talvitie (był pierwszym dyplomatą piastującym to nowo utworzone stanowisko; w latach 1995–1996 reprezentował Finlandię w MG). Obecnie UE finansuje duży wspólny projekt pięciu europejskich organizacji pozarządowych pod nazwą Europejskie Partnerstwo na rzecz Pokojowego Uregulowania Konfliktu w Górskim Karabachu¹³⁶. Budżet trzeciego etapu tego projektu, trwającego od maja 2016 r. do kwietnia 2019 r., wyniósł ponad 4,7 mln euro.

W 2004 r. w **NATO** utworzono nowe stanowisko Specjalnego Przedstawiciela Sekretarza Generalnego na Kaukaz i Azję Centralną. Został nim Robert Simons, który pełnił tę funkcję do roku 2010. Podczas jednej z pierwszych wizyt w regionie zadeklarował, że Sojusz mógłby wysłać do Karabachu swoje siły pokojowe.

W latach 2004–2005 dokumenty poświęcone sytuacji wokół Karabachu przygotowały **Zgromadzenie Parlamentarne OBWE** (raport Görana Lennmarkera) i **Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy** (raport Davida Atkinsona – na jego podstawie przyjęto rezolucję wzywającą do pokojowego rozwiązania konfliktu). Z kolei na forum **Parlamentu Europejskiego** Per Gahrton zgłosił propozycję odblokowania granic Armenii i przywrócenia ruchu kolejowego w zamian za zwrot Azerbejdżanowi pięciu spośród siedmiu rejonów na „terenach okupowanych”.

W latach dziewięćdziesiątych zgłoszono kilka kompleksowych planów pokojowych. Do najważniejszych, które były dyskutowane przez strony konfliktu, należały:

- **plan Paula Goble’a**, polegający na wymianie terytoriów (Armenia otrzymałaby korytarz lacyński i połączenie z Karabachem, zaś Azerbejdżan – korytarz

¹³⁶ The European Partnership for the Peaceful Settlement of the Conflict over Nagorno-Karabakh, www.epnk.org.

przez armeński Zangezur i tym samym lądowe połączenie z Nachiczewanem – Armenia traciłaby w tym wypadku granicę z Iranem, zob. mapa);

- **plan Johna Maresca**, zakładający nadanie Karabachowi – w granicach z 1988 r. – statusu „państwa stowarzyszonego” (formalnie pozostawałby częścią Azerbejdżanu, ale miałby daleko posuniętą samodzielność, z prawem utrzymywania przedstawicielstw za granicą);
- **plan utworzenia konfederacji azerbejdżańsko-karabaskiej.**

Z punktu widzenia Baku wariantem optymalnym byłoby utrzymanie Górskiego Karabachu – w granicach dawnego GKOA – jako autonomii w składzie Azerbejdżanu (deklarowany jest jej „najwyższy możliwy status”), a z punktu widzenia Erywania – połączenie Karabachu z Armenią, ewentualnie uznanie go za niepodległe państwo. Rzecz jasna warianty te są nie do przyjęcia dla strony przeciwnej.

ANEKS 3. Militarny wymiar konfliktu¹³⁷

Względna równowaga sił

Kwestia karabaska zajmuje centralne miejsce w architekturach bezpieczeństwa Baku i Erywania. Zgodnie z azerbejdzańską doktryną wojskową, przyjętą w 2010 r., „okupacja przez Republikę Armenii części terytorium Republiki Azerbejdżańskiej” to główne zagrożenie bezpieczeństwa narodowego kraju. Celem Baku jest osiągnięcie takiej przewagi militarnej nad armiami Armenii i RGK, która umożliwi negocjacje z pozycji siły, a w przypadku wojny – zapewni zwycięstwo. Doktryna wojskowa Armenii, przyjęta pod koniec 2007 r., ma z kolei charakter defensywny. Zapisano w niej, że Armenia gwarantuje i zapewnia bezpieczeństwo „ludu Republiki Górskiego Karabachu i wybranej przez niego drogi rozwoju”.

Wojna czterodniowa z kwietnia 2016 r. pokazała, że obecnie żadna ze stron nie jest w stanie rozstrzygnąć konfliktu na swoją korzyść środkami wojskowymi. Po pierwsze potencjał militarny ma, przynajmniej na razie, mniejsze znaczenie niż uwarunkowania polityczne. Należy założyć, że do klęski Armenii nie dopuściłaby Rosja, która najprawdopodobniej podjęłaby interwencję odpowiednio wcześniej, już w początkowej fazie hipotetycznej nowej wojny. W przypadku egzystencjalnego zagrożenia Azerbejdżanu nie można z kolei wykluczyć interwencji tureckiej¹³⁸. **Po drugie różnica potencjałów nie jest jeszcze na tyle duża, by zapewnić zwycięstwo armii/armiom jednej czy drugiej strony.** Co prawda przewaga militarna Azerbejdżanu nad Armenią stale się powiększa, na razie jednak niwelują ją warunki naturalne i charakter ewentualnych przyszłych starć – siły ormiańskie mają za zadanie bronić zajmowanych pozycji (na północy linia rozgraniczenia przebiega w dużej części grzbietem łańcucha górskiego, na wschodzie na długich odcinkach przypomina linię prostą), podczas gdy siły azerbejdżańskie musiałyby je zdobywać. Ponadto Armenia należy do sojuszu obronnego (Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym, OUBZ), a Azerbejdżan

¹³⁷ Przytoczone w tym aneksie dane liczbowe pochodzą przede wszystkim z raportu *The Military Balance 2019*, The International Institute for Strategic Studies, Routledge, s. 185–187 (dalej: MB), oraz z opracowania *В ожидании бури: Южный Кавказ*, ред. К. Макиенко, Москва 2018 (dalej: KM). Korzystano także z raportu SIPRI (*SIPRI Yearbook 2018. Armaments, Disarmament and International Security*, Oxford University Press 2018, s. 209–210 i 295).

¹³⁸ Chodzi tu o zwycięstwo rozumiane jako pełna kapitulacja przeciwnika, nie zaś korekta linii rozejmowej, jak miało to miejsce w 2016 r. Zob. *Кто в итоге победит в Карабахском конфликте?*, Кавказский Узел, 30.03.2018, www.kavkaz-uzel.eu.

posiada tylko ogólne gwarancje bezpieczeństwa, wynikające z układu, jaki zawarł z Turcją¹³⁹.

Niezależnie od dysproporcji pod względem powierzchni i liczby ludności (pod kontrolą Baku znajduje się obszar Azerbejdżanu o powierzchni 74,5 tys. km² zamieszkaany przez ok. 10 mln osób; Armenia wraz z RGK to 41,85 tys. km i nieco ponad 3 mln mieszkańców), a także różnicy w PKB, wynikającej m.in. z posiadanych przez Azerbejdżan zasobów węglowodorów oraz azerbejdżańskotureckiej blokady Armenii (w 2019 r. nominalne PKB Azerbejdżanu wyniosło ok. 45 mld dolarów, czyli 4,5 tys. dolarów *per capita*, a Armenii – 13,3 mld dolarów, 4,4 tys. dolarów *per capita*), wielkość obu armii jest porównywalna. Siły zbrojne Azerbejdżanu liczą ok. 70 tys. żołnierzy, a Armenii i RGK łącznie ok. 65 tys. żołnierzy (45 tys. plus 20 tys.). Liczba podlegających mobilizacji rezerwistów w pierwszym z krajów wynosi 300 tys., a w drugim – 210 tys. (MB).

W ostatnich latach oba państwa przeznaczają na cele obronne po ok. 4,5% PKB. W przypadku Azerbejdżanu w 2019 r. było to ok. 1,88 mld dolarów (wobec 1,61 mld w roku 2018 i 1,55 mld w roku 2017), w przypadku Armenii – 530 mln dolarów (przy 506 mln w 2018 r. i 435 mln w 2017 r.). Kwota, którą Azerbejdżan wydaje na obronę, stanowi zatem niemal 60% całego budżetu Armenii (wyniósł on w 2019 r. ok. 3,16 mld dolarów)¹⁴⁰. Według zapowiedzi Paszyniana wydatki obronne Armenii w 2020 r. mają wzrosnąć w porównaniu z rokiem 2019 o 25,3%.

Potencjał militarny Azerbejdżanu

Azerbejdżan ma ok. 440 czołgów (według MB jest to 95 czołgów T-55, 244 T-72 i 100 T-90S), ponad 850 opancerzonych wozów bojowych (m.in. BMP-1, BMP-2 i BMP-3, a także BTR-80A i BTR-82A oraz MT-LB i Matador), jak również systemy artyleryjskie 122 i 152 mm, moździerz samobieżne, wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych Grad, Smiercz, Kasirga, moździerz Cardom, zestawy operacyjno-taktyczne raketowe Toczka oraz zestawy przeciwlotnicze Krug, Osa, Strieła, Igła i inne.

¹³⁹ W 2010 r. Azerbejdżan i Turcja zawarły układ „O partnerstwie strategicznym i pomocy wzajemnej”. Zgodnie z art. 2., jeśli jedna ze stron padnie ofiarą zbrojnego ataku albo agresji ze strony państwa trzeciego lub grupy państw, strony okażą sobie wzajemną pomoc „z wykorzystaniem wszystkich możliwości”.

¹⁴⁰ Budżet RGK wyniósł w 2019 r. ok. 230 mln dolarów.

Azerbejdzańskie siły powietrzne dysponują (MB) 16–18 myśliwcami Mig-29, 21 bombowcami i szturmowcami (m.in. Su-24 i Su-25), 12 samolotami szkolno-bojowymi Albatros, niemal 100 śmigłowcami (Ka-32, Mi-2, Mi-8, Mi-24, Bell 412), 4 samolotami transportowymi (An-12 i Jak-40). Według KM na wyposażeniu są jeszcze m.in. samoloty transportowe Ił-76. Państwo dysponuje też dronami; w 2016 r. drony IAI Harop produkcji izraelskiej zostały – po raz pierwszy na świecie – użyte bojowo w trakcie konfliktu zbrojnego (wojny czterodniowej), a w sierpniu 2017 r. Azerbejdżan zakupił 15 bezzałogowych aparatów latających Hermes 900 (również wyprodukowanych w Izraelu).

Kraj posiada ponadto siły morskie na Morzu Kaspijskim, nie mają one jednak większego znaczenia w kontekście konfliktu karabaskiego¹⁴¹.

Potencjały militarne Armenii i RGK

Wojska lądowe Armenii dysponują maksymalnie 220 czołgami (KM), z których zdecydowaną większość stanowią zmodernizowane radzieckie T-72 (według MB czołgów T-72 jest 101, ponadto kraj ma posiadać 3 czołgi T-54 i 5 T-55), oraz maksymalnie 200 opancerzonymi wozami bojowymi (KM; MB szacuje, że jest ich ok. 150), a także 62 haubicami samobieźnymi 122 i 152 mm (KM). Na ich wyposażeniu znajdują się ponadto operacyjno-taktyczne zestawy rakietowe Iskander-E (z 4 wyrzutniami), Elbrus (z 8 wyrzutniami) i Toczka-U (z 4 wyrzutniami). Armenia ma także wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych dalekiego (S-300 PT i S-300PS), średniego (Krug, Dwina, Buk) i krótkiego zasięgu (Kub, Peczora – MB). Po 2017 r. zakupiono w Rosji (w kredycie): system artylerii rakietowej Smiercz z amunicją, systemy rozpoznania radioelektronicznego Awrobaza-M, systemy artylerii rakietowej TOS-1A z samochodami transportowymi oraz rakiety 9M113M (KM).

Siły powietrzne mają 15 samolotów szturmowych Su-25, 4–5 samolotów transportowych (przeważają Ił-76), kilkanaście samolotów szkoleniowych (głównie Jaki-52) i 4–6 samolotów szkoleniowo-bojowych Albatros, a także 30–50 śmigłowców (głównie Mi-8 i Mi-24). Według KM Armenia ma także 14 myśliwców MiG-29.

¹⁴¹ Jak już wspomniano, zgodnie z przyjętą w 2018 r. ramową konwencją o statusie prawnym Morza Kaspijskiego w akwenie nie mogą stacjonować siły zbrojne państw innych niż brzegowe. Jesienią 2015 r. Rosja ostrzelała Syrię z okrętów swojej flotyli kaspijskiej (niektóre rakiety przeleciały nad Azerbejdżanem), co było interpretowane jako sygnał, że Moskwa uważa akwen za swoją strefę wpływów.

W kwestii wyposażenia armii separatystycznego Górskiego Karabachu MB zaznacza, że część jej sprzętu może formalnie należeć do Armenii (o relacjach Armenii i RGK – zob. tekst główny raportu). Mają się nań składać: czołgi T-55 i T-71, opancerzone wozy bojowe BMP-1, BMP-2 i BRDM-2, samobieżne haubicowo-artmaty 122 i 152 mm, systemy przeciwpancerne Konkurs i Szturm oraz zestawy raketowe Elbrus.

Rosja głównym dostawcą broni dla stron konfliktu

Armie Armenii i Azerbejdżanu – podobnie jak pozostałe struktury państwowe obydwu krajów – tworzono w warunkach zbrojnego konfliktu. Początkowo źródłem broni były dla nich przejmowane (różnymi sposobami) magazyny Armii Radzieckiej znajdujące się na terytoriach obu republik. Według rozpowszechnionej na początku lat dziewięćdziesiątych wersji jedną z przyczyn pacyfikacji Baku 20 stycznia 1990 r. (zob. tekst główny raportu) było niezgodnione z radzieckim kierownictwem wojskowym przejęcie większej partii uzbrojenia.

Na mocy porozumień o rozdzieleniu sił zbrojnych ZSRR (najważniejsze z nich, dające podstawy do tworzenia w byłych republikach armii narodowych, podpisano 14 lutego 1992 r.) Rosja przekazała Armenii i Azerbejdżanowi po 220 czołgów, podobną liczbę opancerzonych wozów bojowych oraz 285 jednostek artyleryjskich, a także samoloty i śmigłowce. Wiosną 1992 r. Azerbejdżan przejął składy radzieckiej amunicji w Agdamie (w sumie ok. tysiąca wagonów z pociskami artyleryjskimi i nabojami do broni ręcznej), co istotnie wsparło jego lotnię ofensywę.

Po przejęciu władzy przez LFA i jego lidera Abulfaza Elczibeja Azerbejdżan zaczął dystansować się od Rosji i radzieckich struktur integracyjnych – nie podpisał układu o bezpieczeństwie zbiorowym (zawartego w Taszkencie 15 maja 1992 r.) i nie ratyfikował umowy o przystąpieniu do WNP. Zmiana kursu polityki zagranicznej Baku spowodowała, że w konflikcie karabaskim Moskwa zaczęła popierać Armenię (zob. tekst główny raportu), co przejawiało się m.in. w dostarczaniu jej broni i udzielaniu wsparcia przez rosyjskie lotnictwo ormiańskim operacjom w Karabachu (informacje o takim wsparciu zaczęły pojawiać się wczesną jesienią 1992 r.). Według raportów organizacji międzynarodowych w ormiańskiej ofensywie w lutym 1993 r. brały udział oddziały „niewiadomej przynależności państwowej” – w praktyce armeńskie i rosyjskie. Rosjanie udzielili też siłom ormiańskim pomocy w powstrzymaniu ostatniej ofensywy armii azerbejdżańskiej w pierwszych miesiącach 1994 r. Mimo że decyzją kolejnego prezydenta, Hejdara Alijewa, Azerbejdżan formalnie przystąpił

do WNP i dołączył do układu o bezpieczeństwie zbiorowym (24 września 1993 r.; jego stroną był do 2 kwietnia 1999 r.), Moskwa nie przestała wspierać strony ormiańskiej.

Z Rosji pochodzi w zasadzie cała kupowana przez Armenię broń. Pierwsze jej partie przekazywane były nieodpłatnie. Dostawy te miały miejsce w latach 1994–1996, a ich wartość wyniosła ok. miliarda dolarów (wiadomo, że część dostaw trafiła następnie do RGK, z czego Moskwa musiała zdawać sobie sprawę). Przekazano wówczas m.in.: 84 czołgi T-72, 50 bojowych wozów piechoty BMP-2, 8 operacyjno-taktycznych kompleksów raketowych klasy SCUD-B (Elbrus) wraz z 32 raketami, 27 raketowych zestawów przeciwlotniczych Krug z 349 raketami oraz 40 zestawów przeciwlotniczych Igła z 200 raketami. Sprawę ujawnił szef komitetu rosyjskiej Dumy Państwowej ds. obrony Lew Rochlin na zamkniętym posiedzeniu 2 kwietnia 1997 r. Szczegóły miała wyjaśnić komisja złożona z przedstawicieli Rosji, Armenii i Azerbejdżanu, ale jej prace nie doprowadziły do żadnych konkluzji.

Na przełomie 1998 i 1999 r. Rosja dostarczyła Armenii broń za kolejny miliard dolarów. Było to tym razem m.in. 10 myśliwców MiG-29, a także zestawy raketowe S-200 i stacje radiolokacyjne. W następnych latach kontynuowała – już na mniejszą skalę – dostawy, sprzedając Armenii broń po wewnętrznych cenach rosyjskich (w latach 2013–2017 wartość dostaw wyniosła według danych SIPRI 100 mln dolarów, a uruchomionych linii kredytowych – 200 mln dolarów). Pod koniec 2019 r. do Armenii dotarły cztery zakupione w kredycie wielozadaniowe myśliwce Su-30SM, a w lutym 2020 r. rozpoczęły się rozmowy o zakupie nowej partii maszyn tego typu. Do 2044 r. w armeńskim Giumri ma stacjonować rosyjska baza wojskowa, która może interweniować po stronie ormiańskiej w przypadku wznowienia walk w Górskim Karabachu (zob. tekst główny raportu).

Rosja pozostaje także najważniejszym dostawcą broni dla Azerbejdżanu (innymi ważnymi eksporterami są: Turcja, Izrael i Ukraina). Aktywizacja zakupów uzbrojenia przez Baku nastąpiła w pierwszej dekadzie XXI w., po uruchomieniu ropociągu BTC i gazociągu BTE, a największe transakcje miały miejsce w latach 2008–2017. We wrześniu 2018 r., po rozmowach z Putinem, prezydent Alijew oszacował wartość dotychczasowych zakupów uzbrojenia w Rosji na 5 mld dolarów i stwierdził, że kwota ta będzie dalej rosła. Według danych SIPRI z FR pochodziło 65% broni zakupionej przez Azerbejdżan w latach 2017–2018 (a z Izraela – 29%). Moskwa tłumaczy sprzedaż broni do dwóch skonfliktowanych państw (w tym do Armenii na preferencyjnych warunkach) dążeniem do

zachowania w regionie równowagi sił. W praktyce chodzi jej jednak o zwiększenie stopnia uzależnienia od siebie obu krajów oraz rozbudowę swoich wpływów i instrumentów na Kaukazie Południowym (umożliwiających m.in. dalsze „zarządzanie” konfliktem karabaskim).

***Autor dziękuje Aleksandrze Głodek
za pomoc w zebraniu danych do tego aneksu.***

ANEKS 4. Nachiczewańska Republika Autonomiczna

Nachiczewańska Republika Autonomiczna (NRA) jest eksklawą Azerbejdżanu, oddzieloną od reszty kraju przez terytorium Armenii¹⁴². Graniczy także z Iranem oraz – na krótkim odcinku – z Turcją. Jej powierzchnia wynosi ok. 5,5 tys. km², a liczba ludności – ok. 450 tys. Stolicą jest miasto Nachiczewan¹⁴³, liczące ok. 80 tys. mieszkańców.

Po upadku caratu Nachiczewan też stał się przedmiotem sporu pomiędzy Azerbejdżanem a Armenią. W przeciwieństwie do Górskiego Karabachu dominowała tam wprawdzie ludność azerbejdżańska (pod koniec XIX w. stanowiła ona ok. 64–68% mieszkańców wobec 31–34% Ormian), jednak władze Armenii zwracały uwagę na aspekty historyczne, a także związki tego obszaru z Erywaniem (wchodził w skład rosyjskiej guberni erywańskiej). Pretensje do Nachiczewanu zgłaszała również Turcja, która w 1920 r. wprowadziła tam wojska, ustanawiając swój protektorat. Zdecydowała się ustąpić, pod warunkiem że w ramach powstającego państwa radzieckiego Nachiczewan przypadnie Azerbejdżanowi oraz nie zostanie przekazany innemu podmiotowi. Przepisy gwarantujące powyższe – w tym zachowanie wspólnej granicy pomiędzy Turcją a Azerbejdżanem – znalazły się w dwóch układach radziecko-tureckich – moskiewskim i karskim – zawartych w roku 1921. Na ich mocy Nachiczewan otrzymał status republiki autonomicznej. Po rozpadzie ZSRR układy te dały Turcji mandat do zaangażowania się w konflikcie karabaskim po stronie azerbejdżańskiej oraz do wystąpienia jako *de facto* gwarant przynależności Nachiczewanu do Azerbejdżanu.

W 1990 r. nachiczewańska Rada Najwyższa podjęła decyzję najpierw o wyjściu republiki ze składu ZSRR, a po kilku miesiącach – o autonomii w ramach państwa azerbejdżańskiego (w oparciu m.in. o oba układy radziecko-tureckie), co potwierdziła Konstytucja NRA z 1998 r. W wyniku konfliktu do wyjazdu zostali zmuszeni praktycznie wszyscy Ormianie (w okresie radzieckim ich procentowy udział wśród mieszkańców eksklawy systematycznie spadał, a Azerbejdżan rósł: w 1926 r. stosunek ten wynosił 10,8 do 84,5%, w 1970 – 2,9 do 93,8%, a w 1989 – 0,65 do 95,9%; zob. tekst główny raportu).

W 1991 r. władzę w Nachiczewanie – jako przewodniczący tamtejszej Rady Najwyższej – objął urodzony tam Hejdar Alijew (w latach 1969–1982 przywódca

¹⁴² A *de facto* także nieuznaną Republikę Górskiego Karabachu.

¹⁴³ Mianem tym określa się w skrócie także całą NRA oraz historyczny obszar, który zajmuje.

Azerbejdżańskiej SRR, a w latach 1982–1987 pierwszy wicepremier Związku Radzieckiego). W czasie wojny karabaskiej dzięki posiadanemu autorytetowi oraz dobrym osobistym relacjom z władzami Armenii nie dopuścił on do utworzenia się frontu nachiczewańskiego i wybuchu walk (dochodziło jedynie do sporadycznej wymiany ognia na niektórych obszarach pogranicznych). Prowadził aktywną politykę zagraniczną, inicjując otwarcie mostu na granicy z Turcją (napłynęła stamtąd pomoc humanitarna oraz zaopatrzenie) i kupując energię elektryczną w Iranie. W ten sposób Nachiczewan pozostał miejscem nie tylko stabilnym i bezpiecznym, lecz także, na tle reszty kraju, względnie dostatnym. Opinia dobrego gospodarza ułatwiła Alijewowi powrót do władzy w Baku w 1993 r. Warto wspomnieć, że usunięty przez niego prezydent Elczibej również pochodził z Nachiczewanu. (Po ucieczce z Baku udał się on do rodzinnej wsi, której następnie nie pozwalano mu opuszczać aż do formalnego zakończenia kadencji).

Po zakończeniu wojny i umocnieniu się Alijewa u władzy większość ważnych stanowisk w azerbejdżańskiej administracji i strukturach siłowych objęli przybysze z Nachiczewanu, okreśłani wspólnym mianem „klanu nachiczewańskiego”. Po śmierci prezydenta i końcu okresu niskiej intensywności konfliktu karabaskiego (rok 2003, zob. Aneks 1) incydenty zbrojne (ostrzały, potem pojedyncze akcje dywersyjne) zaczęły dotyczyć też pogranicze NRA i Armenii. Równocześnie władze zaczęły ograniczać dostęp do eksklawy dla cudzoziemców oraz azerbejdżańskich dysydemtów, przedstawicieli mediów i organizacji pozarządowych. Obostrzenia te utrudniły weryfikację pojawiających się informacji o planowym niszczeniu śladów kultury materialnej Ormian, w tym zabytków. Najgłośniejsza sprawa dotyczyła starego cmentarza ormiańskiego w Dżulfie (w mieście istnieje przejście graniczne z Iranem), który do 2006 r. miał zostać całkowicie zrównany z ziemią.

Po wojnie czterodniowej w 2016 r. i objęciu władzy w Armenii przez Paszyniana (rok 2018) incydenty na pograniczu nachiczewańsko-armeńskim zaczęły powtarzać się coraz częściej. Jak się wydaje, było to związane nie tylko z ogólną dynamiką konfliktu (zob. Aneks 1), lecz także z chęcią wymuszenia na Paszynianie przez Baku (a może również ośrodki w armii Armenii) większej aktywności na odcinku karabaskim – z Azerbejdżanem graniczy tam nie nieuznana RGK, od której nowy armeński lider początkowo nieco się dystansował (zob. tekst główny raportu), ale sama Armenia. Pod koniec maja 2018 r. armia azerbejdżańska miała zająć wioskę i kilka wzniesień na północnym pograniczu eksklawy (na terenie neutralnym znajdującym się między pozycjami obu stron).

W przypadku wznowienia działań zbrojnych objęłyby one tym razem najprawdopodobniej także Nachiczewan. Ważnym potencjalnym celem Azerbejdżanu mogłaby się stać jedyna trasa samochodowa łącząca Erywań z południem kraju i Iranem (i jednocześnie jedna z dwóch prowadzących ze stolicy Armenii do Górskiego Karabachu). Przebiega ona w pobliżu północnych granic eksklawy – w niektórych miejscach w odległości mniejszej niż kilometr (zob. mapa).

WYKAZ SKRÓTÓW

BTC – ropociąg Baku–Tbilisi–Ceyhan, rurociąg transportujący ropę naftową ze złóż nad Morzem Kaspijskim do Europy z ominięciem Rosji. Oddany do użytku częściowo w 2005 r. (do Tbilisi), a w całości w 2006 r.

BTE – gazociąg Baku–Tbilisi–Erzurum, gazociąg południowokaukaski transportujący gaz ziemny z pola gazowego Szach Deniz w Azerbejdżanie do Turcji, oddany do użytku w 2006 r.

BTK – linia kolejowa Baku–Tbilisi–Kars, połączenie kolejowe pomiędzy Azerbejdżanem, Gruzją i Turcją. Otwarta w 2017 r.

CEPA – Comprehensive and Enhanced Partnership Agreement (Umowa o wszechstronnym i rozszerzonym partnerstwie) zawarta pomiędzy Unią Europejską a Armenią 24 listopada 2017 r.

DCFTA – The Deep and Comprehensive Free Trade Areas, Umowa o pogłębionej i całościowej strefie wolnego handlu, zawarta pomiędzy Unią Europejską a odpowiednio trzema państwami Partnerstwa Wschodniego: Ukrainą, Mołdawią i Gruzją.

EUG – Euroazjatycka Unia Gospodarcza (ros. Евразийский экономический союз, ЕврАзЭС, Jewrazijiskij ekonomiczeskij sojuz, ang. Eurasian Economic Union, EAEU) – wspólnota gospodarcza powołana 29 maja 2014 r. przez trzy państwa założycielskie: Białoruś, Kazachstan i Rosję. Do Unii dołączyły także Armenia (10 października 2014 r.) i Kirgistan (23 grudnia 2014 r.).

FR – Federacja Rosyjska.

GKOA – również: NKAO (HKAO); Górsko-Karabaski Obwód Autonomiczny, The Nagorno-Karabakh Autonomous Oblast, Нагорно-Карабахская автономная область.

GU(U)AM – Organizacja na rzecz Demokracji i Rozwoju – regionalna organizacja międzynarodowa zrzeszająca cztery państwa: Gruzję, Ukrainę, Azerbejdżan i Mołdawię. W latach 1999–2005 należał do niej też Uzbekistan (stąd drugie „U” w nawiasie).

LFA – Ludowy Front Azerbejdżanu – azerbejdżańska partia polityczna założona w 1988 r. i rządząca w latach 1992–1993. Jednym z jej liderów był Abulfaz Elczibej.

MG – Mińska Grupa OBWE – wyspecjalizowana komórka utworzona w 1992 r. przez OBWE (wówczas – KBWE) w celu rozwiązania konfliktu karabaskiego. Krajami przewodzącymi MG są Francja, Rosja i Stany Zjednoczone. Państwa uczestniczące, które wchodzi w jej skład, to: Białoruś, Finlandia, Niemcy, Szwecja, Turcja i Włochy oraz Armenia i Azerbejdżan.

NRA – Nachiczewańska Republika Autonomiczna.

OBWE (KBWE) – Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (ang. Organization for Security and Co-operation in Europe, OSCE) – organizacja międzynarodowa uznawana za organizację regionalną w rozumieniu rozdziału VIII Karty Narodów Zjednoczonych, której celem jest zapobieganie powstawaniu konfliktów w Europie. Oprócz państw europejskich jej członkami są także Stany Zjednoczone, Kanada, Kazachstan, Uzbekistan, Kirgistan, Tadżykistan, Turkmenistan i Mongolia. OBWE powstała 1 stycznia 1995 r. w wyniku przekształcenia Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE) w organizację.

OMON – Oddział Mobilny Specjalnego Przeznaczenia, potocznie „czarne berety” (Отряд мобильный особого назначения, ОМОН) – rosyjska (wcześniej radziecka) jednostka sił specjalnych w ramach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rosji, przeznaczona do działania w sytuacji niepokojów społecznych, aktów terrorystycznych lub wzięcia zakładników, a także pełniąca funkcje typowo prewencyjne. Tym terminem określane są również jednostki działające w byłych republikach ZSRR.

ORN (ros. akronim: AOD) – Ormiański Ruch Narodowy – armeńska partia polityczna, działająca w latach 1990–2013, rządząca do 1997 r. Jednym z jej liderów był Lewon Ter-Petrosjan.

OUBZ – Organizacja Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym (ros. Организация Договора о коллективной безопасности ОДКБ, ОДКБ) – układ bezpieczeństwa zbiorowego zrzeszający obecnie sześć państw WNP (Armenię, Białoruś, Kazachstan, Kirgistan, Rosję i Tadżykistan).

PW – Partnerstwo Wschodnie – program określający wymiar wschodni polityki Unii Europejskiej w ramach Europejskiej Polityki Sąsiedztwa, zapoczątkowany w 2009 r. dzięki działaniom dyplomacji Polski i Szwecji. Państwa objęte PW to: Armenia, Azerbejdżan, Białoruś, Gruzja, Mołdawia i Ukraina.

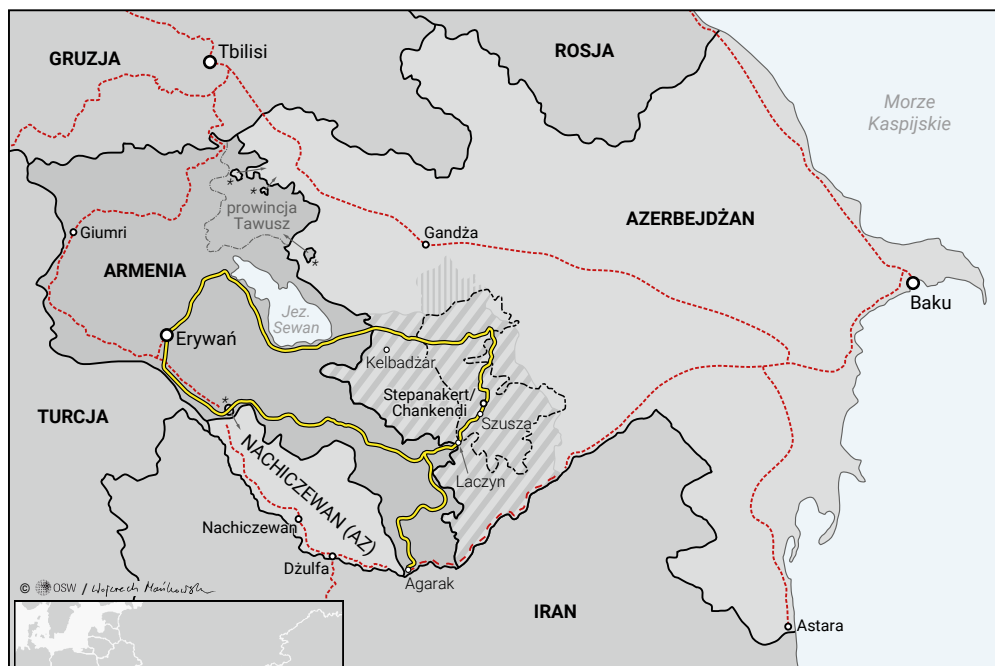
RGK – Republika Górskiego Karabachu (parapaństwo).

SRR – Socjalistyczna Republika Radziecka – dotyczy poszczególnych republik związkowych ZSRR, np. Armeńska SRR, Azerbejdżańska SRR.

WNP – Wspólnota Niepodległych Państw.

ZSRR – Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.







Mapa. Armenia i Azerbejdżan. Obszar konfliktu o Górski Karabach



© OSW / Wojciech Maciejowski



* Byłe eksklawy (nie uwzględniono wszystkich)

-  Terytoria kontrolowane przez Ormian
-  Były rejon szaumianowski i część byłego rejonu chanlarskiego Azerbejdżańskiej SRR
-  Granica dawnego Górsko-Karabaskiego Obwodu Autonomicznego
-  Drogi łączące Erywań ze Stepanakertem i granicą z Iranem
-  Główne linie kolejowe na Kaukazie Południowym
-  Nieczynny odcinek linii kolejowej łączącej Baku i Erywań